PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Opolanin zapewnił sobie utrzymanie. Szewc odejdzie? 18

Trzecioklasiści z „Dwójki" zakończyli sezon komunijny 2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
1 - 7 czerwca 2021 r. ■ nr 22 (325) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Klasa III A z Zespołu Szkół nr 2 w Opolu Lubelskim

Pogrom w szkole.

Wójt tnie etaty i milczy, a dyrektor musi zwalniać

Wypowiedzenia otrzymało 21 pracowników Zespołu Szkół w Karczmiskach. Lista do zwolnienia była dłuższa.

„Nie mogę zostać z pracownikiem bez etatu i pokrycia finansowego"
Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach
„Wszelkich informacji udzieli dyrektor Zespołu Szkół"
Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska

STR. 22

Poniatowa: Zapraszamy na Piknik Weterana s. 5

Gm. Poniatowa: Myślała, że pomaga policji rozbić gang, straciła duże pieniądze s. 5

Powiat: Starosta śpieszył się z uzupełnieniem składów komisji. Radni go powstrzymali s. 20

Wilków: 224 tys. zł za utwardzenie wąwozu s. 22

Puszno Godowskie: Egzaminy ósmoklasistów z alarmem bombowym w tle i wizytą policji

„Nie było ewakuacji, policja radziła, aby nie siać paniki"

Elżbieta Dzięsław, dyrektor SP w Pusznie Godowskim

- Ukraińscy separatyści podłożyli gaz bojowy. Uciekajcie - brzmiała wiadomość, która przysłana została na skrzynkę pocztową szkoły.

s. 3

Burmistrz Opola Lub. z dochodem 160 tys. zł. A Karczmarczyk?

Ma tyle, bo do wynagrodzenia trzeba mu doliczyć jeszcze m.in. dochód z gospodarstwa.

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

s. 8-9

Stare Boiska: 180 tys.zł strat po pożarze domu

s. 5

Łaziska: Joanna Kramek nowym sekretarzem gminy

s. 22

R E K L A M A
PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12
Tel. 81 820 32 70

N 3237
ISSN 2392 - 1803

eprasa.pl abdf26481f

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

22 maja
- Kaliszany: Wyciąganie psa ze studni.
- Opole Lubelskie: Kolizja drogowa.

24 maja
- Karczmiska: Dowóz maseczek ochronnych do mieszkańców.
- Opole Lubelskie: Usuwanie gniazd pszczół.
- Stare Boiska: Pożar domu drewnianego.
- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

25 maja
- Łaziska: Plama oleju na jezdni.
- Poniatowa: Transport seniorów na szczepienia.

27 maja
- Karczmiska Pierwsze: Pożar pozostałości roślinnych po aronii.

28 maja
- Poniatowa: Dowóz seniorów na szczepienia.
- Dąbrowa Wronowska: Pożar sadzy w kominie.

29 maja
- Malinowszczyzna: Dachowanie auta.
- Wilków: Usuwanie plamy oleju z jezdni.

(ja)

Pomimo minusów związanych z pandemią są i pewne plusy

Trzecioklasiści z „Dwójki" zakończyli sezon komunijny w Opolu Lubelskim

Prawie 130 dzieci przyjęło w tym roku pierwszą Komunię Świętą w parafii pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny w Opolu Lubelskim.

Mszę św. dla dzieci przystępujących po raz pierwszy do Komunii Świętej odprawił ks. kan. Krzysztof Kozak, proboszcz opolskiej parafii. Zanim nabożeństwo rozpoczęło się, ksiądz poświecił dzieci i ich rodziców na placu kościelnym. Na zdjęciu grupa trzecioklasistów ze Skokowa i Niezdowa

Jako pierwsi do Komunii Świętej przystąpili trzecioklasiści z opolskiej „Jedynki". Po nich ich rówieśnicy ze Skokowa i Niezdowa. W minioną sobotę swój bardzo ważny dzień mieli uczniowie z „Dwójki". Oni zamknęli tegoroczny sezon komunijny w Opolu Lubelskim.

- Dzieliliśmy dzieci na grupy, żeby nikt nam nie zarzucił jakichś nieprawidłowości w związku z panującą pandemią – mówi ks. Jerzy Czempiński, który odpowiadał za przygotowanie pierwszej Komunii Świętej.

W czasach pandemii i obowiązujących wciąż obostrzeń nie było to łatwym zadaniem.

- Było mniej spotkań z dziećmi. W poprzednich latach były takie normalne, fajne spotkania cotygodniowe, przygotowujące do przyjęcia sakramentu Eucharystii. Teraz za bardzo ich nie było – dodaje.

Księża i katecheci musieli z dziećmi komunijnymi pracować przez Internet. Zdalne przygotowanie do tak ważnego sakramentu to trudna sprawa.

- Bo w religii, czy przygotowaniu dzieci do sakramentu też chodzi o formację ludzką. Wiadomo, same wartości Boże, są cenne i to jest podstawa. Natomiast wchodzi jeszcze w grę kwestia relacji, tworzenia wspólnoty kościoła. Przez internet tego nie da się osiągnąć – przyznaje ks. Czempiński.

Duchowny i rodzice trzecioklasistów w całej tej trudnej sytuacji dostrzegli też i plusy.

- W mniejszych grupach, bardziej kameralnie, inaczej przeżywa się uroczystość – podkreśla ks. Jerzy, którego urzekł widok rodziców klęczących razem z dziećmi, a także udzielane im błogosławieństwo.

Agnieszka Ciekot

Kino Czyn zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
4 - 6 czerwca	CO W DUSZY GRA	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
4 - 6 czerwca	DRUGA POŁOWA	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
4 - 6 czerwca	NOCNY KONWÓJ	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
4 - 6 czerwca	BIURO DETEKTYWISTYCZNE LESSEGO I MAI	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
4 - 6 czerwca	DRUGA POŁOWA	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
4 - 6 czerwca	NOMADLAND	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ONYX
Grzegorz Goliszek
Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl abdf26481f

W Pusznie Godowskim egzamin ósmoklasisty z bombowym akcentem i wizytą policjantów

Mimo to egzamin się odbył. Uczniowie pisali test, nie wiedząc o wiadomości, jaka dotarła na szkolną pocztę we wtorek rano.

Przed godziną 9, tuż przed rozpoczęciem egzaminu ósmoklasisty do Szkoły Podstawowej w Pusznie Godowskim dotarł mail informujący o podłożonym w budynku gazie.

- W treści wiadomości ktoś napisał, że ukraińscy separatyści w plecaku podłożyli gaz bojowy, który wybuchnie przed egzaminem. I radził, żeby uciekać – relacjonuje Elżbieta Dzięsław, dyrektor szkoły, która o sprawie powiadomiła od razu policję, kuratorium i Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie.

W szkole zjawili się policjanci po cywilu. Sprawdzili pomieszczenia.

- Nie było ewakuacji, policja radziła, aby nie siać paniki, niech uczniowie spokojnie zdają egzamin. Nawet nie wiedzą o tym mailu – dodaje.

W Pusznie Godowskim do egzaminu przystąpiło w tym roku jedenastu uczniów. Sprawdzali swoją wiedzę z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego przez trzy dni. Jedni są zadowoleni, twierdzą, że egzaminy były łatwe. Inni są odmiennego zdania.

Co roku podstawówka w Pusznie plasuje się na czołowych lokatach, jeśli chodzi o wyniki egzaminu klas ósmych. W ubiegłym roku osiągnęła najlepszą średnią w gminie, powiecie i województwie z matematyki.

Na jaki wynik liczy dyrektor w tym roku?

- Trudno powiedzieć jak będzie, dlatego że długo dzieci uczyły się zdalnie, w domu. Były konsultacje z przedmiotów egzaminacyjnych, ale nie wszyscy uczniowie przychodzili na te konsultacje. Mam mieszane uczucia co do wyników – przyznaje dyrektor Dziesław.

W gminie Opole Lubelskie do egzaminów przystąpiło w tym roku 163 ósmoklasistów. Jak informuje dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, egzaminy przebiegły sprawnie i bezproblemowo.

Agnieszka Ciekot

Natalia Cyran
z Puszna Godowskiego

- Chyba najlepiej to poszedł mi egzamin z polskiego, wybrałam rozprawkę. Z matematyki trochę słabiej, nie jestem akurat zbyt dobra z tego przedmiotu. A z angielskiego – tak średnio. Chciałaby się dostać do technikum gastronomiczno-hotelarskiego w Lublinie, bo z tym kierunkiem chcę związać swoją przyszłość. Jeśli tam nie uda mi się dostać, to wówczas wybiorę jedno z lubelskich liceów.

Krzysztof Dębiński
z Puszna Godowskiego

- Wydaje mi się, że egzaminy poszły mi w miarę dobrze. Polski był chyba najtrudniejszy, największą trudność sprawiła mi lektura Pan Tadeusz. Matematyka – tak średnio. Język angielski – ciężko było, egzamin był trudny. Chcę się dostać do Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych w Lublinie. Strasznie interesuje mnie profil technik – informatyk. Chciałbym być informatykiem.

Norbert Madejek
z Puszna Godowskiego

- Dla mnie dwa egzaminy były proste – z polskiego i angielskiego. Natomiast trudna okazała się matematyka. Nie pałam do niej jakąś wielką miłością. Wybieram się do Lublina, do Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych, do klasy o profilu informatycznym. Nie żal mi opuszczać podstawówki. Wielki świat czeka! Każdy chce się wyrwać spod skrzydeł rodziców.

Patryk Dym
z Ludwikowa

- Myślę, że poszło mi nie najgorzej. Choć ostatni dzień egzaminów był najgorszy. Trudny był język angielski, największy kłopot przysporzyło mi napisanie e-maila. Z polskiego gorzej mi poszły odpowiedzi z Pana Tadeusza. Natomiast matematyka nie sprawiła mi trudności. Wybieram się do szkoły w Opolu Lubelskim. Ale do której konkretnie tego jeszcze nie wiem. Trochę żal stąd odchodzić.

Julia Żywicka
z Ludwikowa

- Zadowolona jestem, myślę, że egzaminy poszły mi dobrze. Najłatwiejszy był egzamin z języka polskiego, a najtrudniejszy z matematyki. Trudne były szczególnie zadania otwarte. Angielski myślę, że dobrze napisałam. Wybieram się do szkoły ekonomicznej w Lublinie. Brakować mi będzie fajnych nauczycieli z tej szkoły i znajomych. Generalnie fajnie się w Pusznie uczyło.

Łucja Fiuk
z Dąbrowy Godowskiej

- Nie wiem, jak mi poszły egzaminy. Myślę, że dobrze, ale nie jestem pewna. Moim zdaniem najtrudniejszy był język angielski, trudne było słuchanie i czytanie. Najprostsza była zaś matematyka. Stres troszkę był, bo najbardziej obawiałam się angielskiego. Chciałabym pójść do liceum Zamojskiego w Lublinie. A w przyszłości zostać lekarzem weterynarii, bo bardzo lubię zwierzęta.

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Kazimierz Wiktor Chmielewski, 63 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 21 maja

Feliks Władysław Sosik, 86 l.
Uściąż, zm. 23 maja

Andrzej Drąg, 63 l.
Kolonia Głusko Duże, zm. 25 maja

Mieczysława Jakóbczyk, 79 l.
Wrzelowiec, zm. 27 maja

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Krzysztof Cygan, 48 l.
Poniatowa, zm. 6 maja

Józef Zapalski, 87 l.
Wrzelowiec, zm. 23 maja

Andrzej Majchrowski, 41 l.
Skoków, zm. 24 maja

Adolf Kosyl, 85 l.
Poniatowa, zm. 25 maja

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

PONIATOWA

Czesława Pyda, 81 l.
Siewalka, zm. 21 maja

Bożena Popiołek, 57 l.
Kowala Pierwsza, zm. 24 maja

Lucjan Górniak, 77 l.
Poniatowa, zm. 26 maja

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
21 maja	Poniatowa	35-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volvo	0,66 promila
21 maja	Karczmiska	34-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volkswagen	1,44 promila
21 maja	**Oblizniak**	**36-letni mieszkaniec gm. Karczmiska**	**rower**	**2,42 promila**
21 maja	Noworąbłów	49-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	0,82 promila
22 maja	Józefów nad Wisłą	59-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	rower	1,56 promila
22 maja	Zagłoba	30-latek z gminy Wilków	rower	1,06 promila
22 maja	Wilków	66-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	1,98 promila
22 maja	Kopanina Kamieńska	31-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Opel	1,72 promila
23 maja	Opole Lubelskie	44-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	rower	0,52 promila
23 maja	Wilków	61-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	0,54 promila
23 maja	Zagłoba	56-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	1,44 promila
27 maja	Ratoszyn Drugi	55-letni mieszkaniec gm. Chodel	motorower	0,7 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 31 maja do 6 czerwca
Dyżur całodobowy: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna Eskulap, Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel. 533 340 936

Od 7 do 13 czerwca
Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu. Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

Główna księgowa poszukiwana

Pierwszy nabór zakończył się fiaskiem, dyrektor Żłobka w Karczmiskach liczy, że za drugim razem uda się wybrać odpowiednią osobę, która pokieruje finansami placówki.

Powód? Nikt się nie zgłosił. Dlatego ogłoszony został drugi konkurs na stanowisko głównego księgowego Żłobka w Karczmiskach. Osoby zainteresowane urzędniczą posadą na pół etatu mają czas na składanie dokumentów do 7 czerwca. Kandydaci powinni spełniać warunki określone w Ustawie o finansach publicznych.

(ja)

R E K L A M A

eprasa.pl abdf26481f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Puławy

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik socjalny, Nałęczów/MOPS	3400 zł./umowa o pracę
Ślusarz, Oblasy/ Pro Metal Form	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Puławy/Instytut Ogrodnictwa	2800 zł./umowa o pracę
Koordynator ds administracji i dokumentacji, Puławy/Fabryka Kotłów Sefako	300 – 4500 zł./umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Hydraulik, Puławy, Spółdzielnia Mieszkaniowa	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz – mechanik, Płonki	2800 zł./umowa o pracę
Animator kultury, Końsowola/GOK	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Blacharz, Gołąb/Chromex	5800 zł./umowa o pracę
Szef kuchni, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	3000 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	2800 zł./umowa o pracę
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny/EDU -HOST	2800 zł./umowa o pracę
Księgowa, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	1500 zł./umowa o pracę
Spedytor, Puławy/Speedtrans Logistic	5000 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany , Niedrzwica Duża/TEKAM	3000 zł./umowa o pracę
Konserwator, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa o pracę
Szef kuchnni, Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	3500 zł./umowa o pracę
Referent ds. Księgowo – ekonomicznych, Puławy/AUTO – TAMEX	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/Hubert – Transport	2800 zł./umowa o pracę
Stolarz -cieśla. Stary Pożóg / Szym -Stol – Dach	2800 zł./umowa o pracę
Fryzjer zwierząt. Markuszów / Gabinet weterynaryjny	18,3 zł/godz/ umowa zlecenie
Wulkanizator – mechanik. Puławy/Auto Hol Serwis	18,3 zł/godz/ umowa o pracę
Kelner/ka. Janowiec /MCL	18,3 zł/godz/ umowa o pracę
Samodzielna księgowa.Puławy /AS DACH	2950 zł./umowa o pracę
Kucharz. Janowiec /MCL	4000 zł./umowa o pracę
Specjalista ds.sprzedaży Puławy/AMNO	2800 zł./umowa o pracę
Dekarz Puławy/Radbud-Bis	22 zł./godz./umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego Klementowice	18,3 zł/godz/ umowa zlecenie
Szlifierz – ostrzasz Zarzeka	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji Klementowice/Grupa producentów KLASA	2900 zł./umowa o pracę
Księgowy/a Puławy/Abacus	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca pomocy drogowej Parchatka/CARMAX	3000 zł/umowa o pracę
Geodeta Puławy/ Pracownia Usług Geodezyjnych	1600 zł/ umowa o pracę
Recepcjonista Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Kelner/ ka Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Kucharz Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pokojowa Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pracownik budowlany Puławy/DOM -LUX	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca - magazynier Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Monter elewacji Warszawa/ El - Tar	18, 3 zł/godz/ umowa o pracę
Stolarz meblowy Klikawa /Artbud	3200 zł./umowa o pracę
Salowa Celejów/Zakład opiekuńczo - leczniczy	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji Janowiec/REYPOL	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski Puławy	2000 zł./umowa o pracę
Przedstawiciel ds. instalacji fotowoltaicznej Młynki/Fotomoc	3000 zł./umowa o pracę
Monter rurociągów Puławy/ Mostostal	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik przy dociepleniach, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Pulawy/TECH-DOM	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz - spawacz Zastawie/Eko- Pol	3000 zł./umowa o pracę
Operator koparko - ładowarki Puławy/ Trans -Krusz	3000 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego do 3,5T Puławy/ Trans -Krusz	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny Puławy/ Trans -Krusz	4000 zł/ umowa o pracę

Urząd pracy Opole Lubelskie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Doradca klienta(po stażu) Józefów nad Wisłą	2800 zł./umowa o pracę
Operator maszyn przetwórstwa tworzyw sztucznych (po stażu) Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc administracyjna (po stażu) Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik biurowy (po stażu),Urzędów	2800 zł./umowa o pracę
Magazynier – serwisant (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca(po stażu), Godów, Łaziska, Chodel, Poniatowa, Opole	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna (po stażu) , Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik pralni (po stażu) Górna Owczarnia	1400 zł./umowa o pracę
Pomocnik hydraulika (po stażu), Turka	2800 zł./umowa o pracę
Pomocnik koscielnego (po stażu), Wrzelowiec	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik biurowy (po stażu), Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Magazynier (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Technik farmaceutycznyt (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca(po stażu), Poniatowa	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik biurowy (po stażu), Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Magazynier (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Technik farmaceutycznyt (po stażu) ,Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca(po stażu), Poniatowa	1400 zł./umowa o pracę
Asystent ds księgowości (po stażu) Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany (po stażu), Elżbieta	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik biurowy (po stażu), Kępa Piotrawińska	18,7zł/godz/umowa zlecenie
Pomoc administracyjna (po stażu) Poniatowa, Karczmiska	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc nauczyciela(po stażu) Józefów nad Wisłą	1400 zł./umowa o pracę
Sortowacz(po stażu), Nietrzeba	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik biurowy/Księgowa, Poniatowa/GOMI	3300 zł./umowa o pracę
Pizzer, Poniatowa/GOMI	3000 zł./umowa o pracę
Główny księgowy/Karczmiska/ Żłobek	`1400 zł./umowa o pracę
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik magazynu, Poniatowa/Polifolia	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Szczekarków Kol./Przepiórka	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Szczekarków Kol./Przepiórka	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	3600 zł./umowa o pracę
Sprzedawca – kierowca. Henin / Centrum budowlane	3000 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	4500 zł./umowa o pracę

NEKROLOGI

PUŁAWY

Henryk Walasek, 83 l.
Puławy, zm. 24.05.

Ireneusz Józef Tarkowski, 67 l.
Puławy, 24.05.

Tadeusz Mokijewski, 75 l.
Klementowice, zm. 24.05.

Janina Kosik, 90 l.
Puławy, zm. 24.05.

Alina Gembal, 79 l.
Żyrzyn, zm. 28.05.

Czesława Jędrys, 89 l.
Gołąb, zm. 26.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" ul. Bema 8
24-100 Puławy Tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

eprasa.pl abdf26481f

W akcji brało udział 21 strażaków

Pożar domu w Starych Boiskach

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Niewłaściwe posługiwanie się piecykiem gazowym – to zdaniem strażaków przypuszczalna przyczyna pożaru, do którego doszło w minionym tygodniu w gminie Józefów nad Wisłą. Straty sięgają 180 tys.zł.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Pogorzelisko zostało dokładnie przelane wodą. A cały budynek strażacy sprawdzili dodatkowo za pomocą kamery termowizyjnej

W poniedziałek (24 maja) w Starych Boiskach w jednym z drewnianych domów parterowych wybuchł pożar. Ogień pojawił się około godziny 20.40.

Gdy pierwsza jednostka dotarła na miejsce, kłęby dymu wydobywały się z budynku. Mieszkańcy opuścili dom przed przyjazdem strażaków. Sytuacja była poważna, ponieważ w środku znajdowały się dwie butle gazowe. Każda o wadze 11 kilogramów wypełniona gazem propan – butan.

- Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia, odłączona została energia elektryczna, a następnie ratownicy w aparatach ochrony dróg oddechowych weszli do środka w celu zlokalizowania źródła ognia – relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy opolskich strażaków.

Oddymili pomieszczenia i przeszukali je. Szybko udało im się zlokalizować i wynieść na zewnątrz butle gazowe. Konieczne było ich schłodzenie. Pogorzelisko zostało dokładnie przelane wodą. A cały budynek sprawdzony dodatkowo za pomocą kamery termowizyjnej, która pozwala wykryć czy nie ma ukrytego gdzieś zarzewia ognia.

Strażacy wskazują na nieprawidłową eksploatację urządzeń ogrzewczych na paliwo gazowe, jako przypuszczalną przyczynę pożaru.

- Straty wyniosły 180 tys. zł. Całkowitemu spaleniu uległo jedno pomieszczenie i jego wyposażenie. Pozostałe zostały okopcone, a znajdujące się w nim wyposażenie uległo podtopieniu na skutek działania wysokiej temperatury – mówi Dobraczyński.

kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Całkowitemu spaleniu uległo jedno pomieszczenie i jego wyposażenie. Pozostałe zostały okopcone

W akcji gaśniczej brało udział pięć zastępów straży pożarnej. W sumie 21 ratowników. Walka z żywiołem trwała trzy godziny.

Agnieszka Ciekot

Pijani rowerzyści plagą na naszych drogach

Nie znają prawa albo się do niego nie stosują stąd mnóstwo wykroczeń – to główny wniosek, jaki wysnuć można po przeprowadzonej akcji „Jednoślad".

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim
- Spośród skontrolowanych 154 rowerzystów trzynastu było w stanie nietrzeźwości, a dwóch po użyciu alkoholu

W ostatnich dniach funkcjonariusze z opolskiej drogówki przeprowadzili wzmożone kontrole na drogach naszego powiatu. Tym razem swoją uwagę skupili na kierujących jednośladami, czyli rowerzystach, motorowerzystach i motocyklistach. To właśnie ta grupa uczestników ruchu drogowego jest szczególnie narażona na tragiczne w skutkach wypadki drogowe. Stróże prawa zwracali uwagę na to, czy przestrzegają zasad bezpiecznego poruszania się po drogach oraz kontrolowali ich stosowanie.

W trakcie kilkudniowej akcji policjanci skontrolowali 229 uczestników ruchu drogowego. Wśród nich było 154 rowerzystów, 38 motorowerzystów, 12 motocyklistów, 19 kierujących samochodami osobowymi i sześciu kierowców ciężarówek. Jednocześnie przebadali stan trzeźwości pół tysiąca kierujących.

Niestety wyniki akcji nie napawają optymizmem.

- Na skontrolowanych 154 rowerzystów trzynastu było w stanie nietrzeźwości, a dwóch po użyciu alkoholu – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

- Dodatkowo kierujący jednośladami nie ustępowali pierwszeństwa pieszemu, a aż 40 z nich jechało po chodniku wbrew obowiązującym przepisom – dodaje.

JA

Myślała, że pomaga rozpracować gang. Straciła pieniądze

67-letnia mieszkanka gminy Poniatowa padła ofiarą oszusta - fałszywego policjanta.

W miniony wtorek do kobiety zadzwonił mężczyzna podający się za funkcjonariusza policji.

- Przekonał 67-latkę, że właśnie rozpracowuje gang przestępców, który trudni się wyłudzaniem pieniędzy od innych ludzi. I aby złapać ich na gorącym uczynku, potrzebuje pieniędzy – mówi st. asp. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Oszust namówił kobietę, by wzięła kredyt i przelała na jego konto. 67-latka uwierzyła, że pomaga w tajnej akcji policji i zrobiła to, o co prosił ją nieznany mężczyzna. W ten sposób straciła 50 tys.zł.

Po fakcie o sprawie powiadomiła policję.

JA

Piknik Weterana w Poniatowej. Będą koncerty i konkursy

NASZ PATRONAT

- Poprzez tę imprezę chcemy integrować i budować szacunek dla weteranów w społeczeństwie – mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska-Dobre Słowo, które zaprasza mieszkańców do udziału w niedzielnym Pikniku Weterana.

Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo w Poniatowej
- W ten symboliczny sposób chcemy wyrazić nasz szacunek dla uczestników operacji wojskowych i wojennych, stabilizacyjnych, pokojowych i humanitarnych

Impreza startuje o godz. 16 w parku miejskim w Poniatowej. – Jak zapewnia organizator – atrakcji nie powinno zabraknąć.

Zaplanowane są występy Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Poniatowej oraz zespołów Bystrzacy i Kwitnące Jabłonie z Wąwolnicy. Dla publiczności z koncertami wystąpią też sławy ze stolicy – aktorka Joanna Biedrzyńska, a także gwiazdy polskiej operetki - Witold Matulka i pianista Andrzej Seroczyński.

Atrakcją pikniku ma być salwa artyleryjska w wykonaniu członków Stowarzyszenia „Nasza Historia" z Opola Lubelskiego. Każdy będzie mógł spróbować tradycyjnej, wojskowej grochówki. Przewidziane są także konkursy dla publiczności. Dla najmłodszych plastyczny, dla starszych sprawdzający wiedzę historyczną dotyczącą udziału żołnierzy polskich w misjach pokojowych i stabilizacyjnych w latach 1953 – 2021.

Poniatowski Piknik Weterana organizowany jest w ramach obchodów Dnia Weterana Działań Poza Granicami Państwa. To święto ustanowił polski Sejm dziesięć lat temu. Obchodzone jest co roku 29 maja. Upamiętnia działania weteranów poza granicami Polski – żołnierzy, strażaków, policjantów czy funkcjonariuszy straży granicznej.

- Od 1953 roku na zagranicznych misjach poległo 120 polskich żołnierzy, a ponad 800 zostało rannych. Każdego dnia w różnych zakątkach świata narażają swoje zdrowie i życie w służbie Polsce. Dlatego pamięć o nich jest niezwykle ważna. W ten symboliczny sposób chcemy wyrazić nasz szacunek dla uczestników operacji wojskowych i wojennych, stabilizacyjnych, pokojowych i humanitarnych – podkreśla prezes Kramek.

Wspólnota Opolska jest patronem imprezy.

JA

Spadł i połamał sobie kręgosłup

Kolega chciał pomóc koledze budującemu dom. Z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

W środę w gminie Wilków doszło do poważnego wypadku. 29-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie pomagał koledze w przenoszeniu płyt kartonowo-gipsowych na budowie nowego domu. Wówczas doszło do wypadku.

Między kondygnacjami była dziura. Mężczyzna upadł z wysokości trzech metrów. Upadek był tak niefortunny, że 29-latek złamał sobie kręgosłup. Helikopterem został przetransportowany do szpitala, gdzie od razu przeszedł operację.

(ja)

eprasa.pl abdf26481f

Gdy gmina w końcu zaangażowała się w sprawę, właściciel pola już nie chce rozmawiać

Celejów: Wyboista droga do budowy drogi do posesji

To zdjęcie drogi biegnącej do niedawna po polu mieszkańców Karmanowic, którą można było dojechać do kilku posesji w Celejowie, zrobione przez nas w grudniu. Już wtedy zapowiadali, że wiosną będzie zaorana. Tak też się stało

Mieszkańcy kilku domostw wciąż borykają się z utrudnionym dojazdem do swoich posesji. Jedna droga - dłuższa - często jest nieprzejezdna, druga - krótsza - została zaorana przez właściciela pola, po którym biegła. Gdy po kilku latach próśb gmina w końcu podjęła działania zmierzające do przejęcia terenu, właściciel powiedział stanowcze nie.

Dwie drogi, z każą jest problem

O sprawie dojazdu do kilku posesji należących do sołectwa Celejów w gminie Wąwolnica pisaliśmy na łamach Wspólnoty w 2018 r. i pod koniec ubiegłego roku. Do domostw jeszcze do niedawna można było dojechać dwiema drogami. Jedna rozpoczyna się na początku Karmanowic - w pobliżu drogi wojewódzkiej między Kazimierzem a Nałęczowem. Ma ok. 2,5 km długości i prowadzi przez pola. To typowa polna droga, służąca okolicznym mieszkańcom przede wszystkim jako dojazd do upraw. Niestety po deszczu zamienia się w istne trzęsawisko i samochodem nie da się tamtędy przejechać. Jak już wcześniej opowiadali nam mieszkańcy zdarzały się sytuacje, kiedy w drodze utknęła wezwana do kogoś karetka. Żalili się, że nie dociera do nich poczta, problem z dojazdem mają także chociażby kurierzy. Druga z dróg o długości ok. 400 m biegła po prywatnej działce. Choć jej stan także pozostawiał wiele do życzenia - tu także po opadach deszczu pojawiało się błoto i doły, ale odcinek do pokonania po zjeździe z asfaltówki był kilka razy krótszy. Osoby mieszkające w tzw. Kolonii Celejów za zgodą właściciela nieruchomości mogły tędy w miarę szybko przedostać się do swoich domostw.

Krótsza droga zaorana

Mieszkańcy Celejowa, dla których dojazd do posesji jest problematyczny wystosowali do gminy kilka pism z prośbą o pomoc. Niestety przez kilka lat nie przynosiły one oczekiwanego efektu. Rozwiązaniem problemu może być gruntowna modernizacja 2,5 km odcinka gminnej drogi. Jednak jak już wcześniej w rozmowie z nami przyznawał wójt Wąwolnicy Marcin Łaguna remont dłuższego odcinka jest bardzo kosztowną inwestycją, na którą gminy w tej chwili nie stać. Proponował, aby utwardzić drogę tłuczniem w ramach środków z funduszu sołeckiego przyznawanego miejscowościom Celejów i Karmanowice. Wyjściem z sytuacji byłoby także wytyczenie i budowa legalnej drogi biegnącej do powiatówki w Karmanowicach przez prywatną działkę. O to, by to właśnie na tym krótszym odcinku wybudować drogę z prawdziwego zdarzenia, którą bez przeszkód można byłoby dotrzeć do zbudowań w Celejowie walczył zmarły niedawno Bronisław Galoch, który jesienią przeprowadził się tu z niepełnosprawną, chorą na stwardnienie rozsiane córką.

Kiedy pod koniec ubiegłego roku rozmawialiśmy z właścicielami pola, zapowiadali likwidację biegnącej tam drogi. - Skoro nie widzimy, aby w tej kwestii coś się zadziało przez tyle lat, nie godzimy się, aby ktoś korzystał w ten sposób z naszej własności. Wiosną działka będzie zaorana, łącznie z drogą - mówiła w grudniu ubiegłego roku właścicielka nieruchomości. Tak też się stało. Kilka tygodni temu gospodarz zaorał pole wraz z drogą. W tej chwili do wspomnianych kilku domów można dojechać wyłącznie 2,5 km polną trasą.

Mieszkańcy proszą radnych o interwencję

Sprawa dojazdu wróciła ponownie na ostatniej sesji rady gminy. A to za sprawą petycji wystosowanych do radnych. Jedna pochodzi od wnuczki zmarłego 90 - latka, której schorowana matka dalej mieszka w Celejowie. Kobieta wcześniej zwróciła się z podobną prośbą do rady sołeckiej Celejowa o przeznaczenie pieniędzy na wytyczenie i utwardzenie drogi umożliwiającej dojazd do 4 posesji. Swój apel tłumaczy m.in. tym, że jej matka potrzebuje stałej opieki lekarskiej, dostępu karetki, dowozu leków i środków higienicznych.

- Nie jestem w stanie uwierzyć, iż w cywilizowanym kraju tak prosta do rozwiązania sprawa, może pozostawać nietkniętym problemem przez tyle lat, stanowiącym zagrożenie i nieudogodnienie w życiu wielu osób - pisze Marta Majek-Warnke. Sołtys i rada sołecka Celejowa podkreślają, że ze środków, jakimi wieś dysponuje w ramach tzw. funduszu sołeckiego (37,7 tys. zł), nie są w stanie wykonać tak kosztownej, szacowanej na kilkaset tysięcy inwestycji. - Z naszej strony deklarujemy wszelką pomoc, w postaci przekazania większej części funduszu sołeckiego na remont przedmiotowej drogi, ale niestety sami nie jesteśmy w stanie zrealizować tak ogromnej inwestycji - podkreślają. Drugą petycję, w tej samej sprawie do radnych skierowała właśnie rada sołecka.

W odpowiedzi na oba pisma radni stwierdziła, że nie są organem władnym w tej kwestii i przekazali do rozpatrzenia wójtowi.

- Pan wójt ustalił z państwem na komisji, że będziemy szli w kierunku pozyskania terenu pod budowę przyszłej drogi, co jest zgodne z Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Droga ta stanowiłaby dojazd do tych posesji do 5 razy krótszy, niż droga, która w tej chwili istnieje. Sprawa wykonania takiej drogi o długości ok. 400 m staje się realna, oczywiście po pozyskaniu tego terenu - mówił podczas sesji Grzegorz Dunia, sekretarz gminy Wąwolnica.

Budowę drogi na odcinku 2,5 km, gdzie dochodzi problem nieuregulowanego stanu prawnego i konieczności jej ponownego wytyczania w niektórych miejscach, nazwał karkołomną i bardzo kosztowną inwestycją, nieuzasadnioną ekonomicznie.

Gmina teraz chce, właściciel nie

W związku z ponowną interwencją mieszkańców urzędnicy postanowili skontaktować się z właścicielem pola, by rozeznać, czy w dalszym ciągu jest zainteresowany współpracą w sprawie uregulowania biegnącej do niedawna po jego terenie drogi.

- Przedstawiliśmy właścicielom propozycję przeanalizowania możliwości dokonania transakcji, ale odpowiedź jest negatywna - informuje Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica.

Co dalej w sprawie ma zamiar zrobić gmina?

- Rozważamy różne opcje przejęcia terenu pod budowę drogi. Jedną z możliwości, z jakich możemy skorzystać jest procedura wywłaszczeniowa pod cel publiczny - tłumaczy wójt.

Właścicielka działki w Karmanowicach, po której dotychczas biegła droga do 4 posesji w Celejowie podkreśla, że już 6 lat temu wspólnie z mężem wystąpiła do gminy z propozycją przekazania części nieruchomości pod drogę w zamian za przekształcenie reszty w działkę budowlaną. Niestety gmina nie była zainteresowana.

- Teraz, kiedy działkę zagospodarowaliśmy dostaliśmy pismo z zapytaniem o możliwość przeanalizowania przekazania działki pod drogę. Czekaliśmy tyle lat. Teraz dla nas ta sprawa jest zamknięta - mówi kobieta. Jak tłumaczy w dokumencie z urzędu gminy nie ma żadnych konkretów.

Marta Pietroń

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Przedstawiliśmy właścicielom propozycję przeanalizowania możliwości dokonania transakcji, ale odpowiedź jest negatywna

Właściciela działki, po której biegła droga
Czekaliśmy tyle lat. Teraz dla nas ta sprawa jest zamknięta

Marta Majek-Warnke,
córka niepełnosprawnej mieszkanki Celejowa
Nie jestem w stanie uwierzyć, iż w cywilizowanym kraju tak prosta do rozwiązania sprawa, może pozostawać nietkniętym problemem przez tyle lat

Rada sołecka wsi Celejów
Sami nie jesteśmy w stanie zrealizować tak ogromnej inwestycji

eprasa.pl abdf26481f

Dwie imprezy w jednym czasie. Spacer pamięci Żydów w huku samolotów

Poświęcony pamięci kazimierskich i janowieckich Żydów „Pardes Festival" ma odbywać się w tym samym czasie, co „Skrzydła nad Kazimierzem", w ramach których zaplanowano pokazy lotnicze. Organizatorzy pierwszego wydarzenia są oburzeni.

W ramach „Pardes Festival" uczestnicy odbywają m.in. tematyczne wycieczki po Kazimierzu śladami żyjących tu niegdyś Żydów. Jednym z elementów wydarzenia jest tzw. Marsz Pamięci

- 12 września, na kiedy zaplanowane zostały wydarzenia upamiętniające społeczność żydowską Janowca, m.in. Marsz Pamięci, w ramach „Skrzydeł nad Kazimierzem", odbędą się przeloty odrzutowców. To jest sprzeczne z koncepcją naszego festiwalu, który winien odbywać się w skupieniu i powadze - podkreślają.

„Pardes Festival", czyli spotkania z kulturą żydowską w Kazimierzu Dolnym i Janowcu odbędzie się w tym roku już po raz dziewiąty. Na uczestników czekają m.in. wystawy fotograficzne, spotkania z zaproszonymi osobami czy koncerty. Festiwal zaplanowano od 8 do 12 września. W poprzednich latach odbywał się w sierpniu, ale w ubiegłym roku ze względu na epidemię koronawirusa zdecydowano się przesunąć go właśnie na wrzesień. Do kalendarza imprez po dwóch latach przerwy wracają także „Skrzydła nad Kazimierzem". Impreza ma odbyć się w podobnym czasie co „Pardes Festival" - 11 i 12 września. To niestety organizatorów spotkań z kulturą żydowską nie napawa optymizmem. Podkreślają, że to dwa wydarzenia o zupełnie innym, wykluczającym się charakterze i nie powinny odbywać się równolegle.

Organizatorzy „Pardes Festival" oburzeni

Dyrektor programowa „Pardes Festival" Aleksandra Markiewicz przyznaje, że już jesienią ubiegłego roku poinformowała Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym o dacie dziewiątej edycji swojego wydarzenia.

- Termin potwierdziłam w lutym i marcu tego roku w rozmowach i e-mailach z nowym dyrektorem Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki oraz z nowo powstałym Referatem Kultury i Komunikacji Społecznej. Prosiłam o podanie szczegółowego terminarza wydarzeń planowanych na wrzesień 2021 i takie zestawienie otrzymałam, ale nie było w nim „Skrzydeł nad Kazimierzem". Na kolejny e-mail z pytaniami dotyczącymi współpracy przy promocji „Pardes Festival" nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Nasuwa się w tym kontekście pytanie, co oznacza nazwa Referat Kultury i Komunikacji Społecznej i czy komunikacja z instytucjami samorządowymi Kazimierza ma się odbywać tylko w jedną stronę? - pyta Aleksandra Markiewicz.

Jak zaznacza, o organizowanej równolegle do „Pardes Festival" w Kazimierzu imprezie dowiedziała się przypadkiem z jednego z lokalnych portali internetowych, a nie od pracowników kazimierskiego ratusza. Jej zdaniem, choć te dwa wydarzenia są skierowane do zupełnie innych grup odbiorców nie powinny odbywać się w tym samym czasie. - „Pardes Festival" ma na celu uczczenie pamięci kazimierskich i janowieckich Żydów. Wiele punktów w jego programu powinno być realizowanych ze względu na swój charakter i szacunek do zmarłych w ciszy i zadumie. Z kolei „Skrzydła nad Kazimierzem" to głośna komercyjna impreza.

Dlaczego zatem Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym, mając wiedzę o dacie wydarzenia organizowanego przez Aleksandrę Markiewicz, wydał zgodę na organizację dwóch imprez o innym, wykluczającym się charakterze w tym samym czasie? Urzędnicy tłumaczą, że nie otrzymali żadnych informacji na temat szczegółów „Pardes Festival" i nie znają planów organizatorów.

- Większość informacji otrzymujemy ze źródeł pośrednich, a nie od organizatorów. Nie wpłynął żaden wniosek o udostępnienie organizatorom przestrzeni publicznej, zakładamy zatem, że wszystkie festiwalowe przedsięwzięcia odbywać się będą na terenach prywatnych. W przypadku „Skrzydeł nad Kazimierzem" organizator konsultował z Urzędem Miasta termin, przebieg i miejsce festiwalu. Miasto zgodziło się na pomoc przy organizacji festiwalu w porcie. Wielokrotnie deklarowaliśmy również pomoc organizacyjną i finansową przy festiwalu „Pardes", do tej pory nie otrzymaliśmy od organizatora żadnych konkretnych informacji i listy potrzeb - tłumaczy urząd.

Organizator kontra wiceburmistrz

Aleksandra Markiewicz tłumaczy, że wiele środowisk żydowskich jest oburzonych tą sytuacją. Dlatego skontaktowała się z wiceburmistrzem miasteczka.

- Pan wiceburmistrz Bartłomiej Godlewski pozwolił sobie na odpowiedzi, które nie przystają urzędnikowi publicznemu, pisząc m.in., że w Izraelu również organizuje się pokazy odrzutowców podczas Święta Niepodległości. Pozwoliłam sobie zwrócić uwagę panu wiceburmistrzowi, że ta argumentacja mija się kompletnie z koncepcją naszego festiwalu i że nie jesteśmy festiwalem, który w jakikolwiek sposób celebruje siłę państwa Izrael, ale koncentruje się na historii Żydów kazimierskich i janowieckich i w szerszym kontekście na historii Żydów polskich i tragicznych czasach Holokaustu. 12 września, na kiedy zaplanowane zostały wydarzenia upamiętniające społeczność żydowską Janowca, m.in. Marsz Pamięci, w ramach „Skrzydeł nad Kazimierzem", odbędą się przeloty odrzutowców. To jest sprzeczne z koncepcją naszego festiwalu, który winien odbywać się w skupieniu i powadze, w atmosferze poszanowania pamięci unicestwionego świata Żydów polskich - tłumaczy Aleksandra Markiewicz i dodaje:- Lekceważenie rangi i przesłania „Pardes Festival" jest niestety równoznaczne z lekceważeniem patronów honorowych festiwalu i wszystkich naszych partnerów, prestiżowych instytucji kultury z Polski i Europy.

„Skrzydła nad Kazimierzem" i tak się odbędą

Andrzej Królikowski, który odpowiada za „Skrzydła nad Kazimierzem" tłumaczył nam, że data jego imprezy została wyznaczona już w sierpniu ubiegłego roku. Wtedy nie było mowy o innych wydarzenia planowanych na wrzesień 2021 r.

- Termin realizacji „Skrzydeł nad Kazimierzem" (szczególnie pokazów lotniczych), czyli pierwsza połowa września, wynika z uzyskanej w 2017 r. opinii Wydziału Ochrony Środowiska i związany jest z kwestiami lęgowymi ptactwa rzecznego. Jest to jedyny okres, w którym taką imprezę można przeprowadzić w tym miejscu. Wszystkie poprzednie edycje „Skrzydeł nad Kazimierzem" były realizowane w drugi weekend września. Nie widzę żadnej kolizji pomiędzy imprezami w ramach „Skrzydeł" a festiwalem „Pardes". Samoloty będą latać w wymiarze ok. 40 minut w sobotę i niedzielę od godz. 14.00. Pozostaje 23 godziny na dobę niezakłóconego niczym spokoju - mówi Królikowski.

Urząd Miasta dodaje, że organizatorzy „Pardes Festival" nie przekazał ratuszowi szczegółowych planów wydarzeń.

- Skrzydła nad Kazimierzem odbywają się w przestrzeni publicznej, w kazimierskim porcie. Przeloty samolotów będą odbywać się w godzinach 14:00-15:00, a więc jedną godzinę w sobotę 11 września i jedną godzinę w niedzielę 12 września. Imprezy te odbywają się w innych miejscach, mają różny charakter i kierowane są do zupełnie innego odbiory, w naszej ocenie nie ma tu żadnej kolizji - argumentuje urząd.

Dominik Kęsik

Łoś stracił życie na płocie w centrum Puław

Wystraszone zwierze próbując wydostać się z posesji nadziało się na metalowy pręt. Mimo interwencji weterynarza nie udało się go uratować.

Do przykrego zdarzenia doszło w miniony wtorek w centrum Puław. W godzinach porannych w okolicach ul. Gościńczyk i Filtrowej spacerował łoś. Potem zwierzę przemieściło się na ul. Skowieszyńską, kierując się ku skrzyżowaniu z ul. Zieloną, Kazimierską i Głęboką. W pewnym momencie wskoczyło na jedną z posesji. Aby się wydostać łoś podjął próbę przeskoczenia ogrodzenia. Ta niestety zakończyła się tragicznie. Rogacz zawiesił się na płocie, zaczepiając o metalowy pręt, który wbił się w ciało zwierzęcia. To początkowo szarpało się, próbując wydostać się z pułapki, ale wykonywane przez nie ruchy, tylko pogarszały sytuację. Nie pomogła także interwencja weterynarza. Zanim dotarł, zaalarmowany przez zabezpieczającą miejsce zdarzenia straż miejską i policję, łoś zdechł. Truchło zabezpieczyli pracownicy Zakładu Usług Komunalnych.

„Dzwoniłem właśnie rano do Nadleśnictwa, że biega wystraszony, to pani stwierdziła, że oni nie interweniują i że w takiej sytuacji dają zwierzęciu swobodę... no i wyszła ta swoboda" - napisał pod postem informującym o zdarzeniu na Facebooku jeden z internautów.

Nadleśnictwo Puławy potwierdza, że rzeczywiście odebrało takie zgłoszenie, ale z relacji zgłaszającego wynikało, że jedzie samochodem i między drogą a zabudowaniami stoi łoś. Nie wskazano konkretnej lokalizacji zdarzenia.

Jak podkreśla spec. służby leśnej Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy, widok łosia w naszych okolicach nie jest niczym nadzwyczajnym.

- Populacja łosia wzrasta. Zwierzęta te są objęte całoroczną ochroną, nie mają naturalnych wrogów. Migrują, gdyż potrzebują dużej przestrzeni. Zimą pojawiają się w okolicach dróg w poszukiwaniu soli, rozrzucanej przez drogowców - tłumaczy Leopold Leśko i dodaje:

- Na drodze zlokalizowanej w kompleksie leśnym lepiej jechać wolniej i mieć oczy szeroko otwarte.

Tym razem jednak zwierzę wybrało się na przechadzkę nie na obrzeżach, ale do centrum miasta. Gdzie zatem należy zgłaszać podobne przypadki?

- Na terenie gminy miasto Puławy wejścia dziko żyjących zwierząt powinno się zgłaszać do straży miejskiej - radzi Leopold Leśko.

To już drugi przypadek śmierci łosia w ostatnim czasie w tej okolicy. Na początku maja na ul. Żyrzyńskiej zwierzę wybiegło wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Również nie przeżyło.

Marta Pietroń

eprasa.pl abdf26481f

Ile zarabiają nasi prezydenci i burmistrzowie? Sprawdzamy, czy są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Największe wynagrodzeni

142,3 tys. zł - tyle wyniosły zarobki Tomasza Futery, burmistrza Kocka, w ub.r. To największe urzędowe wynagrodzenie spośród wszystkich prezydentów i burmistrzów z naszego terenu.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe prezydentów Białej Podlaskiej i Puław oraz burmistrzów 16 miast z naszego terenu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Kto najwięcej, kto najmniej?

Najwięcej w urzędzie w 2020 roku zarobił burmistrz jednego z mniejszych miasteczek na naszych terenach - Tomasz Futera z Kocka - 142,3 tys. zł. Wynagrodzenia innych szefów urzędów nie odbiegają znacznie od tej kwoty i kształtują się zazwyczaj na poziomie 120-140 tys. zł. Na drugim biegunie w stosunku do Futery jest Artur Pomianowski. Burmistrz Kazimierza Dolnego osiągnął wynagrodzenie rzędu 113,2 tys. zł.

Największe dochody miał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, bo do wynagrodzenia trzeba mu doliczyć jeszcze m.in. dochód z gospodarstwa. W sumie w ub.r. zarobił nieco ponad 160 tys. zł.

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 roku
Fot.Marek Pietrzela **Michał Litwiniuk,** prezydent Białej Podlaskiej, 43 lata	**136,9 tys. zł** - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 290 tys. zł, 1 tys. euro. Długi: brak	Brak	Ford S-Max (2012) - 31 tys. zł, Skoda Yeti (2014) - 35 tys. zł, motocykl Yamaha XJR (1995) - 11 tys. zł	Oszczędności wzrosły o 40 tys. zł, wartość pojazdów spadła o 3 tys. zł, zarobki wzrosły o 7 tys. zł
Fot.Marta Pietroń **Paweł Maj,** prezydent Puław, 44 lata	**124,3 tys. zł** - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 154,5 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 34,5 mkw. - 150 tys. zł, nieruchomość gruntowa 0,63 ha - 150 tys. zł	Volkswagen Golf (2004)	Oszczędności wzrosły o 56 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 37,7 tys. zł, wartość nieruchomości gruntowej wzrosła o 30 tys. zł, zarobki większe o 7,6 tys. zł
Fot.Łukasz Prusak **Piotr Płudowski,** burmistrz Łukowa, 46 lat	**118,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 18 tys. zł. Długi: 11,4 tys. zł kredytu	Dom 50 mkw. - 18 tys. zł, dom 165 mkw. - 390 tys. zł, działka 1446 mkw. - 25 tys. zł, budynek gospodarczy 70 mkw. - 30 tys. zł	Opel Corsa (2011), peugeot 2008 (2016), Warszawa M20 (1960) oraz motocykle: Junak M10 (1962), SHL M04 (1952)	Oszczędności mniejsze o 2,5 tys. zł, zarobki większe o 3,9 tys. zł, długi większe o 11,4 tys. zł, przybył peugeot 2008
Fot.Marcin Kusyk **Krzysztof Paśnik,** burmistrz Lubartowa, 42 lata	**133,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **2,5 tys. zł** - rada nadzorcza spółdzielni mieszkaniowej	Oszczędności: 2,8 tys. zł, 1,3 tys. zł w akcjach. Długi: 190,8 tys. zł kredytu hipotecznego, 23,2 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 100 mkw. (14/60 udziału) - 50 tys. zł, mieszkanie 57 mkw. - 258,3 tys. zł, mieszkanie 58 mkw. (1/4 udziału) - 57,5 tys. zł, mieszkanie 28 mkw. (1/2 udziału) - 42,5 tys. zł, działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, działka budowlana 909 mkw. (1/6 udziału) - 133 tys. zł, działka rolna 6300 mkw. - 10 tys. zł, działka rolna 9400 mkw. (1/6 udziału) - 50 tys. zł, zabudowania gospodarcze 112 mkw. (14/60 udziału) - 30 tys. zł	Ford Focus (2013)	Doszło mieszkanie 28 mkw. oraz zabudowania gospodarcze 112 mkw. i działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, ubyła działka budowlana 829 mkw. - 158 tys. zł, zarobki o 3 tys. zł większe, długi mniejsze o 215,4 tys. zł
Fot.Aleksandra Smolek **Jerzy Rębek,** burmistrz Radzynia Podlaskiego, 61 lat	**138,1 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 50 tys. zł kredytu na zakup mieszkania dla syna	Dom 150 mkw. - 350 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 80 tys. zł, działka pod domem 0,18 ha - 90 tys. zł,	Honda CR-V (2010)	Oszczędności większe o 1 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
Fot.mp **Paweł Kędracki,** burmistrz Parczewa, 50 lat	**132,1 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 6,2 tys. zł. Długi: 61,7 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 200 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 57,5 mkw. - 220 tys. zł, działka rolna 0,5 ha - 20 tys. zł, działka letniskowa 4,51 ha - 120 tys. zł, mieszkanie 43 mkw. - 300 tys. zł	Alfa Romeo Giulietta (2011) (1/2 udziału) - 12 tys. zł	Długi mniejsze o 10 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
Fot.Jolanta Chwałczyk **Leszek Włodarski,** burmistrz Łęcznej, 42 lata	**133,3 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 101,5 tys. zł. Długi: 359,3 tys. zł kredytu hipotecznego na zakup domu, 83,7 tys. zł kredytu na remont domu	Dom 180 mkw. - 450 tys. zł, działka 30 ar - 45 tys. zł	Renault Espace (2004)	Oszczędności większe o 21,5 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł, zarobki większe o 2,1 tys. zł
Fot.Marek Pietrzela **Zbigniew Kot,** burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego, 59 lat	**135,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 59,8 tys. zł	Dom 107 mkw. i działka 571 mkw. - 112 tys. zł, 124 mkw. drogi dojazdowej - 2,5 tys. zł, działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gospodarczym - 53,5 tys. zł	Hyundai IX35 (2013)	Długi większe o 49,3 tys. zł, zarobki mniejsze o 2 tys. zł, przybyła działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gosp.
Fot.Łukasz Prusak **Marcin Sentkiewicz,** burmistrz Stoczka Łukowskiego, 38 lat	**117,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **3,1 tys. zł** - zasiłek chorobowy, **5,1 tys. zł** - wynajem mieszkania	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: 140 tys. zł kredytu mieszkaniowego	Mieszkanie 47 mkw. - 210 tys. zł	Brak	Oszczędności większe o 20 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 14 tys. zł, zarobki mniejsze o 6,4 tys. zł, długi mniejsze o 10 tys. zł
Fot.Marek Pietrzela **Jacek Danieluk,** burmistrz Terespola, 44 lata	**129,9 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 800 zł. Długi: 33,3 tys. zł kredytu na samochód, 15,8 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 90 mkw. - 120 tys. zł, dwie działki 0,21 ha i dwa budynki gosp. 120 mkw. - 45 tys. zł	Skoda Rapid (2018)	Brak danych
Fot.Agnieszka Giełot **Sławomir Plis,** burmistrz Opola Lubelskiego, 42 lata	**127,7 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **2,4 tys. zł** - dochód z akcji, **32 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 73 tys. zł kredytu mieszkaniowego, 26 tys. zł kredytu obrotowego na gospodarstwo	Dom 200 mkw. - 150 tys. zł, mieszkanie 71 tys. zł - 140 tys. zł, gospodarstwo 4,3 ha - 120 tys. zł	Ciągnik Landini rex 70 f (2017), hyundai tucson (2016)	Oszczędności większe o 2 tys. zł, zarobki większe o 14,8 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł
Fot.Agnieszka Giełot **Paweł Karczmarczyk,** burmistrz Poniatowej, 43 lata	**142,1 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **2 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: 20 tys. zł. Długi: 90 tys. zł kredytu hipotecznego, 95 tys. zł kredytu samochodowego	Dom 180 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 1,21 ha - 30 tys. zł,	Skoda Superb (2019)	Zarobki większe o 13,3 tys. zł, długi większe o 9 tys. zł
Fot.Agnieszka Giełot **Grzegorz Kapica,** burmistrz Józefowa nad Wisłą, 56 lat	**128,9 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 199,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. - 300 tys. zł, działka 0,47 ha - 25 tys. zł	Volvo S80 (2012) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 89,5 tys. zł, zarobki mniejsze o 2,6 tys. zł

eprasa.pl abdf26481f

e odebrał burmistrz Kocka

Zaskórniaki i długi

Większość z naszych prezydentów i burmistrzów nie wykazało w swoich oświadczeniach zbyt dużych oszczędności. Zdarzyły się wyjątki, jak Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej, który zaskórniaków ma prawie 300 tys. zł.

Rekordzistą spośród analizowanych urzędników w kwestii zadłużenia jest Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, który ma zobowiązań na prawie 450 tys. zł.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Największym zasobem nieruchomości pochwalił się Krzysztof Paśnik. Burmistrz Lubartowa posiada lub ma udziały w domu, trzech mieszkaniach i kilku działkach. Ponad milion warte są nieruchomości Józefa Gruszczyka, burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Burmistrz z powiatu lubartowskiego ma dom wart 300 tys. zł, gospodarstwo wycenione na 600 tys. zł i działkę rekreacyjną wartą 200 tys. zł.

Najciekawszy garaż ma Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa. Oprócz dwóch zwykłych aut posiada też warszawę z 1960 roku oraz liczące grubo ponad pół wieku dwa motocykle.

Po raz pierwszy w gronie burmistrzów znalazł się Karol Ługowski, bo Kamionka miastem jest od stycznia tego roku. Jako wójt w ub. roku zarobił więcej niż niejeden burmistrz.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 roku
Fot.Dominik Kęsik **Artur Pomianowski,** burmistrz Kazimierza Dolnego, 45 lat	**113,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 25 tys. zł. Długi: 19,2 tys. zł kredytu na samochód	Brak	Jaguar XF (2011)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 8,1 tys. zł
Fot.Marta Pietroń **Wiesław Pardyka,** burmistrz Nałęczowa, 44 lata	**132,4 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 119,9 tys. zł kredytu hipotecznego, 36 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 160 mkw. - 330 tys. zł, działki rolne 0,59 ha - 50 tys. zł,	Nissan X-Trail (2001) - 10,1 tys. zł	Długi większe o 10,9 tys. zł, zarobki większe o 3 tys. zł, wartość domu wzrosła o 30 tys. zł
Fot.MS **Józef Gruszczyk,** burmistrz Ostrowa Lubelskiego, 57 lat	**138,2 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza, **11,7 tys. zł** - dopłaty z UE, **10 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: 11 tys. zł. Długi: brak	Dom 220 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo 26 ha - 600 tys. zł, działka rekreacyjna 0,44 ha - 200 tys. zł	Volkswagen Tiguan (2010), Nissan (2012)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, wartość domu wzrosła o 50 tys. zł, wartość działki rekreacyjnej wzrosła o 100 tys. zł, ubyła toyota (2005) - przybył volkswagen, długi mniejsze o 24,7 tys. zł, zarobki większe o 23,4 tys. zł
Fot.Marcin Kusyk **Tomasz Futera,** burmistrz Kocka, 59 lat	**142,3 tys. zł** - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 54,9 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. (2/3 udziału) - 250 tys. zł, działka pod domem + garaż (2/3 udziału) - 60 tys. zł, działka leśna 1,16 ha (2/3) - 5 tys. zł	Toyota Corolla (2016) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 25,3 tys. zł, zarobki większe o 9,7 tys. zł, wartość samochodu spadła o 5 tys. zł
Fot.Marcin Kusyk **Karol Ługowski,** burmistrz Kamionki, 41 lat	**132,2 tys. zł** - wynagrodzenie wójta	Oszczędności: 6 tys. zł. Długi: 55,9 tys. franków szwajcarskich kredytu na budowę domu, 30,9 tys. zł kredytu na zakup nieruchomości	Dom 160 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 0,35 ha - 50 tys. zł, działka 0,38 ha - 50 tys. zł	Volkswagen Sharan (2000) - 10 tys. zł	Długi większe o 30,9 tys. zł, przybyła działka 0,38 ha

Zbudowano dodatkowe skrzydło z pokojami, w sumie jest tam ponad 170 miejsc noclegowych

Dom Pielgrzyma w Kodniu odbudowany po pożarze

Ubiegłoroczny pożar strawił część budynku, ale można już w nim rezerwować pokoje w Pielgrzyma. - Kiedy patrzyliśmy na zgliszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi proboszcz sanktuarium kodeńskiego.

Fot.Maciej Maciejuk

Wyremontowany budynek poświęcono i oddano do użytku 21 maja

Ubiegłoroczny pożar strawił część kompleksu Domu Pielgrzyma w Kodniu: poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych

Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku

Przypomnijmy: pożar wybuchł w nocy, 12 listopada ubiegłego roku. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również dwie niższe kondygnacje. Straty oszacowano na 1 mln zł.

Wysiłek wielu osób

Przy usuwaniu szkód po pożarze w Domu Pielgrzyma w Kodniu pracowali żołnierze obrony terytorialnej i miejscowi strażacy. Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku.

Można było wpłacać pieniądze na specjalne konto, by wesprzeć finansowo odbudowę. Okazało się, że mnóstwo osób pospieszyło z pomocą.

Udało się odbudować budynek w całości. Został poświęcony 21 maja, w dniu święta założyciela zakonu oblatów, Eugeniusza de Mazenoda.

- To bardzo ważny dzień. Tym bardziej dla wspólnoty kodeńskiej. Poświęcamy i oddajemy do użytku Dom Pielgrzyma, w tym jego nową część. Po kilku miesiącach odbudowy po pożarze. Kiedy patrzyliśmy na zgliszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi o. Krzysztof Borodziej, proboszcz i kustosz sanktuarium w Kodniu.

Duchowni są wdzięczni samorządowi oraz tym, którzy udzielali pomocy przy odbudowie i wsparli materialnie oblatów.

- Można wielu wyliczać. Dzięki ich pomocy, ich wsparciu, możemy przeżywać naszą uroczystość. Pielgrzymi z utęsknieniem dzwonili, pytali, kiedy mogą przyjechać. Kodeń na nowo staje się otwarty jako wspólnota i dom pielgrzymów - dodaje ojciec Borodziej.

Gościnne i serdeczne tereny

Podczas uroczystości otwarto również nowe skrzydło domu, którego budowa rozpoczęła się trzy lata temu. Jest tam 60 miejsc dla pielgrzymów.

- Z chwilą, kiedy pandemia się zakończy, będzie można z nich korzystać. Również z sali konferencyjnej - mówi proboszcz.

Kodeń to miejsce wyjątkowe w całej Polsce.

- To sanktuarium, ale i piękne tereny, rekreacja. To prawda, że ta ziemia jest gościnna i serdeczna - zapewnia wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk.

Dom pielgrzyma oferuje w sumie ponad 170 miejsc noclegowych. Powstał w 2012 roku. Po pożarze domu prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. W lutym zdecydowano się jednak je umorzyć. Prokuratura nie stwierdziła, że doszło do przestępstwa.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl abdf26481f

Protest piłkarzy Lewartu

Wyszli w koszulkach „Ty też pracujesz za darmo?”

Zawodnicy Lewartu Lubartów nie wytrzymali. Piłkarze walczący o uchronienie się przed degradacją z III ligi przed sobotnim spotkaniem z Jutrzenką Giebułtów pojawili się na rozgrzewce w koszulkach z hasłem „Ty też pracujesz za darmo?”. Do nieprzyjemnych chwil doszło po ostatnim gwizdku.

To pokłosie braku płynności finansowej w klubie. Zawodnicy nie otrzymują wypłat od kilku miesięcy. Teraz stracili cierpliwość. Nieprzyjemnie było podczas meczu.

- Zawodnicy byli obrażani przez tych, którzy byli na trybunach. Wśród nich był również członek zarządu. To nie mieści się w głowie. Byłem w kilku klubach, ale nie pamiętam, by dochodziło do takich momentów. Taki człowiek nie może być we władzach klubu, skoro śle gorzkie słowa w stronę piłkarzy - mówi trener Tomasz Bednaruk. - Nie może być tak, by wyzywany był kierownik drużyny Janusz Mitura, który oddałby życie za klub, za zespół. Przecież ci ludzie od kilku miesięcy nie widzieli grosza za swoją pracę. Zamiast przyjść i porozmawiać z chłopakami, to jeden z drugim bawią się w wyzwiska. Czemu to ma służyć? Tutaj pojawił się brak czucia, zrozumienia sytuacji. Byłem bardzo mocno zniesmaczony. Przecież równie dobrze zawodnicy mogliby zaprotestować mocniej i nie wyjść na trening czy mecz. Nikt z nas tego nie chce. W tym momencie walczymy dla siebie, dla drużyny - dodaje opiekun biało-niebieskich.

Kilkumiesięczne zaległości

Głos w sprawie zabrali trzej piłkarze Lewartu, wiadomo ci bardziej doświadczeni. Nie chcieli ujawniać swoich nazwisk.

- Nasze zaległości sięgają pięciu miesięcy. Nie zanosi się na to, by chociaż w minimalnym stopniu były spłacane. Cierpieliśmy przez długie miesiące, ale nastał kres. Tymi koszulkami chcieliśmy podkreślić problem i pokazać ludziom związanym z tym klubem i miastem, że nie jest różowo. Zmagamy się z dużymi problemami finansowymi - mówi jeden z nich.

Kolejny dodaje, iż to chyba tylko zawodnikom, trenerowi i kierownikowi zależy na tym, by utrzymać się w trzeciej lidze. - Dajemy sygnał w ciężkim momencie, bo w tym właśnie ważą się losy Lewartu. Możemy się utrzymać, ale równie dobrze spaść do niższej klasy rozgrywkowej. Jako piłkarze zrobimy wszystko co w naszej mocy, by zachować byt, bez względu na brak wypłat - dodaje.

- Do tej pory siedzieliśmy cichutko - mówi trzeci z nich. - Robiliśmy swoje. Mieliśmy wrażenie, że mimo naszego zachowania fair w stosunku klubu, nikt tego nie dostrzega i nie szanuje. Po rozmowach w szatni doszliśmy do wniosku, że nie będziemy dłużej czekać. Daliśmy sygnał. Co więcej, gdy upominamy się o swoje, jesteśmy odbierani jako intruzi, jakbyśmy byli nienormalni, bo my czegoś chcemy. Chcemy, ale tego, na co się umawialiśmy - przyznaje.

Młodsi pożyczają na bilety

Pierwszy z nich wspomina, iż za chwilę zaległości będą na poziomie pół roku. - Nikt już nie wspomina o pieniądzach z czwartej ligi. Premie? Nagrody za awans? To z gatunku fantastyki. Każdy z nas ma swoje życie, potrzebuje środków do życia. Zawodnicy podejmują się różnych zajęć poza piłką. Część pracuje po nocach, rozwożąc posiłki lub robiąc za taksówkarza. Przecież musimy mieć co włożyć do gara, mieć za co zapłacić rachunki - mówi.

Część graczy ma swoje biznesy. - Ale to każdego prywatna sprawa. Umawialiśmy się z zarządem Lewartu z prezesem na czele na jakieś zobowiązania. Każdy chce otrzymać wynagrodzenie za ciężką pracę. Na porządku dziennym było pożyczanie pieniędzy przez młodszych graczy od starszych. Dochodziło do absurdalnych sytuacji, kiedy to gracz X nie miał za co przyjechać na trening. Chodziło o przysłowiowy bilet. Klub nawet tego nie jest w stanie zapewnić - dodaje.

Czy wyjście w koszulkach z napisem „Ty też pracujesz za darmo?” coś zmieni?

- Tego nie wiemy. Pojawia się pytanie, dlaczego nikt nie robi nic, by chociaż spróbować uleczyć sytuację. Nikt z nas wcześniej nie protestował. Nie było sytuacji, że ktoś się obraził i nie przyszedł na trening czy mecz. Ustaliliśmy w gronie drużyny, że dokończymy sezon. Każdy z nas ma ambicje i chce udowodnić sobie oraz wszystkim dookoła, że stać nas na wygrywanie i utrzymanie w trzeciej lidze. Dotrwamy do końca i nie odpuścimy. Możemy sobie obiecywać, stawać ramię w ramię, ale pewnych kwestii nie unikniemy. Jeśli ktoś będzie miał naprawdę fatalną sytuację finansową, może dojść do sytuacji, że rzuci sprzętem i pójdzie do pracy, gdzie dostanie wynagrodzenie za swój codzienny trud. Ostatnie tygodnie pokazały, że jest naprawdę blisko takim wydarzeniom i stąpamy po naprawdę cienkiej linii. Istnieje prawdopodobieństwo, że końcówkę sezonu Lewart dokończy sezon samą młodzieżą - zauważa.

Trudna sytuacja w tabeli

Sobotni mecz z Jutrzenką zakończył się przegraną Lewartu (szerzej o jego przebiegu piszemy na stronie 16). Trener Bednaruk zapewnia że drużyna dała z siebie wszystko.

- Oddaliśmy punkty Jutrzence? Po co? Rywale z Giebułtowa już spadli z ligi. Przyjechali do nas bez presji - mówi opiekun zespołu.

Lewart przegraną z Jutrzenką bardzo mocno skomplikował sobie sytuację w tabeli. - Mówiłem od dawna, że ten mecz będzie niezwykle ważny, ale też ciężki. Widzę po chłopcach, że coś się wypaliło. Bałem się, że jeśli nie zdobędziemy kompletu punktów, może pojawić się wielki problem. I tak jest. Mamy cztery kolejki i musimy zdobyć punkty. Mamy niewielką przewagę nad Orlętami. Wierzę, że się odbijemy, chociaż szatnia jest mocno zmęczona tą całą sytuacją. Prosimy się o swoje pieniądze - kończy.

mp

„Ty też pracujesz za darmo?” - w koszulkach z takim napisem pojawili się piłkarze Lewartu na rozgrzewce przed spotkaniem z Jutrzenką

Piłkarze Lewartu na rozgrzewce w koszulkach z jasnym przekazem

Gracze z Lubartowa od kilku miesięcy nie widzieli złotówki! Postanowili dać sygnał władzom klubu

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni

W Piłkarze wyszli na rozgrzewkę w koszulkach z nietypowym napisem...

- Mamy opóźnienia w wypłatach od miesiąca do czterech miesięcy. Niektórzy piłkarze przy których utrzymaniu pomaga sponsor, mają wypłaty na bieżąco. Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni. Nie wiem do końca, co chcieli tą akcją pokazać. To nie daje dobrego obrazu klubu i z pewnością nie przyciągnie sponsorów. Poniekąd rozumiem zawodników, ale sytuacja nie jest pomocna Lewartowi i nie poprawi sytuacji, a może tylko pogorszyć.

W Jak w tym momencie wyglądają finanse w Lewarcie?

- Jest nie najlepiej. Mamy problemy z bieżącą płynnością finansową. Jeden ze sponsorów, który deklarował dosyć duże wsparcie, wycofał się. To spowodowało dziurę w budżecie na około dwa miesiące, a w konsekwencji nieplanowane komplikacje i zawodnicy dłużej niż powinni czekają na pieniądze.

W Władze miasta przekazały na pierwsze półrocze 205 tysięcy złotych. Wiadomo, że tych pieniędzy już nie ma... - Część z tych pieniędzy jeszcze zostało. To była deklaracja roczna, ale zakładaliśmy, że jeśli będziemy znali nasze miejsce na koniec sezonu, Rada Miasta z burmistrzem na czele przekaże dodatkowe środki.

W Kiedy to może się stać?

- Z tego co wiem, temat ma być poruszony na najbliższe sesji rady. Jestem w kontakcie z najważniejszymi ludźmi w mieście i wiem, że jest wola pomocy dla klubu.

W Jaka to ma być kwota?

- Tego nie wiem, ale liczę, że będzie podobna do tej przekazanej na pierwsze półrocze. Wierzę, że sytuacja wyjaśni się w najbliższym czasie i już w lipcu zaczniemy łapać lepszą płynność finansową. To plany.

W A jeśli pojawi się sytuacja, że nie będzie tych pieniędzy?

- Będziemy musieli zmienić funkcjonowanie klubu. Bez środków nie będzie możliwe granie Lewartu w trzeciej czy czwartej lidze. Mam nadzieję, że nie dojdzie do takiej sytuacji i nie ziści się czarny scenariusz. Jako zarząd klubu będziemy robić wszystko, by pojawiło się słoneczko w Lubartowie.

mp

eprasa.pl abdf26481f

Radzynianin zmarł po dopalaczach. Jest akt oskarżenia

Akt oskarżenia przeciwko 16 podejrzanym o handel „dopalaczami" skierowała prokuratura do Sądu Okręgowego w Szczecinie. Śledczy uważają, że w wyniku działalności grupy zmarł m.in. mieszkaniec Radzynia Podlaskiego.

Prokuratura twierdzi, że zorganizowana grupa przestępcza działała w całej Polsce i handlowała dopalaczami przez internet. Łączna wartość zakazanych substancji, będących przedmiotem obrotu, wyniosła zdaniem śledczych ponad 10 milionów złotych. – Substancje te stwarzały zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób. Do dystrybucji grupa wykorzystywała paczkomaty, w których dopalacze miały być odbierane. Ponadto korzystała z rachunków bankowych założonych na tzw. słupy, które służyły do dokonywania płatności za dopalacze. Rachunki służyły do legalizacji uzyskiwanych korzyści majątkowych, a następnie ich wypłacania – uważają śledczy.

Ich zdaniem w wyniku działalności grupy zmarła co najmniej jedna osoba w Radzyniu Podlaskim i jedna osoba w Szczecinie. Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju".

Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej skierował do Sądu Okręgowego w Szczecinie akt oskarżenia przeciwko 16 osobom, z czego siedem z nich przebywa w areszcie.

Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju"

Akt oskarżenia liczy blisko 900 stron. Prokurator zarzucił oskarżonym popełnienie łącznie 49 zabronionych czynów.

– Chodzi m.in. o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób oraz tzw. pranie brudnych pieniędzy. Akt oskarżenia obejmuje również zarzuty dotyczące obrotu substancjami psychotropowymi oraz „nowymi substancjami psychoaktywnymi", w łącznej ilości ponad 121 kilogramów – czytamy w komunikacie.

Środki te zostały znalezione w jednym z magazynów na terenie Kielc, z którego miała korzystać grupa. W paczkomatach zabezpieczono ponad 380 przesyłek zawierających dopalacze.

Skierowanie aktu oskarżenia nie kończy postępowania w tej sprawie. Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Prokuratury Krajowej nadal prowadzi postępowanie przeciwko ośmiu osobom, z czego cztery są poszukiwane listami gończymi oraz europejskimi nakazami aresztowania.

Grzegorz Rekiel

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu

Dostał łagodny wyrok za dźgnięcie nożem kumpla

Miłe świąteczne spotkanie przerodziło się w krwawą awanturę. Artur P. zadał swojemu koledze trzy ciosy nożem, raniąc go m.in. w skroń. Prokuratura zarzuciła mu usiłowanie zabójstwa, ale sąd był dla 47-latka łaskawy.

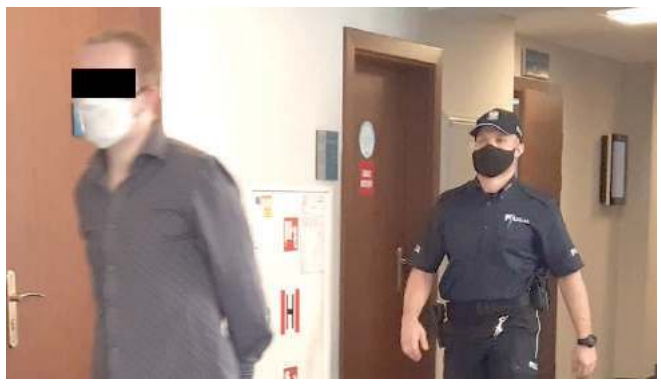

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu. - Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego adwokat

Było miło. Do czasu...

Do zdarzenia doszło w kwietniu ub.r. roku. Oskarżony wraz ze swoją konkubiną przyjechali do mieszkającej w Kurowie jego siostry i jej partnera. Para mieszka w domu jednorodzinnym, wraz z piątką dzieci kobiety. To była wspólna kolacja. Atmosfera była dobra - znajomi jedli, spożywali alkohol. Do momentu, gdy między Arturem P. i partnerem jego siostry doszło do sprzeczki.

Według ustaleń śledczych i sądu 47-latek chwycił za nóż kuchenny, którym zaatakował pokrzywdzonego. Artur P. kilka razy ugodził kolegę nożem. Pokrzywdzony miał ranę ciętą skroni, ranę ramienia o głębokości około 10 cm oraz ranę ciętą dłoni, którą zaatakowany próbował wyrwać nóż napastnikowi. Ostatecznie ranny zdołał wybiec z domu i wezwać pomoc.

Sędziowie nie zgodzili się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił kwalifikację czynu, której dokonała prokuratura - ta oskarżała 47-latka o usiłowanie zabójstwa. Uznano bowiem, że Artur P. dopuścił się spowodowania uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Mężczyzna został za to skazany na trzy lata pozbawienia wolności oraz dostał czteroletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość 15 metrów. Na poczet kary zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędził ostatnie 13 miesięcy. Wyrok nie jest prawomocny.

Nóż kontra pięści

Sąd ustalił, że to pokrzywdzony był prowodyrem awantury, która mogła zakończyć się tragicznie. - W pewnym momencie pokrzywdzony zaczął kierować w stronę siostry oskarżonego i samego oskarżonego obraźliwe i uszczypliwe uwagi. To wzbudziło w oskarżonym wzburzenie, emocje. Finalnie doprowadziło do tego, że chwycił on za nóż i zadał przynajmniej dwa ciosy - opisywał sędzia Bartosz Kamieniak. - Pokrzywdzony nie pozostawał dłużny oskarżonemu, uderzył go i podbił mu oko. Obaj mężczyźni wyszli z tego poturbowani - dodał. Pokrzywdzony doznał nawet złamania ręki, tzw. kontuzji bokserskiej.

Sąd: nie chciał zabić

Uznano też, że zachowanie oskarżonego nie było cechowane bezpośrednim zamiarem zabójstwa.

- Nie ma tu takich faktów, które wskazywałyby na to, że chciał zabić pokrzywdzonego. Oskarżony się nie przyznaje. Sąd nie ma wglądu do tego, co oskarżony ma w głowie i może oceniać tylko zewnętrzne okoliczności - wyjaśnił sędzia Bartosz Kamieniak.

- Przez alkohol sytuacja wymknęła się spod kontroli. Ani jednemu, ani drugiemu z mężczyzn chluby ona nie przynosi i nie można tego akceptować. Nawet jeśli dochodzi do konfliktu, to nie może być on rozwiązywany przy użyciu noża. Za to oskarżony musi ponieść odpowiedzialność - orzekł sędzia.

Przy ustalaniu wysokości kary dla Artura P. sąd wziął pod uwagę jego przeszłość. Mężczyzna już siedział za kratami za podobne przestępstwo.

- To wszystko są okoliczności obciążające i nie można w żaden sposób być pobłażliwym dla tego typu zachowania - uargumentował sędzia.

Chciał na wolność

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu.

- Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego adwokat. - Będziemy składać apelację od wyroku. Matka Artura P. jest osobą starszą, oskarżony musi uregulować sprawy związane z jej opieką. Partnerka oskarżonego to osoba niepełnosprawna, musi wyremontować mieszkanie, a sama sobie z tym nie poradzi. Artur P. nie ucieknie za granicę. Nie ma odpowiedniego zawodu, by podjąć tam pracę - dodawał mecenas.

Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku.

- Ze względu na charakter popełnionego czynu i fakt, że oskarżony wykazuje skłonność do powrotu do przestępstwa. Dotychczas oskarżony nie był zainteresowany życiem rodzinnym i dziećmi swojej partnerki. Jego obecność na wolności niczego by nie zmieniła - odpowiedział sędzia Bartosz Kamieniak.

Dominik Smagała

Europejscy wydawcy prasy wzywają do podjęcia działań w obronie podstawowych wartości europejskich w sprawie Romana Protasiewicza

Na naszym kontynencie dyktator więzi dziennikarzy i łamie swobody. Poprzez porwanie samolotu europejskich linii lotniczych, lecącego pomiędzy dwiema stolicami UE, w celu schwytania opozycyjnego dziennikarza, reżim Białorusi dopuścił się brutalnego ataku na podstawową i podzielaną przez wszystkich Europejczyków wartość, jaką jest demokracja, ataku na wolność słowa oraz wolność prasy.

Zdecydowanie potępiamy ten przestępczy akt wymierzony w wolność gwarantowaną wszystkim obywatelom przez konstytucję każdego demokratycznego kraju.

Wzywamy przywódców Unii Europejskiej do okazania najwyższej stanowczości wobec reżimu, który nie waha się uciekać do piractwa, aby zagrozić podstawowym wolnościom, nawet poza swoimi granicami.

Wzywamy wszystkich wydawców prasy europejskiej, we wszystkich jej formach oraz wszystkich dziennikarzy pracujących w Europie do zmobilizowania się w celu wspólnej obrony wolności słowa i wolności prasy.

Porwanie i haniebne traktowanie dziennikarza zagraża nam wszystkim. Solidaryzujemy się z Romanem Protasiewiczem i żądamy jego natychmiastowego uwolnienia!

....

Śmiertelny wypadek w Stanisławowie Dużym. Zginął mieszkaniec gminy Michów

Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 26 maja kierujący quadem 35-letni mężczyzna z gminy Michów jadący drogą asfaltową w Stanisławowie Dużym (gm. Kamionka) podczas skręcania w lewo w drogę gruntową nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd. Wyprzedzał go właśnie opel kierowany przez 34-letniego mężczyznę. Doszło do zderzenia, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów.
Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

eprasa.pl abdf26481f

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (5/5)

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

- W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło - takie słowa do uczestników ceremonii przygotował śp. ks. Prałat.

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddębniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż.

Niewątpliwie doceniał obecność i opiekę swoich współpracowników - ks. Józefa Chorębały, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Kapłańskie credo zmarłego proboszcza

(...) Do końca interesował się sprawami parafii, archidiecezji, kościoła powszechnego i ojczyzny. Nie zgodził się na propozycję rodziny, która chciała go zabrać w opoczyńskie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 17 kwietnia (wtorek) o godz. 17.00, a przewodniczył im ks. kanonik Andrzej Tokarzewski, dziekan lubartowski. Przybyła również rodzina zmarłego.

Trumnę z ciałem przenieśli do kościoła w uroczystej procesji strażacy, a towarzyszyły im poczty sztandarowe wszystkich działających na terenie gminy drużyn strażackich.

W homilii opartej na kanwie hymnu nieszporowego, ks. dziekan przedstawił życiorys zmarłego, jego sukcesy i porażki, radosne chwile, ale i smutki, trudne lata wojny, okupacji i niełatwe lata rzeczywistości powojennej.

W homilii wybrzmiało też kapłańskie credo zmarłego proboszcza, że „duszpasterstwo to spotkanie się z człowiekiem, duszpasterstwo to ukochanie ludzi, duszpasterstwo to pomoc biednemu, to pogrzeby, śluby, wspominki i pierwsze piątki".

„Nigdy nie byłem samotny"

(...) W końcowym wystąpieniu żarliwe świadectwo wygłosił ks. Józef Chorębała, który wcześniej odczytał teksty, jakie do uczestników pogrzebu skierował śp. ks. prałat:

Drodzy Parafianie. Przeżyłem z Wami 39 lat. W czasach stalinowskich Urząd Bezpieczeństwa zażądał od władz diecezjalnych usunięcia mnie z parafii Niedrzwica Kościelna. Po długich przetargach znalazłem się u Was, w Czemiernikach. Był to 19 października 1955 roku. Po ostatniej wojnie kościół i budynki parafialne z konieczności wojennej były zaniedbane. Mimo trudnych warunków materialnych przystąpiliśmy do pracy jako cała parafia. Nigdy nie byłem samotny. Zawsze byliście ze mną. Nigdy moich próśb nie lekceważyliście. Po kilku latach wszystko odnowiliśmy, a co było konieczne – od fundamentów pobudowaliśmy. Dziś zza grobu za wszystko dziękuję Wam. Może kogoś zdenerwowałem przy pracy, może obraziłem. W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło.

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

Po mnie – z majętności nikt nie otrzymał. Byłem dzieckiem wsi. Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem. W myśl założeń Kościoła Świętego, Was, moich parafian uważałem za swoja rodzinę. Stąd i po śmierci tylko na Was liczę i Wam pamięć o mojej duszy polecam. Na mój pogrzeb wszystkich zza grobu wołam. Od czas mojego pobytu u Was nikt bez kapłana z domu rodzinnego i z kościoła na cmentarz nie odchodził. Nie zapominajcie włączać mnie do Waszych Mszy Świętych, do Waszych wypominków zaduszkowych! Módlcie się za mnie, by Miłosierny Chrystus przebaczył mi wszystkie grzechy. A Chwała Boża niech trwa na Ziemi Czemiernickiej.

„Długów żadnych nie zostawiam"

(...) Pozostawił też list skierowany do swoich współpracowników i opiekunów w starości, księży Józefa Chorębały i Kazimierza Próchniaka.

„Kochani Księża, żegnam Was i dziękuję za Waszą dobroć dla mnie. Długów żadnych nie zostawiam. Majątku dla rodziny nie zostawiam. Żyłem zawsze na co dzień (...) Na koszta pogrzebowe nie zostawiam pieniędzy. Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę. Proszę tylko o masową spowiedź parafian i o stałą troskę o mój grób. I życzę Wam dalszej owocnej pracy dla Boga, Kościoła Chrystusowego i Ludu Bożego"

Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę

(...) Ksiądz Prałat wcześniej rozdysponował swoim skromnym dobytkiem. Sutannę i łańcuch kanonicki przekazał do Kurii na ręce biskupa Bolesława Pylaka. Kredens i biurko pozostały na plebanii w Czemiernikach i służyły nowemu proboszczowi, dziś już rezydentowi w parafii, ks. Józefowi Chorębale. Wprawdzie początkowo zamierzał je przekazać do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, ale rektor Seminarium zrezygnował z daru.

Solidne biurko posłużyło do przygotowania domowego ołtarza, przy którym schorowany Prałat sprawował codzienną mszę świętą.

Samochód Fiat 126p, który otrzymał od Frenklów, przekazał bratankowi Władysławowi, leśnikowi z podłukowskich Ławek, aby miał czym przyjeżdżać do Czemiernik.

Fot.Arch. Andrzeja Warpasa

Pamiątka I Komunii Św. Stanisława Warpasa oraz siostry cioteczne Hanny Suchodolskiej, z domu Wierzbickiej.
Zdjęcie otrzymaliśmy od pana Andrzeja Warpasa, który w latach 60. ub. wieku był ministrantem w kościele parafialnym w Czemiernikach. - Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się jednak nie stało - mówi z uśmiechem pan Andrzej. - Księdza Poddębniaka wspominam bardzo dobrze. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

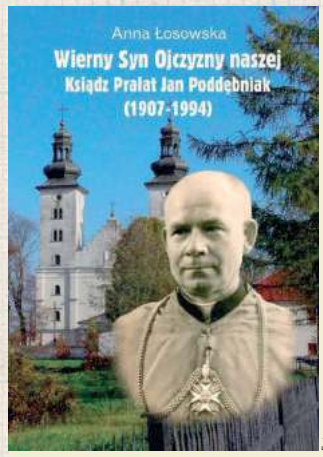

Fot.mm

Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej, stając się jednym z najbliższych współpracowników internowanego w Nowym Sączu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych (biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w 2020 roku)

Fot.mm

Dr hab. Anna Łosowska
autorka książki

Dodawał ducha w trudnych czasach - Praca nad książką o ks. Janie Poddębniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przygnieceni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i błyskiem w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej...

„Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga"

(...) Wzruszającymi słowami żegnał księdza Jana ks. prałat Witold Kobyliński, emerytowany proboszcz z Radzynia Podlaskiego. Pełnym emocji głosem mówił o roli, jaką zamarły odgrywał w środowisku.

Mówił m.in.: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Tak powiedział sam dobry Bóg, a ludzie dodali – Sprawiedliwi między narodami świata. Te słowa tak pięknie pasują do ks. Jana Poddębniaka. Był człowiekiem. Mężem sprawiedliwym. Kiedy żegnam w imieniu braci kapłanów diecezji siedleckiej Ciebie, Księże Prałacie, w pierwszym rzędzie chcę podziękować Ci za to, że byłeś dla nas zawsze wzorem wspaniałego pasterza. Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej, na starej pasterskiej tradycji religijno-narodowej i dlatego to Twoje duszpasterstwo zostawiało zawsze trwały ślad. A mogliśmy się o tym przekonać my, kapłani pracujący w sąsiednich parafiach, zwłaszcza ja, pracujący w sąsiednim Radzyniu. Kiedy chodziłem po kolędzie i w kartotece znalazłem wpis „ślub zawarty w Czemiernikach", to byłem spokojny, bo wchodziłem do katolickiego domu, witały mnie uśmiechy i czułem się jak w rodzinie. To było świadectwo Twojej pięknej pracy kapłańskiej.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

eprasa.pl abdf26481f

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

ZOFIA BIELECKA, 3 lata, Kożuchówka

ANTOŚ KUŁAK
2 latka, Międzyrzec

FILIP I STAŚ BANY
9 i 2,5 latka, Ciechomin

KACPER KOPYCINSKI
7 lat, Radzyń Podlaski

PIOTR KRUCZEK
16 miesięcy, Siedlce

DOMINIK KOPYCINSKI
8 lat, Radzyń Podlaski

OLIWIA KSIĄŻKA
5 lat, Plizin

BEATA GOŁAWSKA
10 lat, Radzyń Podlaski

OLIWIA BIELECKA
9 lat, Kożuchówka

JAKUB BARTOSIEWICZ
Łuków

MARCELINA SŁOMKA
2 miesiące, Burzec

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

WYRWAĆ PALACZY ZE SZPONÓW NAŁOGU:

Światowy dzień bez papierosa

Świat nie stroni od papierosowego „dymka". Dlatego co roku, w ostatni dzień maja, Światowa Organizacja Zdrowia bije na alarm i przypomina o „światowym dniu bez papierosa". Przypominają o nim również świeże kwiaty w popielniczkach, które są międzynarodowym symbolem tego dnia. W szponach papierosowego dymu tkwi obecnie ponad miliard palaczy na świecie, z czego 8 milionów to Polki i Polacy. Choć lekarze od lat apelują o zaprzestanie palenia, to ich apele pozostają często bez echa. Polska jest jednym z trzech państw w Unii Europejskiej o najniższej liczbie palaczy deklarujących rzucenie papierosów. Co gorsza, palenie na nowo zyskuje popularność wśród polskich nastolatków.

„Commit to quit", czyli zobowiąż się rzucić nałóg. To motyw przewodni tegorocznej edycji „światowego dnia bez papierosa". WHO zachęca palaczy do złożenia publicznej deklaracji o rzuceniu palenia. Zachęca też rządy do podnoszenia podatków na papierosy. W Polsce papierosy są jednymi z najtańszych w całej Unii Europejskiej. Wyższy podatek ma przede wszystkim chronić przed tym szkodliwym nałogiem ludzi młodych. W 22 państwach na świecie nadal nie ma przepisów określających minimalny wiek kupującego papierosy. Dodatkowo niska cena papierosów może zachęcać młodych do ich próbowania. Tak jak w Polsce.

Ostatnie badania polskiego Ministerstwa Zdrowia w partnerstwie z Norweskim Towarzystwem Onkologicznym donoszą, że wzrost ceny papierosów o 10 proc. spowodowałby spadek ryzyka zapalania pierwszego papierosa przez polskich nastolatków nawet o 16 proc. A palenie wśród młodych wyrasta już na prawdziwą epidemię. Co drugi nastolatek w Polsce (52,4 proc.) szkodliwą przygodę z tym nałogiem zaczyna od zapalenia papierosa. Dla co trzeciego produktem inicjującym nałóg jest e-papieros na płyn, tzw. liquid (32,3 proc.). Najrzadziej polskie nastolatki zaczynają natomiast od cygar i cygaretek (0,4 proc.), podgrzewaczy tytoniu (0,2 proc.) oraz snusu, czyli tytoniu do zażywania doustnego (0,1 proc.). Dlatego w Polsce środowiska medyczne apelują o wzrost podatków na papierosy. Takie apele skierowały do rządzących m.in. Naczelna Rada Lekarska, Polskie Towarzystwo Onkologiczne, Polskie Towarzystwo Chorób Cywilizacyjnych oraz Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej.

Dane Komisji Europejskiej też nie napawają optymizmem. Polska ma 1 z 3 najniższych w Unii Europejskiej odsetków palaczy raportujących zaprzestanie palenia. Wskaźnik dla naszego kraju wyniósł 12 proc. Gorzej wypadają tylko Węgry (11 proc.) oraz Rumunia (8 proc). Najczęściej palenie rzucają Estończycy (36 proc.), Irlandczycy (34 proc.) oraz Szwedzi (33 proc.). Stąd inicjatywy takie, jak „światowy dzień bez papierosa". Mają one uświadamiać palaczy o szkodliwości tego nałogu – i zachęcać ich do rzucania. Wbrew obiegowej opinii jednak: ani nikotyna, ani nawet sam tytoń nie stanowią głównego problemu związanego z paleniem. Palacze palą dla nikotyny, ale umierają od... dymu papierosowego. Główną trucizną jest więc dym, który powstaje podczas spalania tytoniu na popiół w bardzo wysokiej temperaturze (nawet 900 st. Celsjusza). W dymie z papierosa unosi się około 7 tys. substancji, z czego 93 działają toksycznie, z około 70 z nich działa też rakotwórczo. To właśnie wdychanie dymu papierosowego skutkuje u palaczy rozwojem chorób spowodowanych paleniem, w tym również nowotworów, ponieważ są w nim wysokie stężenia toksyn i związków rakotwórczych. Powstają też wtedy ciała smoliste.

W Polsce na 8 mln palących Polek i Polaków przypadają zaledwie 2 poradnie rzucania palenia. Oprócz takich poradni możliwości systemowego leczenia z tego uzależnienia koncentrują się na takich narzędziach jak: porada lekarska typu 5P; nikotynowe terapie zastępcze (plastry, gumy, tabletki, spraye z nikotyną itp.) i leczenie farmakologiczne (cytyzyna, bupropion, wareniklina). Ważne jest wsparcie bliskich, aktywność fizyczna, właściwa dieta. Gdy jednak po tych metodach leczenia palacz nadal pali – ostatnią deską ratunku jest dla niego ograniczanie szkodliwości nałogu. Zamiast dalej palić papierosy – palaczom zaleca się korzystanie z przebadanych medycznie i wystandaryzowanych, alternatywnych źródeł nikotyny. Rozwój technologii i badań naukowych sprawił, że w ostatnich latach pojawiły się potencjalnie mniej szkodliwe od papierosów produkty, powstałe z myślą o tych palaczach, którzy mają trudności w rozstaniu się z nałogiem lub nie chcą rzucać. To podgrzewacze tytoniu oraz e-papierosy, tzw. „bezdymne produkty z nikotyną". Dzięki nim uzależnieni dalej dostarczają nikotynę do organizmu, ale nie wdychają już dymu, lecz aerozole z nikotyną, a co za tym idzie: nie trują się już substancjami smolistymi i wdychają nieporównywalnie mniej szkodliwych oraz rakotwórczych związków niż podczas palenia. Dalej nie są one nieszkodliwe, ale w świetle badań medycznych – są wyraźnie lepsze dla palaczy niż dalsze palenie papierosów.

Z badania Narodowego Centrum Onkologii w Japonii na zlecenie tamtejszego Ministerstwa Zdrowia wynika, że przebadane systemy podgrzewania tytoniu, takie jak analizowane w tym badaniu urządzenie IQOS, mogą oferować istotną redukcję ryzyka zdrowotnego u palaczy papierosów, jeśli nie potrafią oni rzucić nałogu dostępnymi metodami. Oszacowano, że u pacjentów, którzy zamiast dalszego palenia papierosów przeszli na te urządzenia, całożyciowe ryzyko raka jest nawet 10-krotnie niższe niż u tych dalej palących tytoń. Z kolei u osób postronnych ryzyko zachorowania na choroby nowotworowe oszacowano na 3000-krotnie niższe w przypadku narażenia na aerozol z systemu podgrzewającego tytoń niż narażenia na działanie dymu papierosowego. Powód jest prosty: z analiz toksykologicznych dla tego podgrzewacza tytoniu wynika, że wydziela on aerozol zawierający około 532 substancji, podczas gdy dym z papierosa ma takich substancji blisko 7 tysięcy.

Nic jednak nie zastąpi całkowitego rzucenia nałogu. Jest to całkowicie bezpieczne dla zdrowia i przynosi najlepsze rezultaty natychmiastowo. Dlatego w Światowy Dzień Bez Papierosa najlepiej po prostu papierosy rzucić – i nigdy już nigdy do nich nie wracać.

eprasa.pl abdf26481f

Barbary Urszuli Sanguszkowej (1718- 1791) i Ignacego Krasickiego (1735 -1801) relacje

Co Książę Poetów, późniejszy biskup, porabiał w Lubartowie

Młoda żona Pawła Karola Sanguszki była najjaśniej świecącą gwiazdą na lubartowskim firmamencie, mimo że pałac, kościół i klasztor budziły zachwyt nie tylko potomnych. Książę ściągał architektów, księżna otaczała się literatami.

Na Ignacego Krasickiego księżna Barbara Sanguszkowa zwróciła uwagę już wtedy, kiedy ten nawet księdzem w pełni wyświęconym nie był. Jako kleryk z niższymi święceniami, ale wyższym talentem, nie całkiem leniwy i, co było pewnym ewenementem wśród ówczesnego duchowieństwa, trochę wierzący, otrzymał misję powiedzenia kazania na koronacji obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Gospodyni poetów

Szansę wykorzystał, błysnął urodą i wymową, szybko został zaproszony do księżnej na kolację. Ta zresztą chętnie przebywała w towarzystwie artystów, literatów, uczonych i wszelkich ludzi kultury. Pałac w Lubartowie (podobnie jak później inne rezydencje Barbary) stał się miejscem interesujących spotkań, zaludnili go artyści, nie tylko jako goście, ale i nauczyciele licznej progenitury (wprawdzie z dziesiątki dzieci, jakie Barbara urodziła księciu Sanguszce, pięcioro zmarło w pieluszkach, jednak reszta otrzymała świetną edukację!). Księżna była sprawną gospodynią i pełnoprawną uczestniczką intelektualnych debat: wrodzona inteligencja, erudycja, znajomość języków, wdzięk i, zdaje się, że ciągle niewygasająca uroda, były jej osobistymi atutami. No i stać ją było, ale to zupełnie inny temat.

Uprzejmy dworak

Krasicki w Lubartowie bywał często. Potem, kiedy księżna, uporządkowawszy sprawy po mężu i wydawszy córkę za mąż, częściej urzędowała w Poddębicach i Pałacu Saskim w Warszawie, również i tam składał wizyty. Badająca relacje między Barbarą a księdzem Ignacym pani Krystyna Stasiewicz w swoim artykule w Studiach Elbląskich dzieli je na dwa etapy. Początkowo młody ksiądz jest typowym klientem, wiecznie wiszącym u klamki (i sakiewki też...) zamożnej mecenaski. A to siebie lub kogoś proteguje, a to względom się poleca, a to pamięta o imieninach i z tej okazji jakieś wierszydło pełne pochlebstw przesyła... Przyznać trzeba, że robi to lekko, z wdziękiem, sam chyba się przy tym dobrze bawi i Sanguszkową dość lubi. Ta nawet nie udaje, że jest inaczej, zezwala na pewną poufałość, rada z rozmów i korespondencji. Kiedy zarzuca mu żartem, że zabrał jej egzemplarz Biblii, ten błaga, aby nie rozpowszechniała psujących reputację pogłosek, jakoby on, ksiądz, miał kiedykolwiek taką książkę czytać... Sama prosi go o przysługi, głównie o zakup książek, za którymi wraz z preceptorem dzieci Barbary, Cesarem Pyrrhysem de Varille, biega po Warszawie.

Czterdziestoletnia Sanguszkowa, z dziesiątką dzieci na koncie, ciągle była uważana za atrakcyjną. Była błyskotliwie inteligenta i dobrze wykształcona. W libertyńskiej Warszawie zasłynęła z pobożności i zaangażowania w działalność dobroczynną

Zręczna próbka dworskich pochlebstw w wykonaniu młodziutkiego Ignacego Krasickiego:

Wyrokiem twoim utrapieni srodze,
Którym się serce i nasz umysł rani,
Przy tej feralnej, jako widziem, drodze
Idziem do Ciebie, miłościwa Pani.
Nie patrz na prośbę lichą, niedołężną,
Na serca patrzaj, ach zmiłuj się, Księżno.
Lubo żal taim przez Twój respekt w ciszy,
Niedola mimo nas słowa wyciska.
Litość, co cnotom wszystkim towarzyszy,
Za nami mówi: ach nie czyń igrzyska.
Obdarz nas miłą w podróży kompanką, J
esteś nam Panią, nie bądźże tyranką.
Jeżeli twarzy gładkość, grzeczność sama
Ma być pobudką do każdej podróży,
Każda ogólnie z fraucymeru dama
Tobie w tej drodze zarównie posłuży.
Nie czynim braku, ale słuszność szczera
Sama u Ciebie łaski się napiera.
Tym wszystkim wsparci, zarównie prosiemy:
Daj skutek wotom, Miłościwa Pani.
Łaskawość wszyscy serca Twego wiemy,
Pewni w nadziei i obowiązani.
My, podnóżkowie Twoi, wierni słudzy:
Syn Twój, siostrzeniec, wnuk, a z nimi drudzy

ózef Xiążę Sanguszko Józef Sapieha X. Ignacy Krasicki

Jego Ekscelencja

Drugi etap następuje, kiedy kleryczek zostaje biskupem, księciem i senatorem. Tu już stają na równym szalach, Krasicki dalej jest w kręgu przyjaciół, ale teraz już i on wyświadcza przysługi: daje w Radzyniu ślub jej synowi Hieronimowi Januszowi, w Krakowcu Paulinowi Januszowi, służy radą w wychowaniu potomstwa. Życzliwe relacje przetrwały do jej śmierci.

Zbigniew Smółko

Elżbieta z Frąckiewiczów Firlejowa, potem Potocka, potem znów Firlejowa - ale to już na własne życzenie...

Małżeńskie perypetie pani na Łęcznej

Jako wdowa wyszła w 1700 roku za przystojnego, bystrego i majętnego polityka. Chcąc sprawdzić, albo i podkręcić jego uczucia ku sobie, zażądała rozwodu. A dumny magnat - może i z ulgą, bo to mógł nie być jej pierwszy dziwny pomysł... - niespodziewanie się po prostu zgodził! Dla Elżbiety oznaczało to ruinę. Powiedzieć „głupia baba" - to nic nie powiedzieć...

Ale od początku. Rodzina Frąckiewiczów znaczyła sporo na Litwie, głównie z racji na bliskie relacje z Radziwiłłami z linii na Birżach i Dubinkach (tej od, znanego z „Potopu" łobuza, księcia Bogusława). Pierwszym mężem Elżbiety był potomek innego zacnego rodu - Firlejów.

Odziedziczyła po Firlejach Łęczną

Jego przedstawiciele odgrywali istotną rolę już na dworach jagiellońskich, potem pełnili szereg urzędów, na Lubelszczyźnie byli jednymi z głównych posiadaczy ziemskich. Najwybitniejszym przedstawicielem był Henryk, który, mimo że ochrzczony jako kalwin, pod wpływem katolickiej matki i jezuitów koniec końców został prymasem Polski i m.in. fundatorem kościoła i pałacu w Czemiernikach. Ich ostatni męski potomek Józef do stadła z Frąckiewiczówną wniósł m.in. włości wokół Łęcznej. Małżeństwo nie trwało długo, Elżbieta szybko owdowiała, zostając z małą córeczką Marianną i całkiem sporym majątkiem: sporo odziedziczyła po rodzicach i bracie, na Łęcznej władała jako opiekunka małoletniej.

Szybka pociecha

Jako niestara i niebiedna wdówka w stanie wolnym nie pozostała zbyt długo. Po dwóch latach wyszła za Stanisława Władysława Potockiego herbu Pilawa, potomka hetmana Floriana i Krystyny z Lubomirskich, starostę hrubieszowskiego i lucieńskiego, posła na sejm. Nadto nieźle wykształcony, ponoć pisywał nawet wiersze. Czego można chcieć więcej?

Trzy lata później jest już po rozwodzie! Co się wydarzyło, wiemy. Dlaczego? - przechodzi zwykłe pojmowanie. Sprawę opisała p. J. Ewa Leśniewska w artykule w Merkuriuszu Łęczyńskim z 1994 roku, publikując przy okazji fragmenty testamentu Elżbiety. Otóż czytamy w nim, że „muszę to wyjawić, com głęboką skrywała dysymulacją, żem do akcyi rozwodowej nie dla rozwodu udała się (bo i osoba i imię to memu sercu kwadrowało), ale dla nieszczęsnego inklinacyj ku sobie wypróbowania...". Jeszcze raz, po polsku: zażądała rozwodu, żeby sprawdzić uczucia męża.

Tak, proszę bardzo, jak sobie Dobrodziejka życzy...

Chyba nie tak sobie ten test wyobrażała. Nie znamy szczegółów i niuansów tej historii, jednak wszystko wskazuje, że „Tak" usłyszała dość szybko. Pomijając kwestię uczuć, na mydłka nie trafiło: Stanisław kilka lat temu wykazał się odwagą w czasie bitwy z Tatarami pod Podhajcami, miałby teraz nagle dać sobie wejść na głowę? Niepodobna.

Bieda u karmelitanek

Dla Elżbiety, której też niehonornie było się cofnąć, rozwód oznaczał znaczne pogorszenie statusu majątkowego. Łęczna była - jak zwykle, nota bene... - zadłużona po uszy, wokół szalała wojna, nie przyszło jej nic lepszego niż schronić się u karmelitanek bosych u św. Józefa w Lublinie (tam, gdzie dziś są karmelici przy Świętoduskiej). Na utrzymanie musiała tam łożyć, wyprzedając po kolei ruchomości - a to srebrną misę pozłacaną, a to jakieś inne naczynia. Często ratowała się pożyczkami, których udzielano jej niechętnie i na jakiś zupełnie okropny procent. Celowali w tym duchowni.

Były mąż pokazał klasę

Zmarła w 1707 roku i pochowana została w kaplicy Firlejów u dominikanów na Starym Mieście. Swoimi sprawami rozrządziła w testamencie, w którym jeszcze raz odwołała się do uczuć byłego męża. Owoż właśnie jego poprosiła o opiekę nad osobą Marianny i dobrami w Łęcznej. Stanisław na to przystał, z jednego i drugiego obowiązku wywiązał się wzorowo. Dziewczyna za mąż wyszła za Karola Józefa Sapiehę, późniejszego wojewodę brzesko-litewskiego z nieodległych Wisznic. Przyjęcie zadłużonego majątku było aktem pewnej odwagi, ale i to uczynił. Łęczną władał do 1725 roku, kiedy sprzedał ją swojemu ówczesnemu teściowi, Mateuszowi Rzewuskiemu. Zmarł bezpotomnie we Lwowie w 1732 roku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl abdf26481f

Wspomnienia Mosze Blusztajna, człowieka, który ocalał z puławskiego getta

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. IV)

Przed wojną Puławy zamieszkiwało ponad 3000 Żydów. Przeżyło kilkunastu. Wśród nich był Mosze Blusztejn, przedwojenny sklepikarz i lokalny polityk. Swoje wspomnienia z czasów zagłady opisał w „Yisker-bukh Pulawy - Księdze Pamięci Puław", wydanej w Nowym Jorku w 1964 roku.

Zburzona synagoga „nowa" (z lewej). Zdjęcie z profilu fb „Dawne Puławy"

Fot.fot. wirtualny sztetl

Tablica na miejscu synagogi „nowej" na ulicy Zwycięstwa. W Puławach były dwie synagogi: starsza, drewniana z ok. 1866 roku i druga, murowana, większa, z 1884 roku, remontowana w dwudziestoleciu międzywojennym po uszkodzeniach z 1915 roku. Obydwie zostały poważnie zniszczone w 1939, potem zdewastowane i rozebrane

Getto w Puławach było jednym z pierwszych w Polsce i jednym z pierwszych zlikwidowanych - już 28 grudnia 1939 puławskich Żydów wypędzono do Końskowoli, Opola i Ryk

Księgi Pamięci (napisano ich kilkaset dla wielu miejscowości Europy Środkowo-Wschodniej) są bezcennym źródłem informacji o życiu w przedwojennych polsko -żydowskich miasteczkach takich jak Puławy, Dęblin, Biała, Parczew, Międzyrzec czy Radzyń. Posługiwać należy się nimi dość ostrożnie, bo są zapisem subiektywnych wspomnień, emocji, wyobrażeń. Dla dzisiejszego czytelnika na Lubelszczyźnie często zaskakują, bo pokazują świat z zupełnie innej perspektywy. Te same przestrzenie wypełnione są innymi treściami, mają inne konteksty, skojarzenia, formułowane oceny są nierzadko dramatycznie inne. Dlatego właśnie (ale nie „jedynie dlatego") warto je czytać.

Oddajemy głos Mosze Blusztejnowi.

Utworzenie getta w Puławach

Wiadomość o utworzeniu getta uderzyła w nas jak piorun z jasnego nieba. Było jasne, że zdarzy się coś okropnego i jeszcze nie skończyliśmy pić z zatrutego kielicha. Cała żydowska społeczność była poruszona. Mała przestrzeń przeznaczona do zamieszkania przez Żydów miała pomieścić 6 tysięcy osób, bo 3 tysiące już zdążyły opuścić miasto. Warunki sanitarne były dramatyczne.

Ze sklepikarzy żebracy

Już przed założeniem getta wydarzyło się coś takiego:

Wcześnie rano 4 grudnia wzmocnione oddziały wojska na ulicy pojawiły się wzmocnione oddziały wojska. Wstrzymano ruch a Żydom zabroniono opuszczać ich domy. Próbowaliśmy odgadnąć co się wydarzy i do czego to wszystko zmierza. Szybko okazało się, o co chodzi. Nowe zarządzenie nakazało zarekwirować wszystko z żydowskich sklepów. Niemcy szli od sklepu do sklepu, nakazywali zamknięcie i oddanie im kluczy. Wszyscy Żydzi zostali żebrakami, cały dorobek życia w ciągu paru chwil prysnął jak bańka mydlana. (...) Żydzi, którzy zostali bez pracy, przychodzili do budynku Judenratu, który mieścił się w szkole Adlera (chodzi o zasłużonego dyrektora szkoły na Gdańskiej, oficera Wojska Polskiego Henryka Adlera, mianowanego przewodniczącym Judenratu (przyp. ZS). W rozpaczy przebywali tam do wieczora, potem wracali do siebie - jeśli kogoś złapano między 5 po południu a 7 rano zabijano na miejscu. (...)

Pod osłoną nocy nazistowscy bandyci włamywali się do żydowskich domów i zabierali co chcieli. Czasem zza zasłonięty okien słychać było desperackie krzyki. To były ofiary, które myślały, że ktoś pospieszy im z pomocą. Z racji na późną porę nikt tego nie czynił, bandyci wiedzieli, że nikt im nie przeszkodzi. (...)

Można i za darmo...

Pewnego dnia do mojego sklepu wszedł oficer SS, mający biały krzyż na ramieniu. Z nim była kobieta, która zwykle, w dobrych czasach, robiła u mnie zakupy oraz żołnierz z pistoletem.

- On jest Żydem? - zapytał generał kobietę, która prawdopodobnie z pochodzenia była Niemką.

- Oczywiście.

Przeszedł się po sklepie, dotknął kilku przedmiotów i zapytał ostro: - Ile to kosztuje?

- A ile pan chce zapłacić, panie generale? - odpowiedziałem,- Tak? Tyle, ile ja bym chciał zapłacić? Ha ha ha... Ale sprytny Żyd!

- A co by się stało, gdybym w ogóle ci nie zapłacił? - zapytał.

- Też by było w porządku - odpowiedziałem

- Ha ha ha... I co ty na to Fritz? Podoba ci się odpowiedź tego chytrego Żyda? - Tak, generale, jest bardzo przebiegły, świnia...

- Słyszysz, Fritz? Żyd pozwala nam brać bez płacenia. Na co czekasz?Fritz chwytał swoimi niezdarnymi rękami co mu oficer podawał, kobieta zaś uśmiechnięta stała z boku. Kiedy napełnili torbę, oficer znowu odwrócił się do mnie: - Masz tu jeszcze coś ciekawego?

- Nie wiem, co pana interesuje, Generale - odpowiedziałem.

- No to się zaraz dowiesz...

Przeszedł przez drzwi prowadzące do mojego mieszkania, przekroczył próg, wyjął z kieszeni elektryczną latarkę i poświecił po pokoju. Za nim weszli żołnierz i kobieta.

Podszedł do szafek, zaczął je otwierać i wyrzucać rozmaite ubrania. W końcu znalazł dwa nowe, ładne angielskie garnitury, podał je Fritzowi mówiąc:

- Możesz wziąć, bez problemu. Przecież Żyd ich nie potrzebuje, prawda?

Pokiwałem głową na znak zgody. Dziękuję i do widzenia. Z uprzejmym, ironicznym wyrazem twarzy wyszedł, a za nim jego towarzysze...

cdn.

(tłumaczenie i śródtytuły moje)

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica na cmentarzu wojskowym w Łapiguzie. Cmentarz założyli tu Rosjanie w 1914, potem ziemia gromadziła prochy żołnierzy niemieckich, austro-węgierskich i polskich, prawosławnych, muzułmanów, protestantów i katolików. W 1917 roku zbudowano kaplicę, stylistycznie nieodbiegającą od lokalnych wzorców. Wydaje się, że pierwotnie miała ona charakter międzywyznaniowy, kiedy stał tu polski garnizon rzymskokatolicki, w czasie II wojny światowej na innym zachowanym zdjęciu pastorzy Wehrmachtu modlą się przed budynkiem. Świątynia spłonęła w 1972 roku. Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu. pochodzi z ok. 1918 roku.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Płacząca Matka Boska z Lubelskiej katedry

Obraz namalował na prośbę biskupa Fulmana w 1927 roku znany malarz Bolesław Rutkowski. Jest to kopia Ikony Jasnogórskiej. 3 lipca 1949 roku, w dniu ingresu biskupa Kaływy, jedna z zakonnic zauważyła krople na policzku Maryi. Mimo że badanie nie wykazało, żeby były to krew albo łzy, władze kościelne nie uznały zjawiska za nadnaturalne, a komuniści prześladowali pobożnych, do Matki Boskiej Płaczącej zaczęły pielgrzymować tysiące wiernych. W mieście dochodziło nawet do zamieszek. W roku 1988 obraz ukoronował prymas Józef Glemp.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl abdf26481f

III LIGA

WYNIKI 38. KOLEJKI
Lewart - Jutrzenka 1:2
Bramki: Fularski 80` - Silczuk 44`, 87`.
Wisła P. - Stal St. 1:3
Bramki: Drozdowicz 59` - Wiktoruk 64`, Mroziński 69`, Hudzik 81`.
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Wojczuk 65`, Kocoł 81`.
Podhale - Orlęta 1:1
Bramki: Serafin 42` - Maj 10`.
Stal K. - Avia 1:1
Bramki: Zawierucha 19` - Górka 67`.
Wisła S. - KSZO 0:1
Bramka: Majewski 44`.
Siarka - Wólczanka 3:1
Bramki: Janeczko 36`, 51`, Bałdyga 75` - Olejarka 76`.
Wisłoka - Korona II 1:1
Bramki: Kamiński 85` - Strzeboński 66`.
Chełmianka - Hetman 4:0
Bramki: Bonin 41`, Grądz 48`, Myśliwiecki 66`, Brzyski 68`.
Sokół - Cracovia II 0:2
Bramki: Zaucha 17` (k), Vinicius 22`.
ŁKS Łagów - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	37	87	90:30
2.	Sokół Sieniawa	37	71	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	36	70	70:36
4.	Avia Świdnik	36	66	82:35
5.	Podhale Nowy Targ	36	61	51:39
6.	Chełmianka Chełm	35	61	58:40
7.	Wisłoka Dębica	36	58	62:41
8.	KSZO Ostrowiec Św.	36	57	59:40
9.	Siarka Tarnobrzeg	36	53	54:48
10	Wólczanka Wólka P.	36	52	63:52
11	Cracovia II Kraków	37	50	51:44
12	ŁKS Łagów	36	48	47:56
13	Wisła Sandomierz	36	48	47:56
14	Podlasie Biała Podl.	36	45	55:73
15	Lewart Lubartów	36	43	41:42
16	Orlęta Radzyń Podl.	37	41	52:66
17	KS Wiązownica	36	36	43:77
18	Stal Kraśnik	36	36	40:51
19	Korona II Kielce	36	33	44:72
20	Jutrzenka Giebułtów	35	28	47:98
21	Hetman Zamość	36	14	30:123

NASTĘPNE KOLEJKI
(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Cracovia II - Orlęta (sob., godz. 13:00), Chełmianka - Podhale, Hetman - wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczanka - Wisła S., KSZO - KS Wiązownica, Avia - ŁKS Łagów, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.
(05/06.06): Wisła - Avia (sob., godz. 18:00), Orlęta - Stal St. (niedz., godz. 18;00), Lewart - Hetman (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łagów - Podlasie (niedz., godz. 17;00), Stal K. - KSZO, KS Wiązownica - Wólczanka, Wisła S. - Jutrzenka, Siarka - Korona II, Wisłoka - Chełmianka, Podhale - Cracovia II, Sokół - pauza.

mp

Strzelali Grzegorze. Lewart przegrał. Biało-niebiescy z porażką ze spadkowiczem

Lewart uległ Jutrzence po słabym spotkaniu

Lubartowianie przegrali bardzo ważny mecz. Podopieczni Tomasza Bednaruka ulegli 1:2 Jutrzence Giebułtów, która w przyszłym sezonie zagra w IV lidze.

W sobotę Lewart Lubartów przegrał z Jutrzenką Giebułtów

Goście tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie. Grzegorz Silczuk sfinalizował dośrodkowanie z rzutu rożnego. Dla 25-letniego defensora był to premierowy gol w tym sezonie. Lewart wyrównał w 80. minucie za sprawą Grzegorza Fularskiego, który głową dopełnił formalności po wrzutce Konrada Szczotki. 29-latek zdobył trzecią bramkę w bieżących rozgrywkach. W samej końcówce Silczuk jeszcze raz najlepiej znalazł się w polu karnym i zapewnił wygraną Jutrzence.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Pojawiło się dużo nerwowości, jeśli chodzi o finalizację akcji ofensywnych. Chcieliśmy wszystko zrobić szybko, nerwowo. Jutrzenka była do ogrania, ale nam tak sztuka się nie powiodła. Widzę, że zaczyna się odbijać sytuacja dookoła klubu. To nie wróży nic dobrego. Rozmawiam z zawodnikami innych drużyn, trenerami. Wszyscy są motywowani premiami za wygrane spotkania, za utrzymanie. U nas nie ma nic. Nie ma nic - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

Lewart bardzo mocno skomplikował sobie sytuację w tabeli. Na cztery kolejki przed zakończeniem sezonu biało-niebiescy mają dwa punkty więcej od radzyńskich Orląt. - Brakowało nam chłodnej głowy. Chcieliśmy wszystko zrobić za szybko - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - JUTRZENKA GIEBUŁTÓW 1:2 (0:1)

Bramki: Fularski 80` - Silczuk 44`, 87`.
Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (60` Dearman), Szczotka, Maksymiuk, Najda (83` Michałów), Nowak (78` Fularski), Żelisko (83` Aftyka).
Jutrzenka: Maciejewski - Kowalski, Zieliński, Serafin, Silczuk, Iwanicki, Majcherczyk (85` M. Jeż), Zawadzki (80` Kozicki), Szlaski, Ceglarz (70` Wietrzyk), Staszczuk.
Żółte kartki: Dearman, Bednaruk (trener).
Sędziował: Gawron (Mielec).

Teoretycznie łatwe zadanie

W środę o godz. 17:00 i w niedzielę o tej samej porze nasi gracze rozpoczną spotkania z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość.

- Nie możemy patrzeć w tabelę. Dowodem jest Jutrzenka Giebułtów, która przyjechała do nas na „luzie" i wygrała. Kielczanie i zamościanie w przyszłym sezonie zagrają w niższej lidze. W tym momencie walczą dla siebie, biją się o swoją przyszłość. Musimy wyjść na boisko i je zaorać, żeby punkty przyjechały do Lubartowa, a w niedzielę zostały w tym mieście - mówi Bednaruk.

„Ty też pracujesz za darmo?"

Piłkarze Lewartu wyszli na rozgrzewkę właśnie w takich koszulkach.

Chodzi o brak płynności finansowej w klubie. Gracze chcieli zwrócić uwagę na duży problem w ekipie biało-niebieskich. - Jesteśmy jedynymi osobami, które chcą utrzymać zespół w tej lidze. Tak naprawdę zarząd, sponsorzy mają wszystko w d... Może i chcieli, ale nie potrafią tego zrobić - mówi Tomasz Bednaruk, trener drużyny.

Po spotkaniu jako redaktor otrzymałem anonimowy telefon od fana Lewartu, który był niemal przekonany, że piłkarze przegrali na złość. - Dlaczego mielibyśmy to robić? Nie gramy u bukmacherów. Oddaliśmy punkty Jutrzence? Niby dlaczego? Przecież oni już spadli z ligi, więc nawet nie potrzebują zwycięstw. Kto widział mecz, to może śmiało powiedzieć, czy nie staraliśmy się. Zabrakło ambicji? Widziałem poczynania moich zawodników. Znam ich wszystkich i żaden z nich nie odpuszczał - dodaje.

ZOBACZ WIĘCEJ
O sytuacji w Lewarcie czytaj na stronie 10.

mp

Podhale Nowy Targ - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:1). W 83. min. Kobiałka zmarnował karnego

Znowu gra lepsza niż wynik

Kolejny raz Orlęta grają niezły mecz i schodzą z boiska ze spuszczonymi głowami. Pod Giewontem zmarnowali kilka sytuacji oraz rzut karny, rywala ratowała też poprzeczka. W innych okolicznościach punkt na wyjeździe uznany byłby za cenny, teraz jednak drużyna z Radzynia cieszyć się może tylko z kompletów oczek.

W meczu z Podhalem formalnie drużynę prowadził Artur Dadasiewicz, na co dzień asystent Mikołaja Raczyńskiego i trener bramkarzy. Pierwszy szkoleniowiec, z racji na czerwoną kartkę w poprzednim meczu, musiał widowisko oglądać z trybun, ale przez i po meczu był z drużyną. Za kartki pokutował też Szymon Kamiński, którego zastąpił, świeżo wyleczony, Mateusz Chyła. Na lewej obronie od początku zagrał Patryk Szymala, na prawą stronę przewędrował więc Paweł Chaliadka. Gospodarze, wbrew oczekiwaniom nie wystawili składu naszpikowanego młodzieżowcami, chcąc nabić punkty w klasyfikacji Pro Junior System. Mecz rozgrywany był na sztucznej nawierzchni.

Zamiast 2:0 było 1:1

W pierwszej połowie Orlęta wyraźnie przeważały, co szybko udokumentowały bramką. Na skrzydle dobrze zachował się Daniel Kleber, dośrodkował w pole karne, tam Arkadiusz Maj wyprzedził obrońcę i trafił do bramki. W 27. min. napastnik gości mógł drugi raz cieszyć się z trafienia. Najpierw Maciej Filipowicz przejął podanie od bramkarza rywali, wyłożył piłkę Majowi, ale ten, w doskonałej sytuacji, strzelił obok bramki. - Gdyby padł gol, oni już by się nie podnieśli - zgodnie komentowali po meczu piłkarze.

W 40. minucie niespodziewanie gospodarze wyrównali. W niegroźnej z pozoru akcji dość pasywnie zachowali się obrońcy, najgroźniejszy w ekipie Podhala Patryk Serafin oddał strzał w prawy róg bramki Maksymiliana Ciołka i piłka zatrzepotała w siatce.

Zmarnowany karny

Na początku drugiej połowy miejscowi zaatakowali odważniej, ale po kwadransie Orlęta odzyskały kontrolę nad wydarzeniami. W 61. min. strzał Michała Kobiałki zablokowali obrońcy, a dobitka Maja wylądowała na poprzeczce. W 83. min. sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Kobiałka, który na treningach z „jedenastek" praktycznie się nie myli. Tym razem strzelił słabo i mało precyzyjnie, więc Maciej Styrczula obronił. Trzy minuty później drugą żółtą kartkę obejrzał Chaliadka i w końcówce biało-zieloni musieli bronić wyniku. W 90. minucie po strzale Serafina Norbert Myszka wybił piłkę lecącą nieuchronnie do bramki.

Kiepskie nastroje

Przez większość meczów Orlęta prezentowały się korzystniej i były bliższe zwycięstwa, jednak w futbolu punktów za wrażenie artystyczne się nie przydziela. Z Podhala spomlekowcy wracali więc w nastrojach kiepskich, ze świadomością zmarnowanej szansy. Jest to trzeci mecz z rzędu, w którym wynik jest gorszy niż gra.

Za tydzień Cracovia

Kolejnym ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Po serii efektownych zwycięstw rywal jest już pewien utrzymania. W maju wygrał pięć meczów, raz zremisował - lepszy bilans ma tylko Avia Świdnik, z którą Orlęta zagrają ostatni mecz sezonu. Trener Raczyński w Rącznej (tam gra Cracovia II) nie będzie mógł skorzystać z usług Myszki, dla którego sobotnia żółta kartka była dwunastą w sezonie (siedem dostał jesienią w barwach Hetmana Zamość) i musi odpocząć dwa mecze. Pomimo że rywal nie ma już przed sobą konkretnych celów sportowych, Orlęta będą musiały wspiąć się na absolutne wyżyny swoich możliwości. No i może szczęście się wreszcie uśmiechnie... Mecz w środę o 13.

Tydzień temu pisaliśmy, że Lewart powinien sobie poradzić w walce o utrzymanie. W sobotę jednak przegrał u siebie z Giebułtowem i teraz to, patrząc na drużynę z Lubartowa, radzyńscy kibice zaciskają kciuki i szepczą „skuś baba na dziada". Rywal zza miedzy ma pozornie dużo łatwiejszy terminarz, dwa punkty i jeden mecz zapasu, aliści...

PODHALE NOWY TARG – ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (1:1)

Bramki: Serafin (40) – Maj (10).
Podhale: Styrczula – Bryja (74 Sobek), Lewiński, Dynarek, Tkocz, Tonia, Budinsky (61 Nawrot), Mianowany, Kobylarczyk (61 Molis), Serafin, Grunt (46 Burnat)
Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala (66 Kuźma), Filipowicz (66 Wiatrak), Kobiałka, Albertin, Rycaj, Kleber (84 Idzikowski), Maj.
Żółte kartki: Dynarek – Myszka, Chaliadka, Filipowicz.
Czerwona kartka: Chaliadka (Orlęta, 86 min, za drugą żółtą).
Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl abdf26481f

PIŁKA NOŻNA 13. wygrana w sezonie. Podlasie w czwartek zagra ze Stalą Kraśnik, a w niedzielę z ŁKS-em Łagów. Świetne warunki noclegowe

Triumf Podlasia po wolnych. Borysiuk: Ładnie to ma grać zespół na weselu

Piłkarze z Białej Podlaskiej triumfowali w Wiązownicy. Porażka KS-u oznacza niemal pewny spadek z III ligi. Biało-zieloni poprawili swoją sytuację w kwestii utrzymania się w tej klasie rozgrywkowej. Od niepamiętnych czasów Podlasie zdobyło dwa gole z rzutów wolnych.

Radość bialczan po triumfie w Wiązownicy

Rzuty wolne dały punkty

W 65. minucie sędzia podyktował rzut wolny na 18 metrze. Do piłki podeszli: Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk. Z lewej strony pola karnego przymierzył drugi z nich. „Wojo" popisał się idealnym strzałem, a futbolówka wpadła niemal w samo okienko. W 81. minucie niemal w tym samym miejscu arbiter pokazał na faul. Wojczuk został poturbowany przez Michała Zająca, który obejrzał czerwoną kartkę. Gdyby nie przewinienie nasz, napastnik znalazłby się w sytuacji „sam na sam". Co się odwlecze... Ponownie przy piłce znalazła się ta sama dwójka zawodników. Prostym podbiciem uderzył „Kocołek", dla którego był to 57 gol w barwach Podlasia.

Żółte za „symulki"

W pierwszej połowie filigranowy napastnik został ukarany żółtą kartkę za symulowanie faulu w polu karnym. Podobna sytuacja spotkała najbardziej doświadczonego w ekipie gospodarzy - Wojciecha Trochima, który ma na koncie występy w Ekstraklasie.

Pomogła poprzeczka

Biało-zielonym dopisało troszkę szczęście, bo chwilę przed pierwszym golem blisko szczęścia byli piłkarze z Wiązownicy. Kacper Rop uderzył z dystansu, a Podlasie i Wiktora Krasowskiego uratowała poprzeczka.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- Miejscowi zagrali bardzo dobre zawody. Mieli najsilniejszy skład. Dla nas to zwycięstwo jest niezwykle cenne. Po moich zawodnikach widać mega zmęczenie. Co z tego, że z Chełmianką czy Lewartem graliśmy ładnie dla oka. W tym morderczym sezonie liczą się punkty. Za chwilę nikt nie będzie patrzył na styl. Każdy spojrzy w tabelę. Zgodzę się ze słowami, że ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia. Szkoleniowiec miał na ławce zaledwie czterech zawodników. W końcówce szansę otrzymał Bartosz Buraczewski i w ciągu kilkudziesięciu sekund „zarobił" żółtą kartkę.

Charakter i wolne

- Nie pamiętam, kiedy Podlasie wygrało po strzałach z rzutów wolnych. Śmiałem się na zajęciach, że strzelamy ze stałych fragmentów, ale w meczach nie umiemy tego zrobić. Dzisiaj się udało i to dwukrotnie. Cieszę się, że się przełamaliśmy - dodaje.

Maraton

W czwartek o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się ze Stalą Kraśnik, zaś w niedzielę z ŁKS-em Łagów na wyjeździe. - Liga jeszcze trwa. Teraz cieszymy się, ale przecież jeszcze dużo spotkań. Mamy cztery kolejki. Chciałbym wierzyć, że wracamy na właściwe tory, jak to miało miejsce na początku rundy.

Ale hotel!

Piłkarze Podlasia wyjechali na mecz w piątek. Spali w hotelu Jarosław w Jarosławiu. - Mówiłem, że nie widziałem takiego obiektu jak w Krakowie, gdzie zatrzymywaliśmy się na nocleg przed spotkaniami z Jutrzenką czy Cracovią II. A teraz? Chyba jeszcze lepszy hotel. Wielkie słowa podziękowania dla naszego zarządu: prezesa Karola Filipka i wiceprezesa Ernesta Jaroszka, którzy robią wszystko, byśmy byli optymalnie przygotowani do meczów - kończy „Borys".

Rycerz „Skrodek" z prezentem urodzinowym

Kontuzja Jarosława Kosieradzkiego i żółte kartki Andrieja Archipova zmusiły trenera do wystawienia w pierwszym składzie Przemysława Skrodziuka.

Zawodnik z Sielczyka, który od zawsze odznaczał się walecznością zanotował znakomite zawody. - To nasz cichy bohater. Był nie do przejścia. Chciałbym, by każdy był tak ambitny jak Przemek. Dostał szansę i zagrał wzorowo. Być może dostanie szansę w kolejnych bojach - mówi Borysiuk.

Dla „Skrodka" był to pierwszy mecz w rundzie wiosennej. Co ciekawe, ostatnie spotkanie o punkty rozegrał 5 grudnia w wygranym 4:2 spotkaniu z... KS-em Wiązownica. Przemysław miał podwójne powody do świętowania, bo dzień przed bojem skończył 28 lat.

KS WIĄZOWNICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:2 (0:0)

Bramki: Wojczuk 65`, Kocoł 81`.
KS Wiązownica: Cynar - Mac (48` Zając), A. Kasia (60` Gil), Gliniak (60` Wydra), Staszczak, Michalik, Bentkowski, Kmiotek, Róg, Rop, Trochim (71` Janiczak).
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Salak, Nieścieruk, Dmitruk, Kobza, Andrzejuk, Wojczuk (90+2` Buraczewski), Zabielski (86` Łęcki), Kocoł (90+2` Łukasiewicz), Chmielewski (75` Mierzwiński).
Żółte kartki: Róg, Michalik, Zając, Kmiotek, Staszczak - Kocoł, Chmielewski, Buraczewski.
Czerwona kartka: Zając 80`, za faul.
Sędziował: Wiśniowski (Kraków).

Już bez Martynka

Mecz z Wisłą Sandomierz był ostatnim Olafa Martynka w barwach Podlasia.

23-latek w tym sezonie zagrał w 28 meczach (1240 minut) i zdobył jedną bramkę w starciu z Siarką Tarnobrzeg. Wychowanek Zwolenianki Zwoleń przyszedł do Podlasia z Legionovii Legionowo przez sezonem 2018/2019. W zespole z Białej Podlaskiej grał przez cztery sezony. W sumie wystąpił w 70 spotkaniach (2915 minut) i strzelił trzy gole. - Miałem swoje powody, dla których opuściłem Podlasia. Nie chcę o nich mówić. Mimo wszystko trzymam kciuki za kolegów i wierzę w utrzymanie - powiedział 23-latek.

mp

Padła twierdza „Puławy"

Nie udało się utrzymać miana niepokonanego zespołu na własnym stadionie. W spotkaniu 38. kolejki Wisła uległa 1:3 Stali Stalowa Wola.

Adrian Paluchowski i spółka przegrali po raz pierwszy w tym sezonie na własnym boisku

Pierwsze minuty należały do Wisły. Tuż po rozpoczęciu Emil Drozdowicz posłał piłkę w pole karne, a Adrian Paluchowski strzelił niestety tylko w boczną siatkę. Następnie strzał Ednilsona został zablokowany. W odpowiedzi z dystansu uderzał Mroziński, ale nad bramką. Ten sam zawodnik próbował strzału w 30. minucie, jednak odbił futbolówkę Kacper Kołotyło. Pięć minut później dośrodkowywał Błażej Cyfert i jeden z obrońców przecinając centrę niemal pokonał własnego bramkarza. Zabrakło centymetrów. Równie blisko było chwilę później po kornerze i strzale głową jednego z wiślaków. Ostatni akcent pierwszej połowy to akcja Ednilsona, który huknął z pola karnego, a Stal uratował słupek.

Początek drugiej połowy to znów lepsza gra Wisły. Najpierw w ostatniej chwili Ednilsona uprzedził Pietrzyk, a chwilę później Wietecha odbił strzał Paluchowskiego. Wreszcie piłka wpadła do siatki w 60. minucie. Dośrodkował Bartosiak, a z powietrza piłkę w bramce umieścił Emil Drozdowicz. Pięć minut później było już 1:1. Wprowadzony chwilę wcześniej Wiktoruk zdobył gola w szczęśliwych okolicznościach. Piłkę próbował wybić Mateusz Pielach i trafił w zawodnika rywali. Wiślacy chcieli wyrównać i nadziali się na kontrę. Lewą stroną popędził Drobot, a dośrodkowanie z bliska zamknął Mroziński. Piłka odbiła się od Kołotyły i poprzeczki i ostatecznie wylądowała w bramce. Zmiany przeprowadzone w drugiej połowie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, a finalnie wynik ustalił Hudzik, który wykorzystał centrę z prawej strony boiska.

Teraz przed naszym zespołem długo oczekiwany normalny mikrocykl. W ciągu ostatnich 42 dni wybrańcy Mariusza Pawlaka rozegrali aż 13 spotkań. W najbliższym, 5 czerwca o godzinie 18:00, podejmą na własnym stadionie Avię Świdnik.

WISŁA PUŁAWY - STAL STALOWA WOLA 1:3 (0:0)

Bramki: Drozdowicz 59` - Wiktoruk 64`, Mroziński 69`, Hudzik 81`.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, W. Puton (61` Kiczuk), Skałecki (72` Kondracki), Ednilson (61` Kacprzycki), Drozdowicz, Czelny (46` Bartosiak), Paluchowski.
Stal: Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Wojtak (74` Zięba), Grabarz (63` Wiktoruk), Mroziński (84` Płonka), Mistrzyk, Stelmach, Pietrzyk, Jopek, Drobot (74` Stępniowski).
Żółte kartki: Ednilson, Bartosiak - Mroziński, Wiktoruk.
Sędziował: Moskal (Kielce).
Widzów: 520.

mp

Puchar dla Wisły

Pucharu Polski w okręgu lubelskim dla Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 2:1 na swoim stadionie Avię Świdnik.

Spotkanie nie rozpoczęło się po myśli naszego zespołu. Już w siódmej minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego piłkę do naszej bramki skierował strzałem głową Arkadiusz Górka. Wiślacy chcieli szybko odpowiedzieć. Inicjatywa była po naszej stronie, ale dwukrotnie w dobrej sytuacji pomylił się Ednilson. Chwilę później właśnie Portugalczyk został brzydko potraktowany przez Malugę, który powinien obejrzeć kartkę, ale arbiter nie odgwizdał nawet faulu. W 23. minucie uderzał Kacper Kondracki, jednak niecelnie, a sześć minut później z rzutu wolnego strzelał Emil Drozdowicz. Futbolówkę odbił Andrzej Sobieszczyk. W 36. minucie golkiper Avii wypuścił piłkę z rąk, ale po chwili zrehabilitował się i złapał strzał Drozdowicza.

W drugiej połowie wiślacy wciąż atakowali, a rywale skupieni na obronie zaczęli trafiać do notesu arbitra. Żółte kartki obejrzeli Mykytyn i Górka. W 55. minucie kolejna kontrowersja, bo w polu karnym ręką zagrał jeden z obrońców. Gwizdek arbitra milczał. W 64. minucie w końcu Wisła dopięła swego. Adrian Paluchowski obsłużył dobrym podaniem Ednilsona, a ten huknął w długi róg nie do obrony. Kwadrans przed końcem ładnie prawą stroną urwał się Dominik Cheba, ale jego uderzenie odbił w dobrym stylu bramkarz Avii. W 80. minucie zdaniem arbitra faulowany w polu karnym był Ednilson, a jedenastkę na gola zamienił Adrian Paluchowski. W końcówce drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Górka. W końcówce swoją szansę na wyrównanie miał Cielebąk, ale przegrał pojedynek z Pawłem Sochą.

Teraz półfinał

W półfinale na szczeblu województwa podejmiemy na własnym stadionie Orlęta Radzyń Podlaski. Spotkanie odbędzie się 9 czerwca.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (0:1)

Bramki: Ednilson 64`, Paluchowski 82` (k) - Górka 7`
Wisła: Socha - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (58` W. Puton), Kondracki (58` Czelny), Skałecki, Ednilson, Drozdowicz, Paluchowski.
Avia: Sobieszczyk - Kuliga, Kursa, Górka, Dobrzyński, Kompanicki (69` Kompanicki), Uliczny, Mykytyn, Maluga, Oziemczuk (67` Wójcik), Białek (82` Poleszak).
Żółte kartki: Drozdowicz, Skałecki, Kuban - Górka, Mykytyn, Maluga.
Czerwona kartka: Górka 88`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

mp

eprasa.pl abdf26481f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Opolanin zapewnił sobie utrzymanie. Szewc odejdzie?

Zespół z Opola Lubelskiego wygraną 2:1 z Kłosem Chełm może być pewny gry w przyszłym sezonie w IV lidze. Czy drużynę poprowadzi Daniel Szewc?

Oba trafienia zaliczył Kamil Król. Dla 33-latka to 19. i 20. trafienie w sezonie. Gospodarze prowadzili po niespełna kwadransie. Daniel Szewc zbiegł z piłką do środka boiska i dograł do Antona Lutsyka, który wycofał do kolegi, który z siedmiu metrów uderzył lewą nogą w bardzo trudnej sytuacji. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Po kilku minutach ten sam zawodnik podwyższył. Z rożnego centrował grający trener Szewc, a „Królik" popisał się firmowym uderzeniem, czyli głową.

- Mieliśmy plan na ten mecz. Wyciągnęliśmy wnioski z pierwszej spotkania, które przegraliśmy 0:2. Wiedzieliśmy, gdzie są groźne strony rywali. Goście mogli pokusić się o trafienia, ale myślę, że mieliśmy mecz pod kontrolą. Nam brakowało wykończenia lub ostatniego podania. Dało się to zauważyć po zmianie stron, gdzie powinniśmy zdobyć jeszcze jednego gola, który uspokoiłby sytuację na boisko. Niestety, Grzegorz Pałka i Hubert Drozd nie wykorzystali wybornych okazji - mówi Daniel Szewc.

Szkoleniowiec przyznaje, że w ostatnich minutach Kłos chciał zmniejszył straty i rzucił do śmielszych ataków. - Dopięli swego i wykorzystali rzut karny po zagraniu ręką. Wcześniej nie zauważył faulu na mnie, jak również na Bartku Konecznym - dodaje.

Pojawiły się informacje, iż grający trener Daniel Szewc po bieżących rozgrywkach opuści Opolanina.

Szkoleniowiec nie chciał wypowiadać się na ten temat.

Niespełna 36-letni grający trener objął drużynę przed startem sezonu 2019/2020. W pierwszym roku pracy, a tak naprawdę w rundzie jesiennej (zmagania wiosenne nie odbyły się ze względu na pandemię koronawirusa) drużyna spisywała się bardzo dobrze i zajęła drugie miejsce w Klasie Okręgowej i wraz ze Świdniczanką Świdnik i POM-em Iskrą Piotrowice wywalczyła awans do IV ligi. Wówczas ekipa wygrała 14 meczów, zremisowała i przegrała zaledwie po razie.

Pewne utrzymanie

Zespół z Opola Lubelskiego na cztery kolejki przed końcem zapewnił sobie utrzymanie w IV lidze. - Matematyka nie kłamie i już dzisiaj możemy odetchnąć z ulgą - mówi szkoleniowiec.

Opolanin Opole Lubelskie - Kłos Chełm
2:1 (2:0)

Bramki: Król 12`, 24` - 89` (k).
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Siudy, Leziak, Lutsyk, Koneczny, Sałasiński, Pałka, Szewc (88` Fliszkiewicz), Drozd (68` Duda), Król.
Żółte kartki: Szewc, Sałasiński.
Czerwona kartka: Szewc 89`, za dwie żółte kartki (poza boiskiem).
Sędziował: Pizoń (Lublin).

mp

Powiślak przegrał. Chmura: Jak ma być takie sędziowanie, to szkoda wychodzić na boisko

Zespół z Końskowoli uległ 1:2 Kryształowi Werbkowice. Jedynego gola zdobył Sebastian Wrzesiński, po którego strzale i rykoszecie piłka wylądowała w siatce.

Goście objęli prowadzenie w 12. minucie. Stanisław Rybka obsłużył prostopadłym podaniem Damiana Otrębę, który wygrał pozycję z obrońcami i z kąta posłał piłkę obok Macieja Zagórskiego. Jeszcze przed przerwą podopieczni Roberta Chmury wyrównali. Jakub Pryliński podał do Damiana Bernata, a ten z kolei na 17 metr do Wrzesińskiego. Jego uderzenie po drodze trafiło w nogę jednego z obrońców i wpadło do siatki.

W taki sposób Stanisław Rybka pokonał Macieja Zagórskiego z rzutu karnego (fot. Patryk Suszek)

W 42. minucie Powiślak powinien wygrywać. Po centrze z lewej strony pola karnego futbolówka trafiła do Adriana Dudkowskiego, który główkował. Bramkarz przyjezdnych zdołał odbić piłkę do boku, ale w odpowiednim miejscu znalazł się Damian Bernat, który dopełnił formalności. Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich sędzia Konrad Gąsiorowski uniósł rękę, wskazując spalonego. „Przecież ja wybiegałem zza przeciwnika" dało się słyszeć z ust „Berniego".

W 58. minucie padł jedyny gol w drugiej części. Według arbitra faulował Jakub Olszewski. Do piłki podszedł Rybka i pewnym uderzeniem w prawy róg bramki oszukał Zagórskiego. - Byliśmy w szoku. Sądziliśmy, że za chwilę sędzia wyjmie kartkę i ukarze zawodnika gości za symulowanie. Ku zdziwieniu wszystkich pokazał na „wapno". To nie mieści się w głowie. Ten pan rozstrzyga mecze w drugiej lidze. Popełnił niesamowicie proste błędy. Jeśli ma być takie sędziowanie, to szkoda wychodzić na boisko. Nie dość, że powinniśmy mieć uznanego prawidłowego gola Damiana Bernata, rzut karny za zagranie ręką, to jeszcze goście strzelili z „jedenastki", której nie było. To nie mieści się w głowie - mówi Robert Chmura.

Szkoleniowiec Powiślaka nie może uwierzyć, w to co się stało. - Dawno ktoś nas tak nie oszukał. Wierzę, że sędzia nie zrobił tego celowo. Mecz nie stał na wysokim poziomie. Nie było tam wiele do pracy z gwizdkiem. Byłem przekonany, że przy karnym będzie żółta kartka. Jakie było zdziwienie, kiedy pokazał na „wapno". Szok - denerwuje się Chmura.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice
1:2 (1:1)

Bramki: Wrzesiński 39` - Otręba 12`, Rybka 58` (k).
Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Łuczkowski (46` Kędra), Lisiewicz (68` Nowak), Bernat (87` Goralski), Banaszek, Wrzesiński (54` Wrzesiński), Sułek, Pryliński, Dudkowski (63` Gil).
Żółta kartka: Kobus.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Z liderem i z Huczwą

W środę Powiślak u siebie z Tomasovią Tomaszów Lubelskie. Początek o godz. 17:00. Z kolei w niedzielę podopieczni Chmury zmierzą się w Tyszowcach z miejscową Huczwą. W pierwszym spotkaniu z mistrzem IV ligi nasi przegrali aż 0:5, zaś z Huczwą podzielili się punktami, remisując 3:3.

mp

Górnik II niemal pewny utrzymania

Łęcznianie nie dali szans najsłabszej drużynie w IV lidze. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego rozbili 6:0 Unię Białopole, a powinno być jeszcze wyżej.

Już nieco po kwadransie mieli dwie bramki zaliczki. Strzelanie rozpoczął Bartosz Fiedeń, który głową skończył centre Michała Szałachowskiego. Po chwili Piotr Świeca w ten sam sposób zamknął dośrodkowanie Patryka Pułajdowicza.W 19. minucie było 3:0. „Fido" popisał się indywidualną akcją i uderzył pod poprzeczkę.

- Byliśmy zdecydowanie lepsi. Strzeliliśmy sześć goli, a równie dobrze po sześciu kolejnych okazjach powinny paść kolejne bramki. Przyjezdni nie mieliby do nikogo pretensji. Mieliśmy przewagę przez cały mecz. Unia Białopole? Ani razu nie zagroziła moim zawodnikom - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

Łęcznianie nie zamierzali się zatrzymywać i w ciągu 360 sekund zdobyli trzy gole. Podwyższył Szałachowski, który wykorzystał wyjście bramkarza za pole karne i popisał się lobem. Na 5:0 trafił Świeca, oddając strzał zza pola karnego. Młody gracz Górnika II znalazł miejsce w tłoku i trafił przy słupku. Wynik zamknął Damian Iwańczuk. Faulowany w polu karnym był Jakub Leszczyński. „Iwan" uderzył z karnego. Golkiper Unii wyczuł intencje i zbił piłkę na poprzeczkę. Gracz łęcznian pospieszył z dobitką i głową dopełnił formalności.

Debiut 16-latka

Pierwsze minuty w IV lidze otrzymał Sebastian Paszkowski. To 16-letni bramkarz, który do tej pory występował w akademii Górnika Łęczna.

Trudniejsze zadanie

W środę Górnik II podejmie Grom Różaniec, zaś w sobotę pojedzie na starcie z Gryfem Gmina Zamość. W pierwszym starciu z Gromem było 1:1, zaś z Gryfem zielono-czarni wygrali 2:1.

Górnik II Łęczna- Unia Białopole
6:0 (3:0)

Bramki: Fiedeń 9`, 19`, Świeca 16`, 65`, Szałachowski 62`, Iwańczuk 68`.
Górnik: Łapała (80` Paszkowski) - Tomasiak (58` Leszczyński), Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Szałachowski, Iwańczuk, Bujak, Pułajdowicz, Świeca, Fiedeń (70` Kucybała).

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI
Lutnia - Świdnicz. 1:5
Powiślak - Kryształ 1:2
Huragan - Huczwa 4:2
Granit - Włodaw. 3:1
POM Iskra - Victoria 2:1
Tomas. - Lublin. 4:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	8	88	34:1
2.	Victoria Żmudź	8	59	13:9
3.	Świdniczanka Świdnik	8	58	28:11
4.	Huragan Międzyrzec Podl.	8	58	14:18
5.	Granit Bychawa	8	56	20:9
6.	Kryształ Werbkowice	8	52	8:5
7.	Powiślak Końskowola	8	50	11:18
8.	Huczwa Tyszowce	8	44	18;18
9.	Włodawianka Włodawa	8	41	9:18
10.	POM Iskra Piotrowice	8	39	8:28
11.	Lutnia Piszczac	8	37	6:18
12.	Lublinianka Lublin	8	36	5:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.06., godz. 17:00): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczanka, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Kryształ.
(05/06.06): Tomasovia - Huragan (sob., godz. 17:00), Huczwa - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Lutnia (niedz., godz. 17:00), Victoria - Lublinianka, Świdniczanka - Włodawianka, POM Iskra - Granit.

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI
Opolanin - Kłos 2:1
Gryf - Bizon 6:0
Górnik II - Unia B. 6:0
Grom - Start 0:2
Sparta - Łada 0:3
Unia H. - Orlęta 0:3 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	8	47	32:11
2.	Górnik II Łęczna	8	45	14:7
3.	Sparta Rejowiec Fabr.	8	45	11:5
4.	Gryf Gmina Zamość	8	44	12:8
5.	Orlęta Łuków	8	42	21:7
6.	Kłos Gmina Chełm	8	36	9:7
7.	Grom Różaniec	8	36	9:17
8.	Start Krasnystaw	8	34	16:3
9.	Bizon Jeleniec	8	25	15:12
10.	Łada Biłgoraj	8	19	9:14
11.	Unia Białopole	8	5	6:27
12.	Unia Hrubieszów	8	24	0:36

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.05., środa): Górnik - Grom (godz. 16:00), Bizon - Kłos (godz. 18:00), Orlęta - Unia B., Sparta - Gryf, Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).
(05/06.06): Gryf - Górnik II (sob., godz. 17:00), Grom - Bizon (niedz., godz. 18:00), Łada - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kłos - Orlęta (sob., godz. 12:00), Unia B. - Sparta, Unia H. - Start 0:3 (walkower).

eprasa.pl abdf26481f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

PIŁKA RĘCZNA Mecz w Zabrzu zdecyduje o brązowym medalu. Michał Szyba wyjeżdża do Francji

Pewna wygrana z Pogonią

W meczu przedostatniej kolejki Azoty-Puławy pokonały Sandra SPA Pogoń Szczecin 35:24. Starcie, po raz pierwszy w sezonie, obejrzeli z trybun kibice puławian. Gospodarze zrewanżowali się fanom perfekcyjną grą, szczególnie w pierwszych 30 minutach.

Dawid Dawydzik i spółka bez żadnych problemów pokonali Pogoń i w ostatnim spotkaniu z Górnikiem Zabrze powalczą o brązowy medal

Dość niespodziewanie spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia gości 2:0. Dopiero w czwartej minucie pierwszą bramkę zdobył dla gospodarzy Łukasz Rogulski. Drużyny odpowiadały golem na gola. W ósmej minucie Rogulski celnie przymierzył na 3:3, zaś w 12. minucie szczecinianin Łukasz Gierak trafił na 5:5. Od tego momentu puławianie zdobyli siedem goli z rzędu i na tablicy wyników było 12:7. Przez kolejne minuty trwała dominacja podopiecznych trener Roberta Lisa. Szczecinianie nie mogli znaleźć recepty na dobrze grającą puławską obroną oraz będącego w formie bramkarza Mateusza Zembrzyckiego. W drużynie Azotów trudno było się dopatrzeć mankamentów. Atak pozycyjny kończył się celnymi rzutami Michała Jureckiego, Dawida Dawydzika, Rafała Przybylskiego. W kontrze królował najskuteczniejszy snajper gospodarzy Andrii Akimenko. Szczecinianie odbijali się od obrony Azotów niczym od ściany. Dość powiedzieć, że w pierwszej części goście zanotowali aż 12 strat. Pierwsza odsłona zakończyła się prowadzeniem miejscowych 20:7.

Dominacja Azotów trwała po zmianie stron. W 33. minucie po indywidualnym zagraniu na 22:7 podwyższył Paweł Podsiadło. W kolejnej akcji ofensywnej rozgrywający trafił na 23:7. Po 10 minutach gry po przerwie szczecinianie zmniejszyli straty do 11 trafień (25:14). Wysokie prowadzenie puławian momentami sprawiało im trudność w utrzymaniu koncentracji. Goście zaczęli lepiej bronić, wykazywali się lepszą niż w pierwszej odsłonie skutecznością. Przewaga zaczęła topnieć. Nic dziwnego, że w 43. minucie szkoleniowiec puławian skorzystał z przerwy w grze. 10 minut przed końcem zaliczka miejscowych wynosiła 10 goli (29:19). Piotr Rybski zmniejszył straty do dziewięciu bramek (30:21). W odpowiedzi Mateusza Gawrysia pokonali Antoni Łangowski i Rafał Przybylski i puławianie powrócili na 11 bramek zaliczki – 32:21. W końcówce Dawid Dawydzik podwyższył na 33:21. Mecz zakończył się zwycięstwem Azotów Puławy 35:24.

O brąz w Zabrzu

Puławianie czekać będą teraz na środowe spotkanie Chrobrego Głogów z Górnikiem Zabrze. Jeśli zabrzanie pokonają głogowian to zaplanowane na sobotę 5 czerwca starcie Azotów w Zabrzu rozstrzygnie o brązowym medalu w kończącym się powoli sezonie 2020/2021.

Azoty Puławy - Sandra Spa Pogoń Szczecin

35:24 (20:7)

Azoty: Zembrzycki, Borucki - Akimenko 6, Łangowski 4, Podsiadło 5, Przybylski 5, Jurecki 2, Szyba, Rogulski 2, Kowalczyk 3, Dawydzik 6, Gumiński 1, Seroka, Jarosiewicz 1.
Sandra SPA Pogoń: Gawryś, Andrysiak - Telenga 3, Krok, Wąsowski 2, Gierak 3, Krupa, Bosy 1, Biernacki 4, Krysiak 4, Matuszak 2, Rybski 5, Federczak.
Upomnienia: Przybylski.
Kary: 8 min (Gumiński x2, Rogulski, Łangowski) - 12 min (Gierak x2, Federczak, Rybski, Krupa, Wąsowski.
Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).
Widzów: 253.

Szyba we Francji

Michał Szyba wraca do Francji po ponownym epizodzie w Azotach Puławy.

Były reprezentant Polski, bohater meczu o brązowy medal MŚ w Katarze, będzie zawodnikiem żegnającego się z francuską ekstraklasą Tremblay-en-France HB. Podpisał tam dwuletni kontrakt.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : POGOŃ

35 : 24

(20 : 7)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Wąsowski
2	0:2	Gierak
5	**1:2**	**Rogulski**
6	1:3	Rybki
6	**2:3**	**Dawydzik**
7	**3:3**	**Dawydzik**
9	**4:3**	**Rogulski**
10	**5:3**	**Rogulski**
10	5:4 K	Krysiak
11	5:5	Gierak
12	**6:5**	**Akimenko**
13	**7:5**	**Jurecki**
14	**8:5**	**Akimenko**
15	**9:5**	**Jurecki**
16	**10:5**	**Akimenko**
17	**11:5**	**Akimenko**
17	**12:5**	**Jarosiewicz**
18	12:6 K	Krysiak
19	**13:6**	**Kowalczyk**
21	**14:6**	**Dawydzik**
22	**15:6**	**Akimenko**
23	**16:6**	**Akimenko**
24	**17:6**	**Dawydzik**
26	**18:6**	**Przybylski**
28	**19:6**	**Przybylski**
30	**20:6**	**Podsiadło**
30	20:7	Matuszak
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	**21:7**	**Gumiński**
33	**22:7**	**Podsiadło**
34	22:8	Rybski
34	**23:8**	**Podsiadło**
35	23:9	Gierak
36	**24:9**	**Podsiadło**
37	24:10	Wąsowski
38	24:11	Krysiak
49	24:12	Matuszak
40	**25:12**	**Kowalczyk**
41	25:13	Biernacki
41	25:14	Biernacki
42	**26:14**	**Podsiadło**
43	26:15	Krysiak
44	**27:15**	**Łangowski**
45	27:16	Biernacki
46	27:17	Telenga
47	27:18	Telenga
47	28:18	**Dawydzik**
48	28:19 K	Telenga
48	**29:19**	**Kowalczyk**
52	29:20	Rybski
55	**30:20**	**Łangowski**
56	30:21	Rybski
56	**31:21**	**Łangowski**
57	**32:21**	**Przybylski**
58	32:22	Bosy
58	**33:22**	**Przybylski**
59	**34:22**	**Dawydzik**
60	34:23	Rybski
60	**35:23**	**Łangowski**
60	35:24	Biernacki
KONIEC MECZU		

Mistrzowskie szachy

Najlepsi z najlepszych w najmłodszej grupie wiekowej

Na zakończenie imprezy najlepsze „trójki" nagrodzone zostały okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, a pozostali uczestnicy pamiątkowymi medalami

W minioną sobotę odbyła się tegoroczna edycja Otwartych Mistrzostw Puław w szachach.

Na starcie imprezy stanęło ponad 30 zawodników, a w poszczególnych kategoriach tytuły mistrzowskie zdobyli: Małgorzata Maj (dziewczęta), Paulina Bronisz (kobiety), Marcel Ochalski (młodzicy), Hubert Witczak (juniorzy) i Dominik Seredyn (seniorzy).

Na zakończenie imprezy najlepsze „trójki" nagrodzone zostały okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, a pozostali uczestnicy pamiątkowymi medalami. Dodatkowo pamiątkową statuetką nagrodzono najmłodszego uczestnika mistrzostw, sześcioletniego Adama Gołębiowskiego. - Taka pula nagród możliwa była dzięki wsparciu Urzędu Miasta Puławy, któremu tą drogą składamy serdeczne podziękowania - mówi Zbigniew Chojnacki, organizator zmagań z ramienia Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

WYNIKI KOŃCOWE MISTRZOSTW

DZIEWCZĘTA DO 12 LAT

1. Małgorzata Maj (Puławy), 2. Aleksandra Bartoszewska (Puławy), 3. Barbara Woś (Puławy), 4. Nela Łaszcz (Puławy).

KOBIETY

1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Amelia Woś (Puławy), 3. Natalia Lipnicka (Puławy).

CHŁOPCY DO 12 LAT

1. Marcel Ochalski (Puławy), 2. Franciszek Beda (Puławy), 3. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie), 4. Maksymilian Sumorek (Puławy), 5. Jerzy Bartoszewski (Puławy), 6. Bartłomiej Beda (Puławy), 7. Mikołaj Staszyński (Puławy), 8. Adrian Gołębiowski (Puławy).

JUNIORZY

1. Hubert Witczak (Karczmiska), 2. Piotr Kopiński (Osiny), 3. Jan Taracha (Pożóg), 4. Jakub Morgaś (Puławy), 5. Kajetan Taracha (Pożóg).

SENIORZY

1. Dominik Seredyn (Puławy), 2. Paweł Kruk (Puławy), 3. Robert Błaziak (Karczmiska), 4. Piotr Zagozdon (Opole Lubelskie), 5. Daniel Siedliski (Chodlik), 6. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 7. Tadeusz Taracha (Pożóg), 8. Maciej Czopek (Karczmiska), 9. Tomasz Siedliski (Chodlik), 10. Dominik Maziarczyk (Opole Lubelskie), 11. Karol Beda (Puławy).

Zagraj z nami

Kolejny turniej odbędzie się 19 czerwca.

Areną zmagań będą gościnne progi Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach. Start o godz. 10.00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

mp

PGNiG SUPERLIGA

MECZ 25. KOLEJKI
Azoty - Pogoń 35:24
MECZ 24. KOLEJKI
Orlen - Stal 44:18
MECZ 26. KOLEJKI
Wybrzeże - Zagłębie 24:28

TABELA PGNiG SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	24	72	857:609
2.	Orlen Wisła Płock	24	66	733:522
3.	Azoty Puławy	25	58	818:665
4.	Górnik Zabrze	24	54	638:560
5.	Gwardia Opole	24	36	681:675
6.	Energa MKS Kalisz	24	34	635:660
7.	Chrobry Głogów	24	32	664:739
8.	Pogoń Szczecin	25	31	653:710
9.	Zagłębie Lubin	25	26	655:731
10.	MMTS Kwidzyn	24	25	583:669
11.	Wybrzeże Gdańsk	25	23	636:733
12.	Grupa Azoty Tarnów	24	21	595:689
13.	Stal Mielec	23	17	580:659
14.	Piotrkowianin	24	15	646:727

OSTATNIE KOLEJKI

(01/02.06.): Orlen - Wybrzeże, Stal - Vive, Chrobry - Górnik, Piotrkowianin - GA Tarnów, MKS Kalisz - MMTS Kiwdzyn, Zagłębie - Gwardia.

(05.06., godz. 15:45): Górnik - Azoty, Pogoń - Stal, Vive - Orlen, GA Tarnów - Chrobry, MMTS - Piotrkowianin, Gwardia - MKS Kalisz.

mp

eprasa.pl abdf26481f

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Komisje będą uzupełnione dopiero po zaprzysiężeniu nowego radnego

Starosta się śpieszył, radni go powstrzymali. Opozycja: „Czego się boicie albo co kombinujecie?”

Wszystko na to wskazuje, że Joanna Zaręba – Kotowska z Rybitw zastąpi skazanego radnego w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim. Ale zanim do tego dojdzie, starosta już próbował zamknąć przed radną dwie bardzo ważne dla niego komisje stałe.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Składając wniosek o uzupełnienie składu komisji rewizyjnej kierowałem się tym, aby nie doszło do paraliżu działania komisji i w konsekwencji zarządu

Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL)
- Czego się boicie albo co kombinujecie? Przecież na najbliższej sesji ta radna czy inna najprawdopodobniej będzie. Pozbawiamy ją prawa skorzystania z tej komisji czy innej

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Dzisiaj wybierając skład komisji rewizyjnej oraz skarg i petycji pozbawiamy nową radną pełnego prawa wyboru komisji, gdyż w statucie mamy jasno napisane, że są to pięcioosobowe komisje

19 maja komisarz wyborczy w Lublinie wydał obwieszczenie informujące o wygaśnięciu mandatu radnego powiatowego Marcina P. W kwietniu został prawomocnie skazany na rok więzienia w zwieszeniu na dwa lata za zatajenie dzierżawy ziemi i dochodów pochodzących z tytułu dopłat unijnych.

Kandydatka „lustrowana”

Tym samym komisarz uruchomił procedurę związaną z wstąpieniem nowego radnego do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ale wyborów i głosowania nie będzie. Mandat po radnym P. ma przejąć - zgodnie z obowiązującymi przepisami - następna osoba z listy KW Mała Ojczyzna w okręgu wyborczym nr 3, która zdobyła najwięcej głosów. A jest to Joanna Zaręba – Kotowska. Ostatnie wybory samorządowe zakończyła wynikiem 317 głosów.

Zanim Zaręba-Kotowska złoży ślubowanie, komisarz sprawdził, czy kandydatka na radną od wyborów nie została skazana i posiada prawo wyborcze. W tym też celu wystąpił do Krajowego Rejestru Sądowego oraz burmistrza Józefowa nad Wisłą. Ostatnim elementem jest wystąpienie komisarza do samej kandydatki z zapytaniem, czy przyjmie mandat radnego. Może, ale nie musi tego robić.

Na chybcika

Tymczasem na piątkowej sesji, ku zaskoczeniu wielu radnych, starosta opolski próbował skłonić Radę Powiatu, do uzupełnienia składów komisji, w których dotychczas pracował radny Marcin P. Wywołał przy tym niemałe emocje i trwającą prawie godzinę dyskusję.

Porządek obrad nie przewidywał bowiem wprowadzania zmian w składach osobowych komisji. Ale włodarz powiatu na początku sesji próbował rozszerzyć porządek o podjęcie dwóch uchwał w sprawie uzupełnienia składów osobowych komisji rewizyjnej oraz komisji skarg, wniosków i petycji.

Jak podkreślał, szczególnie ważne jest uzupełnienie składu komisji rewizyjnej. A to ze względu na to, że komisja ta musi działać w pełnym składzie, którego w tym momencie nie ma. To samo twierdził mecenas.

- Istnieje konieczność uzupełnienia tego składu oraz zaopiniowania wykonania budżetu za poprzedni rok, co potrzebne jest nam do kolejnych sesji, do wniosku o udzielenie absolutorium zarządowi – argumentował Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Gdy spotkał się z dużym oporem radnych, zaczął tłumaczyć się, że kierował się tylko tym, aby nie doszło do paraliżu działania komisji rewizyjnej i w konsekwencji zarządu powiatu.

- Nie ma tutaj sytuacji podbramkowej czy nerwowej. Zgłosiłem to w imieniu zarządu, aby uporządkować sytuację i tylko tyle – przekonywał.

Jak udało nam się dowiedzieć w miejsce Marcina P. na przewodniczącego komisji rewizyjnej szykowany był radny Sławomir Lejwoda. Natomiast radny Paweł Grabek miał wypełnić wolne miejsce w komisji petycji, skarg i wniosków.

Wnioski starosty odrzucone

Ale ostatecznie plan starosty spalił się na panewce. Radni stanęli okoniem. Piotrowski przegrał dwa głosowania dotyczące uzupełnienia składów komisji. Większość radnych nie zgodziła się na wprowadzanie zmian.

Sprzeciw wniósł sam przewodniczący Rady Powiatu (PiS).

- Nigdzie w przepisach nie jest napisane, że komisja musi działać w pełnym składzie – wytykał staroście przewodniczący Piotr Burek, który uważał, że należy poczekać, aż ślubowanie złoży nowa radna po to, aby dać jej pełne prawo wyboru komisji, w których chce pracować.

- Dzisiaj wybierając skład komisji rewizyjnej oraz skarg i petycji pozbawiamy ją tego, gdyż w statucie mamy jasno napisane, że są to pięcioosobowe komisje – dodał.

W podobnym tonie wypowiadała się również opozycja. Jej zdaniem o żadnym paraliżu prac komisji nie ma mowy.

- Czego się boicie albo co kombinujecie? – pytał Zenon Rodzik, radny PSL. - Przecież na najbliższej sesji ta radna czy inna najprawdopodobniej będzie. Pozbawiamy ją prawa skorzystania z tej komisji czy innej. Niezrozumiałe. Niepoważne w stosunku do chociażby kolejnej radnej, która wejdzie – dodał.

Agnieszka Ciekot

Przedszkole walczy o wymarzony plac zabaw

Ale żeby go wygrać, potrzebuje wsparcia nas wszystkich.

Przedszkole Miejskie w Opolu Lubelskim bierze udział w konkursie „Podwórko NIVEA”. Gra jest warta świeczki, bo zwycięzcy dostaną w nagrodę nowoczesne edukacyjne place zabaw dla dzieci.

- Bardzo gorąco zachęcamy mieszkańców całego powiatu do głosowania na film zgłoszony do konkursu przez nasze przedszkole – apeluje placówka.

Pomóc może każdy. Wystarczy zarejestrować się na stronie internetowej https://podworko.nivea.pl/. W tym celu należy podać swoje imię i nazwisko oraz adres e-mail. Następnie odszukać lokalizację Opole Lubelskie. W głosowaniu mogą brać osoby od 16 lat. Każdy, kto się zarejestruje, może oddać jeden głos dziennie.

Można głosować z kilku kont powiązanych z różnymi adresami mailowymi, maksymalnie pięć z jednego adresu IP. Do głosowania można wykorzystać również telefon z transmisją danych.

- Im nas więcej, tym większe szanse. Razem stworzymy nasz wymarzony plac zabaw Nivea – dodaje.

JA

680 tys. dla spółki komunalnej

Gmina Opole Lubelskie dokapitalizuje swoją spółkę Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Na ubiegłotygodniowej sesji radni zgodzili się na to, aby gmina wniosła wkład pieniężny do spółki w wysokości 680 tys.zł. Wkład przeznaczony zostanie na podwyższenie kapitału zakładowego oraz objęcie nowo utworzonych udziałów.

(ja)

Na naszym Centrum Usług Społecznych mają wzorować się inni

Nowa gminna jednostka działa od marca. Teraz ma być przykładem dla innych.

W środę w Lublinie doszło do podpisania porozumienia pomiędzy marszałkiem województwa, starostą opolskim i burmistrzem Opola Lubelskiego w sprawie szeroko rozumianej promocji działalności Centrum Usług Społecznych.

- Ma to działać na takiej zasadzie, że jako pilotażowa gmina mamy zachęcać inne samorządy do tworzenia CUS-ów na swoim terenie, dzielić się z nimi wiedzą, doświadczeniami, dobrymi praktykami - mówi Sławomir Plis, burmistrz.

Fot. UMWL

Sygnatariuszami porozumienia byli marszałek województwa lubelskiego, starosta opolski i burmistrz Opola Lubelskiego

Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim działa od 1 marca br. Powstało na bazie przekształcenia dotychczasowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Gmina na działalność CUS dostała ponad 3,1 mln zł dofinansowania z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. I jest tylko jednym z trzech samorządów na Lubelszczyźnie - obok Bełżyc i Wojcieszkowa - która takie wsparcie otrzymała. Pieniądze rozdzielane były w ramach konkursu ogłoszonego przez ministerstwo rodziny.

- Cieszę się, że w ogólnopolskim konkursie, który miał wyłonić 30 gmin w kraju do dofinansowania CUS-ów, aż trzy znajdują się na Lubelskiem. Takie miejsca są wciąż bardzo potrzebne – podkreślał marszałek Jarosław Stawiarski podczas podpisania porozumienia.

Centra Usług Społecznych są to nowe jednostki organizacyjne gminy i instytucje polityki społecznej, które służyć mają rozwojowi i integracji usług społecznych na poziomie lokalnym. Docelowo mają stanowić miejsca, w których nastąpi pełna koordynacja usług społecznych, z myślą o wszystkich mieszkańcach gminy.

AC

eprasa.pl abdf26481f

Od starych modeli po nowe

Zabytkowe auta zaparkowały w Marinie

Kamil Sykut, członek Classic Club Puławy, zdobywca pucharu publiczności „samochód"
Miałem cichą nadzieję, że uda mi się zdobyć puchar. Była spora konkurencja. To dla mnie duże wyróżnienie. Na miejsce przyjechałem Oplem Olimpią z 1959 roku. Auto zostało zakupione w stolicy Szwecji, Sztokholmie
i następnie przepłynęło promem do Gdańska. U nas w Polsce nie ma tych aut. W aucie zostało wymienione podwozie czy hamulce. Będziemy starali się zrobić kolejny zlot zabytkowych aut, ale to nie jest łatwy temat. Nie wiemy jak dalej potoczy się pandemia

Paweł Rzepka, członek Classic Club Puławy, zdobywca pucharu dyrektora MOSiRu
Mieliśmy sporo pracy nad organizacją wydarzenia. Nie spodziewaliśmy się, że na Marinie pojawi się mnóstwo osób. Liczyliśmy, że będzie około 50 lub 60 aut, ale okazało się, że było prawie 110. Dostałem puchar dyrektora MOSiRu za auto Volvo P1800. Samochód kupiłem w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych i od samego początku była robiona renowacja. Naprawa trwała 2 lata. Uczestnicy przyjechali różnymi autami. Pojawiły się stare, jak i nowe wozy.
Przyznam szczerze, że nasze auta robiły furorę. Cieszymy się, że frekwencja dopisała

Wojciech Piskorek z Góry Puławskiej
Posiadam Citroena DS z 1955 roku już od 22 lat. Auto udało mi się kupić od kolegi. Samochód był długo restaurowany, a wóz posiada ślady zużycia. Brałem udział w wielu zlotach oraz rajdach. Puławski zlot bardzo mnie zaskoczył, bo zjawiło się mnóstwo ludzi. Liczę na to, że znów tu się spotkamy

Iwona oraz Kinga Banucha
- Uwielbiam motocykle, więc postanowiłam, że przyjdę z córką na Marinę. Spodobał mi się motocykl Honda, ponieważ mam do niej sentyment. Na kolejnym miejscu jest Kawasaki. Było super, oby często takie zloty pojawiały się w Puławach - tłumaczy pani Iwona
- Dobrze że w końcu możemy przychodzić na różne imprezy. Mogliśmy podziwiać piękne auta oraz motocykle. Zauważyłam, że jest bardzo dużo osób. Na miejscu mogłam zobaczyć Maluchy, ponieważ uwielbiam te auta i mam z nimi dobre wspomnienia - dodaje Kinga

Można było obejrzeć je z bliska, porozmawiać z ich właścicielami, a także wejść do środka, żeby poczuć się jak ich kierowca. W Puławach odbył się 1 Zlot Zabytkowych Aut. Miłośnicy motoryzacji mogli podziwiać około 100 klasycznych samochodów i wiele motorów.

Zlot został zorganizowany przez członków Classic Club Puławy. Przez kilka godziny mieszkańcy miasta i okolic mogli podziwiać nie tylko kultowe samochody, ale i także motocykle. Wśród nich pojawiły się takie marki jak BMW, Mercedes, Porsche czy popularne Fiaty (Maluch i Syrenka). W sumie zaparkowało tam blisko 100 aut.

Zainteresowanie imprezą było tak duże, że brakowało miejsc parkingowych dla co jakiś czas dojeżdżających wozów. W trakcie imprezy trwało głosowanie, w którym goście mogli oddać głos w kilku kategoriach - do wygrania był puchar dyrektora MOSiR, puchar publiczności „samochód" oraz puchar publiczności „jednoślad". Nagrodą specjalną była indywidualna sesja fotograficzna wyjątkowego pojazdu.

Organizatorzy już zapowiadają kolejne zloty, ale wszystko będzie zależeć od sytuacji epidemiologicznej w kraju.

Dominik Kęsik

Sportowcy z odznaczeniami

Ekipa zawodniczek puławskiej Wisły

Przedstawiciele Androsu Puławy

Podopieczni Witolda Guza, Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna z sekcji podnoszenia ciężarów Wisły Puławy

W miniony czwartek w progach starostwa zagościli laureaci dorocznych nagród Starosty Puławskiego za osiągnięcia w dziedzinie sportu w 2020 roku.

Nagrody i wyróżnienia trafiły do 68 zawodników, trenerów i działaczy sportowych z terenu powiatu puławskiego. - Serdecznie dziękuję za sportową promocję Ziemi Puławskiej, za Wasz trud i zaangażowanie, owocujące tak licznymi sukcesami - podkreśliła starosta Danuta Smaga w trakcie ceremonii dekorowania zasłużonych sportowców.

Do życzeń starosty przyłączyli się również: wicestarosta Leszek Gorgol, członek zarządu Ireneusz Rzepkowski, przewodnicząca Komisji Kultury, Sportu i Promocji Ilona Duda-Szalast oraz przewodnicząca Komisji Edukacji Małgorzata Górska-Lenartowicz.

OTRZYMALI NAGRODY

Klub Sportowy Pogoń Puławy
Filip Maciejuk, Kacper Maciejuk, Bartłomiej Proć, Adam Wojewódka, Łukasz Świderski.

Klub Sportowy Wisła Puławy
Natalia Żywczyk, Wiktoria Oko, Alicja Sielska, Zuzanna Gozdera, Weronika Majek, Sabina Poświatowska, Maja Brodowska, Sławomir Murat, Aleksander Zdybel, Gabriela Król, Grzegorz Chojak, Radosław Poniatowski, Witold Guz, Jakub Węgrzyn, Daniel Goljasz, Bartosz Kasperski, Mateusz Kozak, Natalia Fota, Aleksandra Ślusarska, Zuzanna Podlaszczak, Mateusz Zawisza, Mateusz Fiut, Jakub Wojtyła, Robert Borucki, Dariusz Butryn, Karolina Sobczyk.

Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Andros Puławy
Jakub Płaczkowski, Marceli Adach, Ewelina Malinowska, Bartłomiej Ciupa, Nikola Krajewska, Nikola Śliwa, Marika Sączek, Filip Żywarski, Tymoteusz Zacharewicz, Julia Skomra, Arkadiusz Gajos, Maja Kraska, Julia Kraska.

Branżowa Szkoła I stopnia nr 7 w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Marii Grzegorzewskiej w Puławach
Ksawier Capała, Szymon Freliga, Paulina Tarkowska, Karol Kluziak, Agnieszka Adamczyk.

Fundacja BEZMIAR
Maryla Miłek, Elżbieta Krawczyk.

Stowarzyszenie Mayday Team
Małgorzata Krawczyk, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Wioleta Furtak.

Zespół Szkół nr 3 w Puławach
Karolina Stachyra, Otylia Muszyńska, Weronika Suszek, Joanna Spyt.

Wyróżnienie dla Akademii Piłkarskiej Drużyna Marzeń
Bartosz Kleszczyński, Michał Chabros, Aleksander Krawczak, Filip Chołuj, Igor Kuchczyński, Alan Marzec, Oliwier Stefaniak, Tomasz Wróbel, Alan Kowalik.

mp

eprasa.pl abdf26481f

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Szesnastu nauczycieli i pięciu pracowników obsługi zwolnionych. Powody są dwa

Pogrom w szkole. Wójt tnie etaty i milczy, a dyrektor musi zwalniać ludzi

Dwadzieścia jeden osób zatrudnionych w Zespole Szkół w Karczmiskach dostało już wypowiedzenia umowy o pracę. – To asekuracja – przekonuje dyrektor szkoły.

Nie tylko w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach zwalniani są pracownicy. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w jedynej szkole prowadzonej przez gminę Karczmiska. Do końca maja dyrektor wypowiedział umowy o pracę 21 osobom - szesnastu nauczycielom i pięciu pracownikom obsługi.

W Zespole Szkół w Karczmiskach aktualnie zatrudnionych jest 98 osób. Na liście do zwolnienia znalazły się 22 osoby. Ostatecznie wypowiedzenia otrzymało 21 pracowników

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Wszelkich informacji dot. planowania i organizacji nowego roku szkolnego w Zespole Szkół w Karczmiskach, w tym etatów pedagogicznych oraz administracji i obsługi udzieli Pan Piotr Długosz – Dyrektor Zespołu Szkół

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach
- Robię to asekuracyjnie, żeby nie zostać z etatami bez pokrycia finansowego, bo za to grozi dyscyplina budżetowa

Nie ma dzieci, nie ma etatów

Powody są dwa. Pierwszy to bardzo mała liczba uczniów w szkole filialnej w Głusku, w której zostało tylko czworo dzieci.

- Zmniejszyła się liczba oddziałów o cztery, więc nie mam wyjścia – przekonuje Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach, który aktualnie zatrudnia 98 osób. Z czego 66 to nauczyciele, 25 – pracownicy obsługi i siedmiu – administracji.

Chodzi o dwa oddziały przedszkolne i dwa oddziały filii w Głusku. Tu cięcia etatów – jak podkreśla - pojawiły się samoczynnie. Zmniejszyła się również liczba godzin świetlicowych.

Na sporządzonej przez dyrektora liście osób przewidzianych do zwolnienia, którą wystosował do związków zawodowych, znalazły się 22 nazwiska. Gdy w poniedziałek rozmawialiśmy miał już za sobą wręczone dwadzieścia jeden wypowiedzeń. Zapewniał, że wręcza je asekuracyjnie. I tyle osób na pewno nie zostanie zwolnionych.

- Wśród zatrudnionych pracowników są osoby, które mogą odejść na świadczenie kompensacyjne lub na emeryturę. I te osoby wypowiedzenia dostają w pierwszej kolejności – podkreślał dyrektor Długosz.

- Każdy ma prawo odwołać się do sądu, ja nie wiem, czy ktoś to zrobi i jaką decyzję podejmie sąd. Jeśli przywróci pracownika do pracy i będzie to po 31 maja, to ja muszę zapewnić pracownikowi etat, dlatego muszę dać wypowiedzenia zmniejszające wymiar zatrudnienia lub zwalniające jeszcze innym – tłumaczy.

- Robię to asekuracyjnie. Nie mogę zostać z pracownikiem bez etatu i pokrycia finansowego, bo za to grozi dyscyplina budżetowa - dodaje.

Dyrektor mówi, że to nie pierwsza taka sytuacja w historii szkoły. Takie sytuacje czasami się zdarzają, jeśli są zmiany organizacyjne. Tak było w 2011 roku, kiedy do zespołu włączano gimnazjum i szkoły filialne, a potem wygasały szkoły w Zaborzu i Słotwinach.

- Wtedy też wiele osób dostawało wypowiedzenia, a tak naprawdę z tego, co pamiętam, to chyba nikt nie został zwolniony – mówi Długosz.

Wójt tnie etaty i nabiera wody w usta

Drugi powód wypowiedzeń umów to cięcia etatów dokonane przez organ prowadzący szkołę, czyli gminę Karczmiska.

Z informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że wójt i jego urzędnicy doszli do wniosku, że w szkole niepotrzebna jest tak liczna obsługa, dlatego też trzeba zmniejszyć liczbę etatów.

Janusz Goliszek na nasze pytania nie chciał odpowiedzieć. A to on, a nie kto inny odpowiedzialny jest za cięcia etatów, których konsekwencją są wręczane przez dyrektora wypowiedzenia.

„Wszelkich informacji dot. planowania i organizacji nowego roku szkolnego w Zespole Szkół w Karczmiskach, w tym etatów pedagogicznych oraz administracji i obsługi udzieli Pan Piotr Długosz – Dyrektor Zespołu Szkół" – odpisał nam w piątek Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

- Organ prowadzący zdecydował o zmniejszeniu o cztery etaty pracowników obsługi. Natomiast zmniejszenie etatów pedagogicznych wynika ze zmniejszenia się liczby oddziałów: dwa oddziały szkoła podstawowa, zmniejszenie liczby godzin świetlicowych, dwa oddziałów przedszkola, inny podział na grupy. Łącznie 5,92 etatu – podaje Długosz.

Agnieszka Ciekot

Mieszkanka Łazisk będzie prawą ręką wójta

Joanna Kramek nowym sekretarzem gminy

Prace rozpoczyna dziś, 1 czerwca. A tak naprawdę zmieni tylko pokój i zarobki.

Joanna Kramek wygrała konkurs na stanowisko sekretarza gminy Łaziska. Zaskoczenia jej wygraną większego nie ma, gdyż od 19 lat związana jest z Urzędem Gminy w Łaziskach. Przez lata odpowiadała za obsługę Rady Gminy. Ostatnio pracowała na stanowisku zastępy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

Joanna Kramek, sekretarz gminy Łaziska

Wójt przekonuje, że nie było to takie oczywiste, że to właśnie Joanna Kramek wygra.

- To był konkurs w pełni sprawiedliwy i każdy mógł go wygrać. Zdecydował wynik testu i rozmowa kwalifikacyjna. Różnica punktowa między panią Kramek a drugą kandydatką, panią Agatą Gliwką wynosiła tylko jeden punkt. Obie panie szły łeb w łeb – twierdzi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Zapewnia też, że pytania do testu układała radca prawny z urzędu. A Joanna Kramek ich nie znała.

Do drugiego etapu zakwalifikowały się cztery panie. Jedna nie pojawiła się we wtorek na rozmowie kwalifikacyjnej.

Wójt nie ukrywa jednak, że cieszy się z wygranej urzędniczki.

- Kompetentna osoba, merytorycznie przygotowana. Pokładam wielkie nadzieje, że będzie bardzo dobrym sekretarzem – mówi.

Joanna Kramek ma 46 lat, wyższe wykształcenie, pochodzi z Łazisk. Zapewnia, że trudności nie zniechęcają jej do działania, a wręcz przeciwnie mobilizują.

- Jestem gotowa na podjęcie nowych wyzwań. Mam nadzieję, że sprawdzę się na tym stanowisku – przyznaje nowa sekretarz gminy Łaziska, która dziękuje poprzedniemu sekretarzowi Tomaszowi Czyżowi za wsparcie i pomoc.

– Bardzo dużo od niego się nauczyłam – dodaje.

Wójt jeszcze nie podjął decyzji, czy na zwolnione przez Kramek stanowisko zastępcy kierownika USC ogłosi konkurs, czy też powierzy któremuś urzędnikowi te obowiązki.

AC

Ponad 224 tys.zł za utwardzenie wąwozu

To najniższa cena zaproponowana przez lubelską firmę na utwardzenie dna i odwodnienie wąwozu lessowego w miejscowości Dobre.

W środę (19 maja) urzędnicy z Wilkowa otworzyli oferty, jakie wpłynęły w ogłoszonym przetargu na wykonanie nowej nawierzchni wąwozu znajdującego się we wsi Dobre.

Wykonaniem inwestycji zainteresowane były cztery firmy. Najkorzystniejszą cenowo ofertę złożyła spółka Melitor z Lublina, gotowa wykonać zadanie za 224,4 tys.zł. Najdroższa oferta to oferta firmy z Bychawy, Mar-Bruk – sięgająca 272 tys.zł. Gmina zabezpieczyła na realizację inwestycji prawie 245 tys.zł.

Wszystko wskazuje na to, że na tym przetargu zaoszczędzi. Wykonawca będzie miał trzy miesiące na wykonanie zadania. Do zrobienia jest 440 m odcinek. Na istniejącej drodze żwirowej wykonana zostanie podbudowa i położone płyty żelbetowe o szerokości trzech metrów. Przewidziane jest również wykonanie poboczy i oznakowania drogi.

W tym tygodniu wójt planuje podpisać umowę z wybranym w przetargu wykonawcą.

JA

Dziesięć tysięcy na kulturę i wspomaganie wspólnot

Wójt gminy Wilków zleci organizacjom pozarządowym realizację zadań publicznych z zakresu szeroko pojętej kultury oraz wspomagania rozwoju wspólnot i społeczności lokalnych. Na ten cel w tym roku przeznaczył 10 tys.zł.

Stowarzyszenia mają czas na składanie ofert do 11 czerwca. Pieniądze można dostać m.in. na organizację imprez kulturalnych, wspieranie twórczości ludowej oraz wydawnictw o charakterze regionalnym, zajęcia edukacyjne dla dzieci, młodzieży i dorosłych, jak również propagowanie zachowań prospołecznych.

(ja)

eprasa.pl abdf26481f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Przez lata pisali dziesiątki pism, jeździli na spotkania i interweniowali wszędzie, gdzie się tylko da, aby zwrócić uwagę rządzących na problem

Mieszkańcy: Chcemy nowy asfalt i ścieżkę rowerową

Droga powiatowa Chodel - Poniatowa jest w opłakanym stanie. Popękana, zdeformowana, z wybojami i koleinami. Doraźne działania drogowców to za mało. Droga potrzebuje gruntownej przebudowy, zanim rozsypie się w drobny mak. W najgorszym stanie jest odcinek z Dąbrowy do Siewalki. Robiony był w latach 70.

Seweryn Świątek, radny Rady Miejskiej w Poniatowej
- Wielu naszych mieszkańców jeździ rowerami. A nasilenie ruchu samochodów ciężarowych jest duże odkąd powstała nowa droga wojewódzka 747

Rafał Hysa, sołtys Dąbrowy Wronowskiej
- Każdy, kto jeździ za granicę, widzi, jaki jest trend europejski, przy okazji budowy dróg powstają od razu ścieżki rowerowe. To dlaczego u nas tego ma nie być?

Władysław Kwiatkowski, sołtys Lipin
- Droga całkowicie się rozchodzi na boki. Na łukach samochody wynosi. Doły są jak piorun. I co z tego, że załatają dziury tłuczniem jak po godzinie już nie widać

Po latach oczekiwań, próśb i petycji powiat szykuje się do przebudowy drogi łączącej Poniatową z Chodlem. Trzy wioski chcą przy okazji tej inwestycji ugrać coś więcej.

Droga Poniatowa - Chodel to aktualnie jedna z najgorszych dróg powiatowych znajdujących się na terenie powiatu. Jej stan jest opłakany, nawierzchnia tak zdeformowana, że jazda nią to katorga. Wiedzą o tym kierowcy, którzy muszą pokonywać kolejne wyboje i koleiny. Mimo iż drogowcy systematycznie łatają dziury.

- Droga całkowicie się rozchodzi na boki. Na łukach samochody wynosi. Doły są jak piorun. I co z tego, że załatają dziury tłuczniem, jak po godzinie już nie widać, że robili - opisuje stan, w jakim jest droga Władysław Kwiatkowski, sołtys Lipin. - Dużo TIR-ów z Poniatowej, z Nałęczowa zrobiło sobie tędy skrót do obwodnicy Chodla. Karetki nowe dostali, a to wszystko na tej drodze się tłucze, nie daj Boże. I nikt o to nie dba – dodaje.

Światło w tunelu

W ostatnim czasie pojawiła się nadzieja, że w końcu zniszczona droga doczeka się gruntownej przebudowy. Władze powiatu zapowiadają, że w najbliższym naborze do Funduszu Dróg Samorządowych złożą wniosek o dofinansowanie przebudowy drogi łączącej Poniatową z Chodlem. We wniosku ujęty ma zostać również odcinek biegnący przez Adelinę. To też droga powiatowa.

Póki co, na piątkowej sesji, radni powiatowi wprowadzili do budżetu 125 tys.zł na wykonanie dokumentacji projektowej, kosztorysów i projektów. Z tych środków – jak zapewniał nas w rozmowie starosta – sfinansowana ma zostać również dokumentacja na przebudowę drogi.

Jeśli powiatowi uda się pozyskać środki to ważna m.in. dla mieszkańców Chodla, Adeliny, Lipin, Siewalki i Dąbrowy Wronowskiej droga zrobiona ma zostać w ciągu dwóch lat.

- Każdy mówi, że ta droga jest w fatalnym stanie i będzie priorytetem, ale już tych obietnicy słyszeliśmy bardzo dużo – mówią mieszkańcy wiosek położonych bezpośrednio przy drodze, którzy przez lata pisali dziesiątki pism, jeździli na spotkania i interweniowali wszędzie, gdzie się tylko da, aby zwrócić uwagę rządzących na problem fatalnego stanu drogi.

Nie tylko asfalt, ale i ścieżka

Po zapowiedziach obecnych władz powiatu, że droga Poniatowa – Chodel w tej kadencji zostanie zrobiona, mieszkańcy doszli do wniosku, że przy okazji tej inwestycji warto byłoby wybudować również ścieżkę rowerową, która połączy dwie miejscowości. Jakby nie patrzeć obie z dużym potencjałem turystycznym.

- Każdy, kto jeździ za granicę, widzi, jaki jest trend europejski, przy okazji budowy dróg powstają od razu ścieżki rowerowe. To dlaczego u nas tego ma nie być? - pyta retorycznie Rafał Hysa, sołtys Dąbrowy Wronowskiej.

– Władze Poniatowej kładą nacisk na turystykę, wydaje mi się więc, że ścieżki rowerowe powinny u nas powstawać. Dzięki nim można promować aktywny wypoczynek, ożywić ruch turystyczny, promować inwestycje powstające z myślą o turystach. A przy okazji prestiż naszych miejscowości by wzrósł. Myślę, że pięknialiby jeszcze bardziej – dodaje.

Ważne jest też bezpieczeństwo.

- Wielu naszych mieszkańców jeździ rowerami. A nasilenie ruchu samochodów ciężarowych jest duże odkąd powstała nowa droga wojewódzka 747 – przyznaje radny miejski Seweryn Świątek, mieszkaniec Dąbrowy Wronowskiej, któremu jak zapewnia przebudowa tej drogi leży szczególnie na sercu i zabiegał o nią jeszcze w poprzedniej kadencji.

- Wielu mieszkańców Poniatowej też jeździ rowerami. Często wybierają się nad zalew w Chodlu. Ale przyznają, że rodzinna wyprawa staje się niebezpieczna z uwagi na duży ruch – dodaje.

Samorządowcy nie oponują

Starosta budowie ścieżki nie jest przeciwny.

- Zawsze wychodzę naprzeciw potrzebom ludzi – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. Zapewnia, że konsultował już z burmistrzem Poniatowej i wójtem gminy Chodel sprawę budowy ścieżki rowerowej. Jego zdaniem jest to zasadna inwestycja.

- Pomysł dobry, ale trzeba mieć na uwadze koszty, działkę, czy taka ścieżka się zmieści, bo nie wiem, jak szeroki jest pas drogowy – podkreśla Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Ścieżce nie mówi „nie" chodelski wójt.

- Uważam, że jest to jedyna szansa, żeby z dofinansowaniem (przyp.red. z Funduszu Dróg Samorządowych) taką ścieżkę rowerową wybudować, bo w przeciwnym wypadku, bez dofinansowania, taka ścieżka nigdy by nie powstała – uważa Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który zapoznał się już ze wstępnym kosztorysem.

- Wiadomo, wszystko uzależnione jest od kwoty, ale myślę, że udźwigniemy jednak ten ciężar i będziemy starali się o przebudowę drogi wraz z budową ścieżki rowerowej – zapowiada.

Losy ścieżki się ważą. Starosta przyznaje, że dodatkowa inwestycja jest jeszcze analizowana pod kątem możliwości finansowych.

- To będzie niemały koszt. Budowa kilometra ścieżki asfaltowej to wydatek rzędu 300 tys. zł. A kilometrów do wybudowania jest siedem. Tak więc ścieżka kosztowałaby około dwóch mln złotych – podkreśla Piotrowski.

Agnieszka Ciekot

Wata cukrowa, popcorn i napoje nad zalewem

W tym sezonie nad zalewem w Chodlu pojawią się punkty handlowo-gastronomiczne. Na miejscu będzie można kupić coś do jedzenia i picia.

Władze gminy Chodel postanowiły wydzierżawić miejsca nad zalewem z przeznaczeniem na cele związane z prowadzeniem działalności turystycznej, rekreacyjnej i gastronomicznej.

- W tamtym roku nie było czasu na przeprowadzenie procedury ofertowej w celu wyłonienia osoby, która tam stanie. A ponieważ były sygnały na jakiej podstawie, dlaczego ten pan, a nie inny prowadził gastronomię, więc w tym roku zadziałaliśmy wcześniej – wyjaśnia wójt Przemysław Kowalski.

Gmina ogłosiła nabór wniosków na dzierżawę pięciu miejsc o różnej wielkości zlokalizowanych obok plaży. Minimalna stawka czynszu dzierżawnego określona została za jeden metr kwadratowy na pięć złotych. Zainteresowanie było czterema miejscami. Na jeden plac nie wpłynęła żadna oferta.

Wgrali ci, co zaproponowali najwyższe stawki. Jak podaje wójt, wynoszą one od 150 do 1200 zł za miesiąc.

– Place wydzierżawione będą pod sprzedaż waty cukrowej i popcornu, lodów, usług gastronomicznych i sprzedaży napoi – dodaje.

Niektórzy mieszkańcy sugerują, aby gmina wprowadziła opłaty za wjazd na teren zalewu. Kowalski nie jest do końca przekonany do takiego rozwiązania. Jak twierdzi, jego poprzednik próbował takie rozwiązania wprowadzić i okazały się mało skuteczne.

- Jeśli wprowadzimy płatne bramki, ludzie będą szukali wszelkich możliwych sposobów wjazdu, aby je ominąć. A wynagrodzenia pracowników, którzy zbieraliby opłaty, na pewno nie zwróciłyby się ze sprzedaży biletów – uważa włodarz gminy Chodel.

AC

eprasa.pl abdf26481f

KLASA „O"

Wyniki 26 kolejki:
Orion - Piaskovia 2:1
Stróża - Mazowsze 4:0
Polesie - Ryki 4:1
Stal - Unia 4:0
Motor II - Avia II 5:0
Sokół - Wisła II 1:0
Garbarnia - Orzeł 4:0
Niemce - Janowianka 0:2
Wyniki 27 kolejki:
Niemce - Orion 0:4
Janowianka - Garbarnia 1:0
Orzeł - Sokół 3:1
Wisła II - Motor II 2:4
Avia II - Stal 0:5
Unia - Polesie 2:2
Ryki - Stróża 1:4
Mazowsze - Piaskovia 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	27	75	145-29
2.	Orion Niedrzwica Duża	27	58	68-34
3.	Janowianka Janów Lub.	26	52	76-31
4.	Stal Poniatowa	26	50	79-39
5.	Sokół Konopnica	27	43	64-51
6.	Avia II Świdnik	27	42	54-53
7.	Polesie Kock	26	39	48-53
8.	Wisła II Puławy	25	34	64-69
9.	Garbarnia Kurów	26	34	48-63
10.	Piaskovia Piaski	27	33	46-66
11.	Unia Bełżyce	27	29	27-58
12.	LKS Stróża	26	28	45-61
13.	MKS Ryki	26	28	65-83
14.	Orzeł Urzędów	27	27	36-54
15.	GKS Niemce	26	20	34-89
16.	Mazowsze Stężyca	26	16	28-94

Następna kolejka (5-6.06.):
Orion - Mazowsze, Piaskovia - Ryki, Stróża - Unia, Polesie - Avia II, Stal - Wisła II (5.06., g. 17.30), Motor II - Orzeł, Sokół - Janowianka, Garbarnia - Niemce

dsm

KLASA B, GR. LUBLIN I

Wyniki 19 kolejki:
Kamex - Tęcza 2:0
Roztocze - Pogoń 3:0
Poraj - Dzierzkowice 2:1
Dąbrowiak - Czarni 0:0
Perła - Sprint 1:13
Roztoczanie - Opolanin II 3:0 (WO)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kamex Polichna	19	47	61-21
2	Tęcza Kraśnik	18	44	70-17
3	Perła Rudnik	18	35	56-39
4	Sprint Wierzchowiska	18	30	65-38
5	Czarni Puszno Godowskie	18	29	39-41
6	ULKS Dzierzkowice	18	27	43-37
7	Poraj Kraczewice	18	25	39-51
8	Roztocze Batorz	18	19	29-59
9	Roztoczanie Chrzanów	18	17	51-62
10	Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska	18	13	19-56
11	Pogoń Trzebiesza	18	11	27-74
12	Opolanin II Opole Lub. (wycofany)	19	15	56-60

Następna kolejka (5-6.06.):
Tęcza - Roztoczanie, Opolanin II - Perła, Sprint - Dąbrowiak (6.06., g. 15), Czarni - Poraj (6.06., g. 15), Dzierzkowice - Roztocze, Pogoń - Kamex (6.06., g. 11)

dsm

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

„Stalówka" jest w gazie

Stal wygrała w minionym tygodniu kolejno siódmy i ósmy mecz z rzędu. Najpierw poniatowianie ograli Unię Bełżyce, później rozbili Avię II Świdnik. Bilans bramkowy? Dziewięć goli strzelonych, zero straconych.

Fot. Archiwum

Hubert Poleszak (na zdj. przy piłce) strzelał w minionym tygodniu zarówno Unii, jak i Avii II

Zrobili swoje

Drużyna z Poniatowej wygrywa ostatnio mecz za meczem, nic więc dziwnego, że w miniona środę (26 maja) była murowanym faworytem konfrontacji z niżej notowaną w tabeli Unią Bełżyce.

Żadnych zaskoczeń nie było. W 22. minucie wynik spotkania otworzył Sylwester Parada, a na 2:0 jeszcze w pierwszej połowie podwyższył Hubert Poleszak. W drugiej części „Stalówka" podwoiła swój dorobek. W 53. minucie gola strzelił Konrad Gąsiorowski, a wynik ustalił Parada.

Stal Poniatowa - Unia Bełżyce
4:0 (2:0)

Bramki: Parada 22`, 60`, Poleszak 36`, Gąsiorowski 53`.
Stal: Rybarczyk - Gąsiorowski (67` Pyda II), Radziejewski, Węgorowski, Poleszak, Pyda I (64` Wawer), Pikuła, Parada (64` Żyszkiewicz), Brzozowski (60` Filipczuk), Sujka (60` Tkaczyk), Kucharczyk.
Żółte kartki Stali: Węgorowski, Wawer.

Wystarczyła jedna połowa

Z bilansem siedmiu kolejnych wygranych jechali w niedzielę (30 maja) do Świdnika zawodnicy Stali, by zmierzyć się z Avią II. Poniatowian teoretycznie czekało trudne zadanie, bo przecież rezerwy klubu ze Świdnika to drużyna z ligowej czołówki.

Tymczasem „Stalówka" zmiażdżyła rywali w pierwszej części spotkania. Oba zespoły schodziły na przerwę przy wyniku 5:0 na korzyść gości. Do bramki świdniczan trafiali Sylwester Parada, Hubert Poleszak, Sebastian Pyda II, Paweł Pikuła i Konrad Gąsiorowski.

Po zmianie stron goli już nie było, chociaż poniatowianom nie brakowało kolejnych okazji bramkowych. Brakowało im natomiast skuteczności. Na początku drugiej części z boiska z czerwoną kartką, za dwie żółte, wyleciał Sebastian Pyda II.

Avia II Świdnik - Stal Poniatowa
0:5 (0:5)

Bramki: Parada 10`, S. Pyda II 22`, Pikuła 29`, Poleszak 35`, Gąsiorowski 43`.
Stal: Rybarczyk - Brzozowski (75` Sobkowicz), S. Pyda II, Radziejewski, Pikuła - Filipczuk (65` Sujka), Poleszak (70` Żyszkiewicz) , S. Pyda I, Bartkowiak (65` Tkaczyk), Gąsiorowski - Parada (56` Wawer).
Czerwona kartka: Pyda S. II 58` (za dwie żółte)

Dominik Smagała

NADRABIAJĄ ZALEGŁOŚCI

Najbliższym rywalem Stali będzie Garbarnia Kurów, w ramach zaległej 17 kolejki. Poniatowianie zagrają z tą ekipą w środę na swoim terenie. Mają z tą drużyną rachunki do wyrównania za mecz w rundzie jesiennej, gdy przegrali w Kurowie 0:1. Garbarnia przegrała trzy ostatnie mecze w delegacjach. Z kolei w sobotę żółto-niebiescy, także przed własną publicznością, zmierzą się z rezerwami Wisły Puławy. Ostatnio druga drużyna „Dumy Powiśla" przegrała z Sokołem Konopnica i Motorem II Lublin, ale wcześniej notowała serię czterech wygranych z rzędu. Jesienią Stal pokonała puławian na wyjeździe 3:2.
- Mecz meczowi nie jest równy. Nastawiamy się na zwycięstwa, ale podchodzimy z szacunkiem do każdego rywala - zaznacza Kamil Witkowski, trener Stali

Fot.mp

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Avia II to przecież nie byle jaka drużyna, ale...

Z meczu na mecz chłopcy mnie coraz bardziej zaskakują. W meczu z Avią II zagraliśmy najlepszą połowę do tej pory w tej rundzie. Zdominowaliśmy rywala pod każdym względem: piłkarsko, taktycznie. W pierwszej połowie Avia II wyszła może ze dwa razy ze swojej połowy. A przecież świdniczanie to nie byle jaka drużyna. To młody zespół, który trenuje cztery razy w tygodniu i radzi sobie w lidze bardzo poprawnie. Zagraliśmy w pierwszej połowie bardzo skutecznie. Nie daliśmy rywalowi rozwinąć skrzydeł. W drugiej połowie złapaliśmy czerwoną kartkę. Zagraliśmy jednak mądrze w defensywie, nie straciliśmy gola. Nawet, gdy graliśmy w osłabieniu, stwarzaliśmy sobie okazje bramkowe Trafiliśmy w słupek i poprzeczkę. Nie było już takiej płynności w naszej grze

Kajakiem przez Chodelkę

Opolskie Centrum Kultury po raz kolejny organizuje spływ kajakowy rzeką Chodelką. Spływ wystartuje w Chodliku i będzie przebiegał przez Żmijowiska, Kosiorów, Szczekarków, Dobre i Podgórz. Wydarzenie zaplanowano na 27 czerwca (niedziela) i rozpoczyna się zbiórką pod OCK przy ul. Lubelskiej 30 o godz. 7.45, a kończy o godz. 15.30. Zgłoszenia przyjmowane są do 23 czerwca pod nr tel.: 81 827 25 67. Udział kosztuje 70 zł od osoby.

dsm

Fot.Sławomir Ignatowski

Letnie spływy Chodelką już na stałe wpisały się w kalendarz opolskich wydarzeń sportowych

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 26 kolejki:
Gościeradów - Iskra 0:3
Wisła - Kowalin 2:5
Potok Wielki - Elżbieta 1:2
Unia - Lublin 0:5
Perła - Poniatowa Wieś 6:4
Sygnał - Płomień 0:3
Ruch - Annopol 1:0
Stok - Stal II 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	25	69	116-24
2	Wisła Annopol	24	66	117-26
3	Ruch Popkowice	25	55	91-41
4	LZS Poniatowa Wieś	24	51	75-47
5	Perła Borzechów	24	48	94-47
6	Stok Zakrzówek	24	44	56-40
7	LKS Kowalin	24	40	64-68
8	LKS Gościeradów	24	32	54-66
9	LKS Elżbieta	24	28	46-85
10	Unia Wilkołaz	24	28	48-46
11	LKS Potok Wielki	24	26	38-76
12	Iskra Krzemień	24	25	53-65
13	Stal II Kraśnik	24	23	45-76
14	Płomień Trzydnik Duży	25	16	28-71
15	Sygnał Chodel	24	14	29-96
16	Wisła Józefów	25	8	31-111

Następne kolejki (1-2.06.):
Stok - Gościeradów, Stal II - Ruch, Annopol - Sygnał (2.06., g. 18.30), Płomień - Perła, Poniatowa Wieś - Unia (1.06., g. 18), Lublin - Potok Wielki, Elżbieta - Wisła (2.06., g. 18), Kowalin - Iskra **(5-6.06.):** Gościeradów - Kowalin, Iskra - Elżbieta (6.06., g. 17.30), Wisła - Lublin (6.06., g. 15), Potok Wielki - Poniatowa Wieś (6.06., g. 16), Unia - Płomień, Perła - Annopol, Sygnał - Stal II (5.06., g. 15), Ruch - Stok

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 26 kolejki:
Drzewce - Gabaryty 10:0
Amator - Serokomla 5:0
Wilki - Skrobów 2:2
Wodniak - Hetman 1:2
Żyrzyniak - Kadet 3:0 (WO)
Draco - Orły 2:5
Bogucin - Góra Puławska 3:4
Wawel - Michów 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drzewce	24	72	140-6
2	Żyrzyniak Żyrzyn	24	61	71-28
3	Hetman Gołąb	24	52	95-38
4	Serokomla Janowiec	24	44	63-52
5	KS Góra Puławska	24	44	66-44
6	Amator Rososz-Leopoldów	24	42	80-57
7	Wodniak Piotrawin-Łaziska	24	39	54-47
8	BKS Bogucin	24	29	42-48
9	Draco Kowala	24	29	56-98
10	LKS Skrobów	24	24	49-93
11	Orły Kazimierz Dolny	24	23	42-80
12	Wilki Wilków	24	22	36-62
13	Kadet Lisów	24	21	37-75
14	GLKS Michów	24	20	43-73
15	Wawel Wąwolnica	24	16	30-62
16	Gabaryty Dęblin	24	16	33-74

Następne kolejki (2.06.):
Wawel - Amator, Michów - Bogucin, Góra Puławska - Draco (2.06., g. 18), Orły - Żyrzyniak, Kadet - Wodniak (2.06., g. 18), Hetman - Wilki (2.06., g. 18), Skrobów - Gabaryty, Drzewce - Serokomla**(5-6.06.):** Amator - Drzewce, Serokomla - Skrobów, Gabaryty - Hetman, Wilki - Kadet (5.06., g. 17), Wodniak - Orły (6.06., g. 11), Żyrzyniak - Góra Puławska, Draco - Michów (6.06., g. 18), Bogucin - Wawel

dsm

eprasa.pl abdf26481f